Radni znów nie zgodzili się na podwyżkę śmieci

Fot.Marek Pietrzela

strona 3

Sąd po stronie przedsiębiorcy.
Czy miasto zapłaci odszkodowanie?

strona 24

Sebastian Szymański leci do Kataru

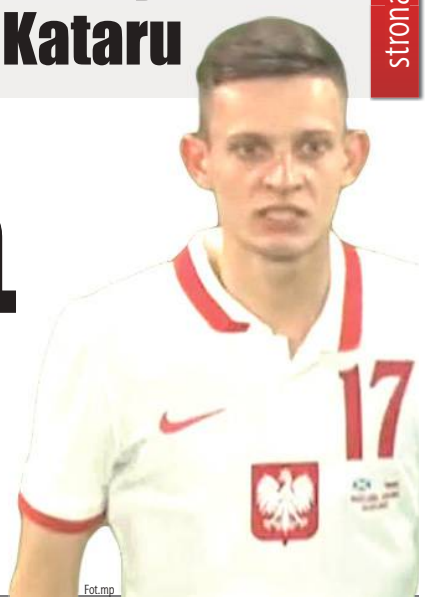
Fot.mp

strona R4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

bialasiedzieje.pl

15 - 21 listopada 2022 r. ■ nr 46 (731) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Nie tylko CBA. Nieprawidłowości w PEC pod lupą prokuratury

Przeczytaj komentarze na: bialasiedzieje.pl STR. 8

Panią Basię dotknęła kolejna tragedia

Fot.Maciej Maciejuk

Dwadzieścia lat temu cudem przeżyła wypadek autokaru, w którym zginął jej mąż. Potem zachorowała na chorobę nowotworową. Teraz pożar strawił wnętrze jej domu.

S. 4

W Teresipolu ruszyło budownictwo mieszkaniowe

s. 24

Coraz więcej ścieżek rowerowych

s. 3

Migranci szturmują Bug

s. 3

Czy umiemy korzystać z unijnych pieniędzy? - zobacz ranking

s. R6

Tak świętujemy niepodległość

Fot.Maciej Maciejuk

S. 22

Pieniądze dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

S. 4

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

N 595
INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
9 771689 480209 46

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Katarzyna Romaniuk
tel. 505814444
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 listopada,
godz. 8.00-15.00,
Biała Podl. ul Sokulska (ST-94)
godz. 9.00-15.00,
Styrzyniec (2)
godz. 7.30-14.30,
Międzyrzec ul. Brzozowa, Kasztanowa, Sosnowa (ST-74, Brzeska 2)

16 listopada,
godz. 8.00-12.00,
Strzakły (1, 2, 6), Sławacinek (4)
godz. 9.00-13.00,
Sławacinek (10)

18 listopada,
godz. 9.00-15.00,
Biała Podl. ul. Prądzyńskiego (ST-187)

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Wzorcowe pudrowanie

Marian Empi

Na swoim facebookowym profilu poseł Dariusz Stefaniuk pochwalił się nietypowymi zdjęciami, jak na czasy obecnej polsko-polskiej wojny partyjnej.

„Za chwilę program w TVP3 Lublin „Tydzień między nami". Zabawna sytuacja, Pani od makijażu się zagubiła i wybawiła nas Pani Poseł Marta Wcisło" – napisał poseł.

Można docenić postępowanie obojga parlamentarzystów, którzy, jak sądzi wielu widzów i internautów, są wrogami. Niemal codziennie oficjalnie walcząca w mediach społecznościowych z PiS posłanka zachwyciła, że chciała upudrować przeciwnika, a pan poseł, że ufał opozycyjnej polityk pozwalając się pudrować....

Fot.Dariusz Stefaniuk Facebook

Telewizja czyni cuda, czyli pani poseł pudruje pana posła...

Tymczasem wielu zaciekłych i jadowitych partyjniaków na „dołach", w metropoliach, miasteczkach i wsiach, gdy słyszy wezwania do walki, z wściekłością chwyta za kosy i kastety.

W istocie polityka jest teatrem, w spektaklu trzeba propagandowo grać wyraziste role. Kampania trwa i ma trwać. Niekiedy przeciwnicy nieraz razem piją kawkę..., a tłum na ulicy wyje i żąda krwi...

Pytania bez kasku

Na Facebooku bialski prezydent zaprezentował relację wideo z konferencji prasowej o rozbudowie dróg pieszo-rowerowych. Wypadła ładnie i efektownie.

Pewne wątpliwości jednak wywołał ubiór urzędników. Prezydent i jego zastępca oraz naczelnik gabinetu i przedsiębiorca paradowali tam w żółtych kurteczkach i fotogenicznych kaskach (Michał Litwiniuk umie dbać o image!). Być może chcieli podkreślić, że są na placu budowy ścieżki, ale żadne maszyny tam nie jeździły.

A stojący obok prezydenta i jego zastępcy inni naczelnicy z dwóch wydziałów, pani rzecznik oraz dziennikarze byli bez kasków i żółtych kaftanów. Czemu służyła ta kaskowa segregacja? Trudno odgadnąć.

Czy może chodziło o to, aby Państwowa Inspekcja Pracy nie miała uwag do urzędników?

Mina z gminą

Przewodniczący Rady Miasta w Terespolu ogłosił powołanie Gminnej Komisji Wyborczej. Prawdopodobnie będzie ona przygotowywać wybory do Młodzieżowej Rady Miasta.

Brzmi to jakby mieszały się komisję z miasta i gminy Terespol. W miastach do wyboru młodzieżowej rady tworzy się zazwyczaj miejskie komisje wyborcze. W miasteczku nad Bugiem pewnie niezwykle śpieszący się urzędnik ściągnął statut z wiejskiej gminy, a radni bezrefleksyjnie przyklepali zbiorowy płód samorządności...

Rowerzyści róbcie prąd!

Skoro tak pięknie, dynamicznie i imponująco rozwija się bialska sieć ścieżek rowerowych, może warto o kolejne innowacje. Dziesiątki, a może i setki rowerzystów w Białej Podlaskiej są zakręcone na jednośladowym hobby. Może warto dać krok dalej. Niechże urzędnicy i uczestnicy różnych spotkań, a pewnie i aktywiści biorący udział w rocznej kampanii przedwyborczej (będzie wiele wieców) zaczną kręcić na kreatywnych rowerach wytwarzających ekologiczną energię elektryczną. Zamiast siedzieć bezowocnie i bezproduktywnie, lewym uchem wpuszczać i prawym wypuszczać, nacisną w tłumie na pedały. Rowerową stolicę Polski stać na sporo, na ekologiczną demonstrację...

Znalazł i przywłaszczył portfel

Międzyrzec Podlaski:
Do roku pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który przywłaszczył sobie portfel z gotówką i dokumentami.

Policjanci z Międzyrzeca ustalili, że 56-letni mieszkaniec tego miasta podejrzewany jest o przywłaszczenie sobie portfela. Miało to miejsce w połowie września na terenie miasta, a sprawa nie została zgłoszona policji.

Funkcjonariusze dotarli do pokrzywdzonego, a ten potwierdził, że zgubił portfel, ale na początku nie zgłosił tego. Wierzył, że skontaktuje się z nim znalazca. W portfelu znajdował się jego dowód osobisty oraz niemal 800 złotych. Funkcjonariusze zatrzymali 56-latka podejrzewanego o to przywłaszczenie. Przyznał, że wracając z grzybów zauważył leżący na chodniku portfel. Twierdził jednak, że poza gotówką nie było w nim nic więcej, dlatego nie wiedział komu je zwrócić.

Joanna Niećko

CO, GDZIE, KIEDY?

LIS 18 piątek
Pieśni patriotyczne
18.11, godz. 10:00, Janów Podlaski
Dziewiąta odsłona Konkursu Poezji i Piosenki Patriotycznej odbędzie się w sali widowiskowo-kinowej GOK. Pieśni patriotyczne wykonają soliści i duety oraz zespoły wokalne w podziale na trzy kategorie wiekowe.

LIS 19 sobota
Potańcówka dla seniorów
19.11, godz. 16:00, Biała Podlaska
Potańcówka miejska dla seniorów odbędzie się w ramach miejskich obchodów Dnia Seniora w hali sportowej II LO im. E. Plater przy ulicy Narutowicza 39. Zagra zespół Kawer. Trwają zapisy osób chętnych, liczba miejsc ograniczona.

LIS 20 niedziela
Konkurs Poezji Śpiewanej
20.11, godz. 16:00, Terespol
Wraca Otwarty Konkursu Poezji Śpiewanej Voice Poetica w Galerii Smaków. Wyjątkowym gościem będzie utalentowany wokalista Mateusz Łopaciuk, który wystąpi ze specjalnym koncertem akustycznym.

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA
Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY
NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE
RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE
Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ
Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE
Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

0:2 Prezydent – Rada Miasta

Druga porażka śmieciowa Michała Litwiniuka

Kolejne podejście do odłożonej w październiku prawie 40-procentowej podwyżki opłat za odpady w Białej Podlaskiej zakończyło się odrzuceniem propozycji prezydenta. Jego klub radnych Koalicja Obywatelska, choć stracił przewagę w samorządzie, to nie godzi się na kompromisy...

Już przed rokiem prezydent Michał Litwiniuk apelował do radnych, aby poparli jego wniosek o podniesienie opłat za odpady ustalonych w 2020 r. w wysokości 5,20 zł za 1 m sześcienny zużytej wody z wodociągu do 6,90 zł za metr sześcienny zużytej wody. Ta nowatorska w woj. lubelskim metoda naliczania stawek za śmieci nie przyniosła pokrycia kosztów odbioru i zagospodarowywania śmieci, a zdopingowała bialczan do oszczędzania wody...

Przed rokiem niespodziewanie przewodniczący rady Bogusław Broniewicz zaproponował na sesji, aby podnieść stawki za śmieci tylko zgodnie z poziomem inflacji, do poziomu 5,72 zł/m3. Poparła go większość radnych i taka stawka obowiązuje do chwili obecnej.

Fot. Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Nie można dokonywać podwyżki o prawie 40%. Tłumaczyłem, że nie ma zgody na taki poziom. Uważam, że w obecnym roku, tak jak w poprzednim, powinniśmy podnieść stawki o stopę inflacji. Niestety, nie znalazło to uznania w oczach innych radnych. Czy tylko ja podchodziłem do tego zdroworozsądkowo? Nie jestem zawzięty, staram się szukać możliwości dogadania się w połowie drogi.

W październiku prezydent Michał Litwiniuk wystąpił z projektem uchwały o podwyżce stawek za odpady segregowane do wysokości 8 zł i niesegregowane do 24 zł/m3. Wtedy radny Dariusz Litwiniuk (przewodniczący klubu Zjednoczonej Prawicy) zaproponował, aby wycofać projekt podwyżki dwukrotnie przewyższający inflację i skierować go do zbadania komisji.

Za wnioskiem tylko Broniewicz

Na ostatniej sesji Rady Miasta, 10 listopada, radny Bartłomiej Kuczer z ugrupowania przewodniczącego Broniewicza, czyli Białej Samorządowej, przedstawił propozycję, aby za odpady segregowane wyznaczyć opłatę 6,80 zł i za niesegregowane 20,40 zł/m3 zużytej wody.

Tylko przewodniczący Bogusław Broniewicz poparł ten wniosek! Sześciu radnych było przeciwnych, a 14. wstrzymało się od głosu. Radni Koalicji Obywatelskiej nie wykorzystali kompromisowej propozycji.

Nadszedł zatem czas głosowania nad wnioskiem prezydenta o podwyżkę o prawie 40 proc. Tylko 6 radnych poparło ten projekt, 13 było przeciw, a dwie osoby wstrzymały się od głosu (w tym m.in. wiceprzewodniczący Waldemar Godlewski z KO).

Przewodniczący ogłosił, że rada nie podjęła uchwały o podwyżce.

Dopiero wtedy wystąpił prezydent Litwiniuk, który wytknął przeciwnikom brak dbałości o budżet miasta.

- Przed chwilą lekką ręką zadecydowaliście o niezmienianiu stawki za zagospodarowanie śmieci. Istniejąca do tej pory niska stawka generuje około 2-milionową dziurę za tę usługę. Rosną koszty zagospodarowania śmieci w Zakładzie Zagospodarowania Odpadów i koszty odbioru. Nie można łamać wydolności finansów naszego miasta! - mówił oburzony prezydent.

Prawdopodobnie w rocznicę podjęcia poprzedniej uchwały, pod koniec listopada, będzie trzecie podejście prezydenta do podwyżki opłat za śmieci.

Marek Pietrzela

Jest już ponad 20 km ścieżek rowerowych w Białej

Coraz więcej ścieżek rowerowych

BIAŁA PODLASKA:
Trwa budowa ścieżki pieszo-rowerowej w ramach dużego projektu. Pod koniec roku mieszkańcy będą mogli komfortowo poruszać się rowerami wzdłuż rzeki Krzny, aż do rzeki Klukówki.

Fot. Miasto Biała Podlaska

Etap zachodni to droga łącząca granicę miasta, gdzie ponad 2 km ścieżki zostało wykonane przez gminę Biała Podlaska. Prowadzi wzdłuż rzeki Krzny, do pawilonu edukacyjnego przy ul. Żurawiej

Budowa ścieżki ma się powoli ku końcowi. W sumie to ponad 10 km drogi pieszo-rowerowej, zaczynającej się w gminie Biała Podlaska przy plaży w Porosiukach, a kończącej przy stawach nad rzeką Klukówką we wschodniej części miasta.

- To daje komunikację pomiędzy wschodem a zachodem, łącząc miasto i gminę. Ułatwiamy sobie codzienną komunikację, ale to również miejsce do spacerów, spędzania wolnego czasu - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Trzy etapy Cały projekt kosztuje 23 mln zł, z czego dofinansowanie unijne to 12 mln zł. Projekt podzielono na etapy trzy. Całość ma być gotowa pod koniec tego roku. Inwestycję podzielono na trzy etapy. Etap zachodni to droga łącząca granicę miasta, gdzie ponad 2 km ścieżki zostało wykonane przez gminę Biała Podlaska. Prowadzi wzdłuż rzeki Krzny, do pawilonu edukacyjnego przy ul. Żurawiej. Ten konkretny etap kosztował blisko 7 mln zł. Cały projekt oprócz ścieżek zawiera dużo elementów turystycznych. W ramach projektu zamontowanych jest 27 tablic informacyjnych i mapowych.

- Mieszkańcy będą mogli zapoznać się ze środowiskiem naturalnym. Zachęcam do aktywnego korzystania - mówi wiceprezydent Maciej Buczyński.

Prezydent przypomina, że ogólnie wybudowanych zostało w mieście prawie 20 km nowych dróg pieszych i rowerowych.

Rewolucja rowerowa

- Dokonujemy w ostatnich czterech latach rewolucji. Transformacja jest związana z nie tylko z pragnieniem mieszkańców, by żyć i funkcjonować ekologicznie, zdrowo, ale generalnie jest wyzwaniem naszych czasów. Próbujemy doścignąć kraje wysoko rozwinięte, tam idea transportu zrównoważonego jest jednym z codziennych wyznaczników funkcjonowania społeczeństwa - dodaje Litwiniuk.

To wyzwanie współczesności.

- Rozwijające się tak miasta są oceniane jako przyjazne mieszkańcom, nowoczesne, ekologiczne - podkreśla.

Maciej Maciejuk

BIA

Rajd Międzyrzecki

Ryk silników, szybkie samochody, emocje towarzyszące rywalizacji - to wszystko czeka nas 20 listopada podczas Rajdu Międzyrzeckiego.

Impreza rozegrana zostanie na terenie miasta i gminy Międzyrzec. Przewidziane są trzy lokalizacje prób (Międzyrzeckie Jeziorka, Targowisko, a także odcinek drogowy, którego lokalizacja do dnia rajdu pozostaje tajemnicą). Oficjalny start planowany jest o godz. 10 na parkingu przy stoku narciarskim.

Biuro rajdu znajduje się do 19 listopada w Białej Podlaskiej pod adresem Automobilklubu Bialskopodlaskiego przy ul. Sidorskiej 117D w godzinach 8-16, natomiast w dniu imprezy mieścić się będzie w Międzyrzecu Podlaskim przy stoku narciarskim przy ul. Zahajkowskiej w godzinach 7.30-17.

Organizatorem wydarzenia jest stowarzyszenie Automobilklub Bialskopodlaski przynależący do Polskiego Związku Motorowego. Honorowym patronatem imprezę objęli burmistrz miasta Międzyrzec Podlaski Zbigniew Kot oraz wójt gminy Międzyrzec Podlaski Krzysztof Adamowicz.

W rajdzie wystartować może każdy posiadacz prawa jazdy kategorii B. Do udziału w KJS dopuszcza się samochody osobowe lub ciężarowo-osobowe na bazie podwozia samochodu, spełniające wymogi regulaminowe amatorskich imprez samochodowych PZM. Samochody uczestniczące w imprezie muszą posiadać obowiązkowe ubezpieczenie OC. Zapisy na: www.wyniki.online.

Kibice wchodzą za darmo.

karo

Migranci szturmują Bug

W sobotę w okolicy Janowa Podlaskiego Straż Graniczna zatrzymała 11 nielegalnych migrantów, którzy przeprawili się pontonem przez Bug. Tydzień wcześniej podobnie bezprawnie granicę przepłynęło 16 migrantów.

Straż Graniczna poinformowała, że 12 listopada na terytorium Polski nielegalnie próbowało się przedostać 11 obywateli Iraku i Iranu. Przy wsparciu służb Białorusi cudzoziemcy przeprawili się pontonem przez Bug w rejonie działania Placówki Straży Granicznej w Janowie Podlaskim.

Kpt. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że tydzień wcześniej, także w sobotni poranek 4. obywateli Syrii i 12 Egiptu przy pomocy łodzi pontonowej trafiło na polską stronę rzeki granicznej. Otrzymali oni wsparcie białoruskich żołnierzy.

- Ujawnieni przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w Sławatyczach nie wymagali opieki, byli w dobrej kondycji. Nie interesowało ich udzielenie ochrony międzynarodowej w Polsce. Zainteresowani byli docelowo krajami zachodnimi – informuje nas kapitan.

Dodaje, że obcokrajowcy nie mieli dokumentów. Wydano nakaz opuszczenia kraju. Nielegalni migranci suchą stopą poprzez most w Sławatyczach powrócili na Białoruś.

Dariusz Sienicki powiedział nam, że rzadko zdarzają się przypadki nielegalnego przekroczenia Bugu, poprzednie wydarzyły się w wakacje.

(Pim)

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 6c496733cc

Strzelali, by uczcić Dzień Niepodległości

Strzelcy rywalizowali w pięciu konkurencjach na strzelnicy w Łukowisku

Międzyrzec Podlaski:
Podczas świętowania Dnia Niepodległości, Klub strzelecki VIS Międzyrzec Podlaski po raz szósty zorganizował Otwarte Zawody Strzeleckie z okazji Dnia Niepodległości, które przyciągnęły bardzo wielu chętnych. Uczestnicy, podczas całego dnia zmagań na strzelnicy w Łukowisku, rywalizowali w pięciu konkurencjach.

Choć uroczystości Dnia Niepodległości w Międzyrzecu Podlaskim oficjalnie rozpoczęły się o godzinie 11:30 w kościele Św. Mikołaja, to Klub strzelecki VIS Międzyrzec Podlaski zadbał o to, by chętni do wstania nieco wcześniej, również mieli powody do świętowania. Już po raz szósty odbyły się Otwarte Zawody Strzeleckie z okazji Dnia Niepodległości. Chętnych jak zwykle nie zabrakło, a we współzawodnictwie udział wzięli zawodnicy z sześciu klubów, nie tylko z województwa lubelskiego.

W klasyfikacji łącznej zwyciężył Marcin Żurek z Komarówki Podlaskiej, drugie miejsce wywalczył Bartłomiej Dudzik z Elizówki, a podium uzupełnił zawodnik VIS Międzyrzec Podlaski - Robert Kucio.

Wyniki poszczególnych konkurencji:
25 metrów - Pistolet sportowy - 20 strzałów
1. Marcin Żurek - Husar Komarówka Podlaska
2. Jarosław Pióro - VIS Międzyrzec Podlaski
3. Leszek Kowalczyk - Dragon Siedlce

25 metrów - Pistolet centralnego zapłonu - 20 strzałów
1. Robert Kucio - VIS Międzyrzec Podlaski
2. Marcin Żurek - Husar Komarówka Podlaska
3. Bartłomiej Dudzik - Jastrząb Elizówka

100 metrów - Karabin CZ. postawa leżąc - 20 strzałów
1. Bartłomiej Dudzik - Jastrząb Elizówka
2. Marcin Żurek - Husar Komarówka Podlaska
3. Roman Matejek - VIS Międzyrzec Podlaski

50 metrów - Karabin sportowy postawa leżąc - 30 strzałów
1. Marcin Żurek - Husar Komarówka Podlaska
2. Bartłomiej Dudzik - Jastrząb Elizówka
3. Janusz Olszewski - Husar Komarówka Podlaska

Strzelba - dynamiczna
1. Bartłomiej Dudzik - Jastrząb Elizówka
2. Mariusz Skólimowski - Kaliber Małaszewicze
3. Adrian Kabuz - Guardian Biała Podlaska

rg

ROZMOWA Z Grzegorzem Michalczukiem,
prezesem Klubu Strzeleckiego VIS Międzyrzec Podlaski:

Strzelectwo w Międzyrzecu wraca na odpowiednie tory

Jak oceni Pan ostatnie zawody w Łukowisku?
Uważam je za bardzo udane. Udział wzięło bardzo wielu zawodników. W pięciu konkurencjach, w których rywalizowaliśmy, miało miejsce ponad 100 osobostartów. Warto podkreślić, że z imprezy na imprezę, nasze zawody cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Startujący zawodnicy to już nie tylko strzelcy z naszego województwa, ale również tych okolicznych.

Czy zawody z okazji Dnia Niepodległości były ostatnimi w tym roku, organizowanymi przez VIS Międzyrzec Podlaski?
Nie był to ostatni akcent, ponieważ już w sobotę, na hali w Drelowie, odbędą się Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w konkurencjach pneumatycznych. Licencjonowani strzelcy zjawią się w naszych stronach, by rywalizować o tytuł najlepszych, w każdej kategorii wiekowej oraz w dwóch odrębnych dyscyplinach - pistolecie pneumatycznym oraz karabinku pneumatycznym. Dla naszego stowarzyszenia to bardzo doniosły moment i powód do dumy.

Można więc już powiedzieć, że strzelectwo w Międzyrzecu Podlaskim wraca do łask?

Fot.Maciej Maciejuk

Prezes VIS - Grzegorz Michalczuk zapowiada, że w przyszłym roku Międzyrzec Podlaski czekają duże wydarzenia strzeleckie

Po wielu, naprawdę wielu latach, strzelectwo wraca na dobre do Międzyrzeca, z czego się bardzo cieszę. Uzyskanie akredytacji na organizację zawodów rangi mistrzowskiej to olbrzymia nobilitacja dla klubu. Wiele lat temu Międzyrzec miał w swoich szeregach członków kadry Polski w strzelectwie, a powrót naszego miasta na mapę imprez organizowanych przez Lubelski Związek Strzelectwa Sportowego pokazuje, że strzelectwo w naszym mieście wraca na dobre tory.

Plany na przyszły rok?
W tej chwili mogę zdradzić, że aplikujemy o organizację dwóch bardzo dużych imprez, które będą miały swoje odzwierciedlenie również w kalendarzu Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. Warto dodać, że z klubem Kaliber Małaszewicze, przez dwa lata wypromowaliśmy projekt pod nazwą „Wschodnia Dynamiczna Liga Strzelecka" i na zawody tej rangi podczas ostatniego wydarzenia przyjechało aż 16 klubów z całej Polski.

Podczas ostatnich zawodów wystąpił Pan w roli sędziego, choć w dalszym ciągu jest Pan także aktywnym zawodnikiem...
Tak, w ostatnim czasie udało mi się nawet podnieść klasę sędziowską, jednak również jako zawodnik ten rok uważam za bardzo udany. Po raz szósty obroniłem mistrzostwo Powiatu Bialskiego, a w zawodach rangi wojewódzkiej jestem brązowym medalistą w konkurencji pistolet centralnego zapłonu.

Pana syn - Karol, poszedł drogą wojskową, więc niejako jest związany ze strzelectwem. Czy widzi Pan u niego potencjał, by uczeń przerósł mistrza?
Każdy z moich synów, zarówno Karol, jak i Marcin, posiada potencjał. Ja, jako trener strzelectwa sportowego, widzę w nich materiał na dobrych zawodników. Jeżeli tylko chcieliby rozwijać pasję w tym kierunku, mogą osiągnąć sukces.

Pożar strawił dorobek jej życia. Pomóżmy!

GMINA WISZNICE:
Potrzebna jest pomoc finansowa dla pani Basi z Wisznic. Pożar niemal doszczętnie strawił wnętrze jej mieszkania.

Barbara Prudaczuk to 70-letnia emerytowana nauczycielka z Wisznic. Dwadzieścia lat temu cudem przeżyła głośny wypadek autokaru, wiozącego pielgrzymów z Polski do Medjugorje, w którym zginęło 20 osób, w tym jej ukochany mąż Janek, a ona i jej najmłodsza córka zostały ciężko ranne. Kilkanaście lat temu została poddana kolejnej próbie – zachorowała na chorobę nowotworową. Pokonała raka, w czym z pewnością pomogło jej pogodne nastawienie do życia i ogromna wewnętrzna siła.

Fot.ZRZUTKA.PL

Potrzebna jest pomoc finansowa dla pani Basi z Wisznic, której pożar niemal strawił doszczętnie wnętrze jej mieszkania

Ogromne dramaty

Teraz przeżywa kolejny dramat – 27 października 2022 roku spłonął dom, który wspólnie wybudowali z mężem, w którym wychowywały się ich dzieci, a nawet obce osoby, traktowane jak członkowie rodziny. Państwo Prudaczuk przez wiele lat prowadzili stancję dla uczniów z liceum, w którym oboje pracowali jako nauczyciele. Dziś byli uczniowie próbują uruchomić falę pomocy dla pani Basi. Stworzono internetową zbiórkę.

Pożar wybuchł po podłączeniu butli gazowej. Pani Basi udało się wybiec z domu, tak jak stała. Nie zabrała niczego. Ogień strawił niemal doszczętnie wnętrze domu.

- Dzięki szybkiej akcji strażaków nie doszło do zawalenia budynku, przetrwały ściany i dach, co daje szanse na odbudowę domu. Dla emerytki to bardzo ważne, by jak najszybciej wrócić do swojego gniazda rodzinnego, nie chce zamieszkać u dzieci, choć bardzo je kocha. Dom ma dla niej ogromną wartość sentymentalną - czytamy na stronie zbiórki.

https://zrzutka.pl/ze9a5t - TUTAJ MOŻESZ WESPRZEĆ ZBIÓRKĘ DLA PANI BASI

Potrzebne pieniądze

Według wstępnych szacunków odbudowanie samego dołu domu to koszt około 100 tys. zł.

- Potrzebne są pieniądze na materiały budowlane. O robociznę pani Basia się nie martwi. Przyjaciele rodziny zadeklarowali daleko idącą pomoc, nie brakuje rąk do pracy. Dzięki państwa wsparciu emerytka ma szanse zakupić niezbędne materiały, a dzięki temu wrócić do swojego domu, który tak wiele dla niej znaczy. Liczy się każda wpłata - informują organizatorzy zbiórki.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Msza, „Marsz światła", honorowe odznaczenia, wojenne listy, patriotyczne wiersze i piosenki

Prezes banku honorowym obywatelem. „Zaciągam kredyt zaufania"

Święto Niepodległości stało się okazją do wyróżnienia osób szczególnie zasłużonych dla społeczności gminy Międzyrzec Podlaski.

W uroczystościach gminnych licznie uczestniczyli mieszkańcy

Uczestnicy uroczystości przeszli z kościoła do budynku szkoły z pochodniami i lampionami w „Marszu światła"

Stowarzyszenie OSP w Krzewicy
„Zasłużone dla Gminy Międzyrzec Podlaski"

Jednostka OSP w Krzewicy założona została w 1954 roku. W 2014 została zarejestrowana jako stowarzyszenie. Druhowie doskonalili poziom profesjonalizmu, by w roku 2019 - po spełnieniu odpowiednich wymogów - jednostka OSP Krzewica jako pierwsza w gm. Międzyrzec została włączona do Krajowego systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Jednostka stale działa na rzecz bezpieczeństwa, tylko w 2021 roku uczestniczyła w 17 zdarzeniach.
W strukturach OSP Krzewica są 3 drużyny: męska, kobieca i młodzieżowa. Kobieca Drużyna Pożarnicza została powołana w 2015 roku, inicjatorką była Anna Sidorczuk. Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza powstała w 2012 roku z inicjatywy Grzegorza Tymoszuka i Kamila Zaniewicza. Obie drużyny zajmują czołowe miejsca w zawodach i turniejach na wszystkich szczeblach. Obecnie jednostka liczy 102 członków. Członkowie OSP w Krzewicy prężnie działają we wszystkich dziedzinach pożarnictwa, a także udzielają się w życiu gminy. Dbają o promocję sportu oraz świadomości na temat bezpieczeństwa wśród młodych ludzi

Wiesław Kozaczuk
Honorowy Obywatel Gminy Międzyrzec Podlaski, Prezes Banku Spółdzielczego w Międzyrzecu Podlaskim

Urodził się 27 marca 1959 roku. Prywatnie mąż, ojciec, dziadek. Wraz z rodziną mieszka w Drelowie. Człowiek serdeczny, pomocny, zaangażowany w pracę zawodową i społeczną. Funkcję prezesa Banku Spółdzielczego w Międzyrzecu Podlaskim pełni od 2010 roku. Od lat wspiera działania gminy Międzyrzec Podl. na wielu płaszczyznach. Liczba udziałowców banku z terenu gminy Międzyrzec stanowi ok. 1/5 wszystkich członków banku w skali całego województwa.
Realizując zapisy statutowe, prezes zarządu w imieniu banku udziela wsparcia finansowego na rzecz organizacji i stowarzyszeń działających na terenie gminy.
W kręgu inicjatyw wspieranych w 2022 roku znalazły się przedsięwzięcia organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury (m.in. dożynki, inicjatywy zespołów śpiewaczych), koła gospodyń wiejskich, ochotnicze straże pożarne, placówki oświatowe, kluby sportowe.

Antoni Chwedczuk
„Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski"

Od ponad 25 lat pełni funkcję sołtysa wsi Łuby. Aktywnie działa na rzecz swojej miejscowości, jak i całej gminy. Angażuje się w działalność społeczno-kulturalną, chętnie uczestniczy w gminnych wydarzeniach. Jest jednym z inicjatorów budowy nowoczesnej świetlicy wiejskiej w Łubach, która służy mieszkańcom jako miejsce pielęgnowania pasji i integracji lokalnej. W ubiegłych latach wraz z mieszkańcami angażował się m.in. w budowę drogi biegnącej przez Łubu oraz budowę szkoły w sąsiednich Kożuszkach. Prywatnie pan Antoni wraz z synem prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 10,6 ha we wsi Łuby. Jako rolnik zajmuje się uprawą zbóż i ziemniaków, ale gospodarstwo jest ukierunkowane przede wszystkim na hodowlę bydła opasowego. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane i spełnia wszelkie normy techniczne i sanitarne. Pan Antoni jest cenionym rolnikiem odznaczonym w 2018 roku odznaką honorową „Zasłużony dla rolnictwa".

Piotr Jeleszuk
„Zasłużony dla gminy Międzyrzec Podlaski"

Jest rodowitym mieszkańcem Tłuśćca. Posiada doświadczenie zawodowe z zakresu zarządzania funduszami unijnymi audytu energetycznego oraz OZE. Od roku 2011 samodzielnie prowadzi gospodarstwo rolne - 15 ha własnych upraw i 28 ha dzierżawy. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślinnej oraz hodowli bydła opasowego.
Piotr Jeleszuk to wieloletni aktywny członek OSP Tłuściec. Z jego inicjatywy w 2021 roku powołano Stowarzyszenie OSP w Tłuśćcu, którego został wiceprezesem. Dzięki jego zaangażowaniu, stałej gotowości w znacznym stopniu podniosła się sprawność jednostki OSP oraz zintensyfikowała współpraca z innymi organizacjami społecznymi wsi. Jednocześnie wydatnie wspiera sołectwo, pomagając w działaniach społecznych, gospodarczych i organizacyjnych. Pan Piotr dzięki swojej otwartości i komunikatywności potrafi skupić wokół siebie młodych, mobilizuje do działań społecznych, stając się ich autentycznym liderem

Mirosława Michaluk
„Zasłużona dla gminy Międzyrzec Podlaski"

Pochodzi z Przychód, a w Sitnie mieszka od blisko 40 lat. Wdowa, mama 4 dzieci: Jacka, Grzegorza, Agnieszki i Tomasza. Jest osobą aktywną społecznie i oddaną działalności na rzecz mieszkańców i dobra miejscowości oraz regionu. Funkcję sołtysa wsi Sitno objęła w 2015 roku - obecnie trwa jej druga kadencja na tym stanowisku. Dobra organizatorka, wraz z mieszkańcami sołectwa aktywnie angażowała się m.in. w organizację dożynek gminnych i powiatowych. Nigdy nie odmawia pomocy przy różnych inicjatywach gminnych. Funkcje społeczne łączy z działalnością rolniczą. Prowadzi z pomocą syna Tomasza w Sitnie gospodarstwo o powierzchni 14 ha, z czego 6 ha stanowią lasy. Zajmuje się uprawą zbóż. Mirosława Michaluk 25 lat pracowała w Szkole Podstawowej nr 2 w Międzyrzecu Podlaskim.

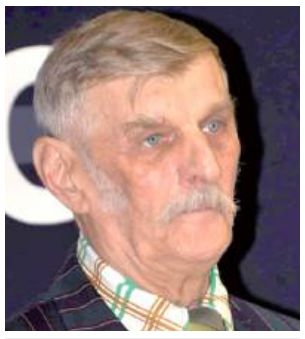

Jerzy Sucharzewski
„Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski"

Od ponad 40 lat jest członkiem OSP w Rogoźniczce. Jako strażak bierze czynny udział w uroczystościach gminnych i patriotycznych. Jest członkiem Rady Sołeckiej, a od ponad 30 lat pełni funkcję zelatora kółka różańcowego w Rogoźniczce. Chętnie i bezinteresownie działa na rzecz lokalnej społeczności i cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym. Aktywnie uczestniczył w staraniach o budowę kaplicy w Rogoźniczce i włożył wiele pracy w realizację tego działania. Pan Jerzy w sposób bezinteresowny, poświęcając własny czas wolny, troszczy się o miejsca ważne dla lokalnej społeczności Rogoźniczki: opiekuje się kaplicą pw. Trójcy Świętej, kapliczką Jezusa Frasobliwego, a także budynkiem remizy strażackiej.

Mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski świętowali 11 listopada w Krzewicy. Uroczystości rozpoczęła msza święta w intencji wolności oraz wdzięczności za niepodległą Polskę. Ks. mgr Andrzej Wisio przypomniał, że bardzo łatwo stracić niepodległość i należy pamiętać o szacunku dla wolnej Ojczyzny.

- Wolność można łatwo stracić, a odzyskać ją nie jest już tak łatwo - mówił podczas kazania proboszcz parafii w Krzewicy.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości przeszli w „Marszu światła", z pochodniami i lampionami z kościoła w Krzewicy do Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, śpiewając po drodze pieśni legionowe.

Krzysztof Adamowicz powitał zebranych gości, przypomniał o konieczności współpracy ponad podziałami oraz o tym, że należy doceniać to, że żyjemy w niepodległym kraju.

- Zamiast się dzielić, łączmy się. Zamiast narzekać, współpracujmy i szukajmy rozwiązań. Radujmy się - żyjemy w wolnym kraju, nie mamy wojny. Patrzmy na siebie życzliwie - apelował włodarz gminy.

Wójt gminy Krzysztof Adamowicz wraz z przewodniczącym rady gminy Andrzejem Pietrukiem wręczyli przyznane przez radę gminy odznaczenia osobom mającym szczególne zasługi dla gminy i jej mieszkańców. Honorowym Obywatelem Gminy Międzyrzec Podlaski został Wiesław Kozaczuk, prezes Banku Spółdzielczego w Międzyrzecu Podlaskim. Prezes podziękował wnioskodawcy, czyli wójtowi gminy, oraz radzie.

- To dla mnie naprawdę wielkie wyróżnienie. Na co dzień zajmuję się przyznawaniem kredytów. Dziś mam takie poczucie, że zaciągam kredyt zaufania - skomentował Wiesław Kozaczuk i skromnie przypomniał, że wspieranie działalności społecznej, wychowawczej, kulturalnej i oświatowej jest statutowym obowiązkiem Banku Spółdzielczego.

W humorystyczny sposób decyzję o odznaczeniu prezesa banku skomentował radny powiatu bialskiego Marek Sulima.

- Chyba nie ma nic bardziej przyjaznego, jak w takich czasach odznaczyć bankowca, którzy tak w nas ostatnio walą procentami. To jest odwaga. Może jak zaczniemy ich nagradzać, to zejdą z tych procentów - rozśmieszył publiczność radny Sulima.

Tytuł „Zasłużony dla Gminy Międzyrzec Podlaski" otrzymali: Antoni Chwedczuk, Piotr Jeleszuk, Mirosława Michaluk, Jerzy Sucharzewski oraz Stowarzyszenie Ochotnicza Straż Pożarna w Krzewicy.

- Dobra współpraca wynagradza - dziękował za wyróżnienie Antoni Chwedczuk. Życzył także obecnym władzom gminy, by tę funkcję pełniły jak najdłużej.

Podczas części artystycznej czytano fragmenty listów wojennych, a dzieci i młodzież z terenu gminy śpiewały i recytowały utwory patriotyczne.

karo

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Kucharz, Koroszczyn/ Idelia	1	3 010,00 zł	u
Agent celny, Koroszczyn/ EMBETIM	1	4 000,00 zł	u
Magazynier, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 300,00 zł	u
Mechanik w dziale utrzymania ruchu, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ AGROSTAN	1	3 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Sosnówka/ Ośrodek Zdrowia	1	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Dubów/ Pieczarkania		19,7 zł/ godz.	z
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		24 zł/ godz.	z
Palacz C.O. Janów Podl./ Zespół Szkół	1	3 010,00 zł	u
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik porządkowy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Elektryk/ automatyk, Woroniec/ TOP PRO	1	7 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Pożar garażu, samochodu nie udało się ocalić

Pożar w garażu w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Auto doszczętnie spłonęło

Pożar garażu wybuchł w nocy z piątku, 11 listopada na sobotę, 12 listopada w miejscowości Wólka Poznańska (gmina Stoczek Łukowski). Znajdujące się w nim auto zostało całkowicie zniszczone.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie niedługo po północy. – Po dojechaniu na miejsce zdarzenia zastaliśmy w pełni rozwinięty pożar garażu oraz budynków gospodarczych. W garażu znajdował się samochód osobowy w całości objęty ogniem – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Stoczku Łukowskim.

Po ugaszeniu pożaru pogorzelisko zostało przelane i sprawdzone kamerą termowizyjną.

Oprócz ochotników ze Stoczka Łukowskiego na miejscu interweniowali ratownicy z Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie, policjanci, druhowie z OSP Zgórznica oraz OSP Stara Róża.

GR

Ciężarówka zderzyła się z ciągnikiem rolniczym. Jedna osoba jest ranna

W poniedziałek (7 listopada) doszło do wypadku drogowego na drodze nr 19 w miejscowości Turów w powiecie radzyńskim na trasie Międzyrzec Podlaski-Radzyń Podlaski. Zderzyły się samochód ciężarowy i ciągnik rolniczy koszący trawę w pasie drogowym. Doszło też do wycieku oleju hydraulicznego.

Punkt Informacji Drogowej GDDKiA poinformował, że jedna osoba jest ranna.

Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego.

Występowały utrudnienia drogowe - wprowadzono ruch wahadłowy i zablokowano pas jezdni w kierunku Międzyrzeca Podlaskiego

Joanna Niećko

48-latek zginął w wypadku. Śledczy czekają na wyniki sekcji zwłok

POWIAT ŁUKOWSKI: Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłego 48-latka, śledczy czekają na wyniki. Mowa o śmiertelnym wypadku, do jakiego doszło w połowie października w gminie Krzywda.

Dramat rozegrał się w miejscowości Huta-Dąbrowa. Było popołudnie.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący osobowym Seatem Toledo po wyjechaniu z zakrętu stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Niestety, 48-latek z gminy Wojcieszków doznał poważnych obrażeń i zginął na miejscu – relacjonował aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Fot.Policja

Auto wjechało w drzewo

Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Łukowie. – Przeprowadzona została sekcja zwłok kierowcy, czekamy na szczegółową opinię z zakresu medycyny sądowej – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Postępowanie toczy się w sprawie, a zatem nikt nie usłyszał zarzutów.

Grzegorz Rekiel

Był na zakupach. Po służbie zatrzymał nietrzeźwego kierowcę

Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę forda

9 listopada po godzinie 20.30 na terenie gminy Janów Podlaski, policjant Komendy Powiatowej w Siemiatyczach, był na zakupach. Zwrócił uwagę na jednego z klientów, od którego wyraźnie wyczuł alkohol. Kiedy po chwili zauważył, że ten sam mężczyzna wsiadł za kierownicę osobowego Forda i odjechał, reakcja policjanta, pełniącego na co dzień służbę na stanowisku dyżurnego, była natychmiastowa. Zadzwonił na numer alarmowy i ruszył za kierowcą.

Policjant z komendy w Siemiatyczach w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę Forda

- W miejscowości Stary Pawłów uniemożliwił mu dalszą jazdę do momentu, kiedy na miejsce dotarli policjanci janowskiego komisariatu. Za kierownicą osobówki siedział 44-letni mieszkaniec tej gminy. Miał w organizmie niemal 1,5 promila alkoholu - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej

Dodatkowo 44-latek nie posiadał uprawnień do kierowania. Zostały mu one bowiem zatrzymane pod koniec października br. w związku z podejrzeniem kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wtedy miał 2 promile alkoholu w organizmie.

Maciej Maciejuk

Ukradli alkohol w Parczewie i Radzyniu

RADZYŃ PODLASKI: Dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej ukradli alkohol w sklepach w Parczewie i Radzyniu Podlaskim. Jeden z nich miał narkotyki.

Mężczyźni wybrali się na gościnne występy w piątek (4 listopada). Najpierw przyjechali do Parczewa. W sklepie ukradli alkohol. Przyjechali do Radzynia.

- Tam po udanej kradzieży w supermarkecie postanowili kontynuować dobrą passę. Kiedy upatrzyli sobie kolejny sklep, ich celem stał się markowy alkohol. Złodziejski plan szedł po ich myśli do momentu, kiedy przy wyjściu ze sklepu na ich drodze stanął pracownik ochrony, który uniemożliwił im ucieczkę - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

O wszystkim poinformował policjanci. Funkcjonariusze ustalili, że sprawcy ukradli ze sklepów alkohol warty ponad 1,7 tys. zł. Mężczyźni usłyszeli zarzuty, do których się przyznali. Dodatkowo 33-latek będzie odpowiadał za posiadanie marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Jest kasa od rządu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu dla młodzieżowych drużyn pożarniczych

Środki zostały przyznane przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na „Przygotowanie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych do działań ratowniczo-gaśniczych". Zostały pozyskane z rezerwy budżetowej. To w sumie 25 mln zł, które rząd przeznaczył na wsparcie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych działających przy Ochotniczych Strażach Pożarnych.

Podczas wręczenie promes w ubiegłym tygodniu pojawili się druhowie i strażacka młodzież z 24 jednostek OSP z powiatu bialskiego, parczewskiego i radzyńskiego.

- Środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, umundurowania i wyposażenia osobistego oraz sprzętu teleinformatycznego wykorzystywanego w procesie szkolenia członków młodzieżowych drużyn pożarniczych - informuje KM PSP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Fot. KM PSP Biała Podlaska

W siedzibie OSP Łomazy miało miejsce uroczyste wręczenie promes jednostkom ochotniczych straży pożarnych

Promesy dla OSP

z powiatu bialskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Drelów
Ochotnicza Straż Pożarna Sławacinek Stary
Ochotnicza Straż Pożarna Tuczna
Ochotnicza Straż Pożarna Chotyłów
Ochotnicza Straż Pożarna Swory
Ochotnicza Straż Pożarna Łomazy
Ochotnicza Straż Pożarna Lubenka
Ochotnicza Straż Pożarna Rogoźnica
Ochotnicza Straż Pożarna Zalesie
Ochotnicza Straż Pożarna Krzewica
Ochotnicza Straż Pożarna Stołpno w Międzyrzecu Podlaskim
Ochotnicza Straż Pożarna Rzeczyca
Ochotnicza Straż Pożarna Jelnica
Ochotnicza Straż Pożarna Huszcza

z powiatu parczewskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Jasionka
Ochotnicza Straż Pożarna Koczergi
Ochotnicza Straż Pożarna Parczew
Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze
Ochotnicza Straż Pożarna Gęś
Ochotnicza Straż Pożarna Kolano
Ochotnicza Straż Pożarna Dębowa Kłoda

z powiatu radzyńskiego:
Ochotnicza Straż Pożarna Wohyń
Ochotnicza Straż Pożarna Czemierniki
Ochotnicza Straż Pożarna Domaszewnica

Parczewski szpital będzie mieć pełnoprawnego dyrektora. Jest ponowny konkurs

Ogłoszony został ponowny konkurs na pełnoprawnego dyrektora parczewskiego. Kandydaci mogą się zgłaszać do czwartku, 17 listopada, a zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja.

Przypomnijmy. Od lipca ubiegłego roku dyrektorem parczewskiej lecznicy był Konrad Sawicki, związany z PiS radny województwa lubelskiego. Wygrał konkurs ogłoszony przez samorząd powiatu parczewskiego po tym, jak Janusz Hordejuk, który przez wiele lat kierował szpitalem, został starostą parczewskim.

W marcu tego roku Sawicki wygrał konkurs na dyrektora szpitala MSWiA w Lublinie. Obowiązki dyrektora szpitala w Parczewie objął Jarosław Ostrowski, który do tej pory kierował lubelskim szpitalem MSWiA.

Pod koniec września starostwo ogłosiło konkurs na pełnoprawnego szefa lecznicy. Wpłynęła tylko jedna oferta. Z nieoficjalnych informacji wynika, że do konkursu stanął Jarosław Ostrowski.

– Do tego, żeby wyłonić dyrektora, potrzebujemy do najmniej dwóch kandydatów, dlatego musimy unieważnić postępowanie – powiedział nam w październiku starosta.

Oferty w nowym konkursie można składać do czwartku, 17 listopada. Wymogi są takie same, jak w poprzednim konkursie. Dyrektor musi mieć wyższe wykształcenie oraz „wiedzę i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków dyrektora". Inne wymagania to m.in.: co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo 3-letni staż pracy, o ile kandydat ma ukończone studia podyplomowe z zarządzania.

Zwycięzcę wyłoni 7-osobowa komisja konkursowa powołana przez Radę Powiatu Parczewskiego. Jej przewodniczącym będzie starosta Janusza Hordejuk, a w skład komisji wejdą również: Elżbieta Zdolska, sekretarz powiatu; Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu i przedstawiciel Rady Społecznej przy szpitalu oraz Małgorzata Kolasińska-Bzoma, kierownik przychodni lekarza rodzinnego. Pozostali członkowie to radni powiatowi: Wiesław Czarnacki, Sławomir Czech oraz Adam Wróblewski.

Grzegorz Rekiel

32-latek znęcał się nad schorowanym ojcem? Chce wyjść na wolność

Dzisiaj (wtorek, 15 listopada) Sąd Okręgowy w Lublinie ma rozpoznać zażalenie na areszt dla 32-latka z gminy Łuków, który miał się znęcać nad swoim schorowanym ojcem i dotkliwie go pobić.

32-letni mężczyzna, zdaniem mundurowych, znęcał się nad swoim schorowanym, 58-letnim ojcem. – Wszczynał awantury, w trakcie których wyzywał i bił swego ojca, a nawet groził mu zabójstwem. Ostatnio pijany 32-latek tak dotkliwie pobił swego ojca, że pokrzywdzony mężczyzna z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala – relacjonował pod koniec października aspirant sztabowy Marcin Józwik z Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Fot. Policja

Mężczyzna chce wyjść na wolność

32-latek usłyszał zarzut znęcania się nad osobą nieporadną. Pod koniec października łukowski sąd, aresztował młodego mężczyznę na 3 miesiące.

Podejrzany chce wyjść na wolność. – Obrońca podejrzanego złożył zażalenie na zastosowanie aresztu, dzisiaj (15 listopada) ma zostać ono rozpoznane przez Sąd Okręgowy w Lublinie – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Jolanta Niewęgłowska, szefowa łukowskiej prokuratury.

Młodemu mężczyźnie grozi kara do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

BIA

NEKROLOGI

PARCZEW

Henryk Szymona
72 lata, zm. 6 listopada, Parczew

Leszek Duszak
65 lat, zm. 6 listopada, Milanów

Czesław Sak
85 lat, zm. 6 listopada, Kolano

Jerzy Kozak
62 lata, zm. 7 listopada, Gęś

Stanisława Zajączkowska
97 lat, zm. 9 listopada, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Lipka
Tel. 604 28 22 48

Kazimiera Goluch
74 lata, zm. 5 listopada, Siemień

Jadwiga Żmuda
93 lata, zm. 6 listopada, Siemień

Stanisława Melnik
89 lat, zm. 6 listopada, Komarówka Podl.

Waldemar Telegon
61 lat, zm. 7 listopada, Parczew

Antoni Siuciak
81 lat, zm. 7 listopada Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Marianna Kuźmiak
93 lata, zm. 30 października, Dębowa Kłoda

RADZYŃ PODLASKI

Stanisław Botwina
65 lat, zm. 4 listopada, Radzyń

Ludwik Kalicki
84 lata, zm. 6 listopada, Borki

Władysława Stepaniuk
83 lata, zm. 7 listopada, Radzyń

Helena Osak
86 lat, zm. 8 listopada, Turów

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Ferdynand Kucharski
82 lata, zm. 4 listopada, Zofibór

Dorota Radzikowska
32 lata
zm. 5 listopada, Łuków

Sylwester Marciniak
72 lata, zm. 6 listopada, Łuków

Zofia Odalska
73 lata, zm. 7 listopada, Łuków

Krystyna Szczygielska
76 lat, zm. 8 listopada, Łuków

Halina Czupryna
80 lat, zm. 10 listopada, Jedlanka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl 6c496733cc

Badano umowy na zakup węgla, inwestycje czy wypłaty dla szefostwa ciepłowni

NIK skontrolował ciepłownie w Lubartowie, Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie. Mnóstwo uwag i zgłoszenie do prokuratury

Najwyższa Izba Kontroli sprawdziła, czy ciepłownie w Białej Podlaskiej, Lubartowie, Radzyniu Podlaskim i Włodawie były w ostatnich latach prawidłowo zarządzane. Lista nieprawidłowości jest długa. Jest też zgłoszenie do prokuratury.

Rafał Padrak
p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
W efekcie kontroli skierowaliśmy do prokuratury zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie

PEC Radzyń Podlaski wskazał jako kryterium w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, nie określono

We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł

NIK stwierdził, że PEC Biała Podlaska nie naliczyło wykonawcy inwestycji kar umownych w wysokości 6,5 mln zł

Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli. Pod lupą instytucji znalazły się cztery z ośmiu ciepłowni w województwie lubelskim, które wytwarzają ciepło, spalając węgiel: Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej we Włodawie, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Białej Podlaskiej, Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Radzyniu Podlaskim, Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Lubartowie. Kontrolerzy zbadali działalność ciepłowni w latach 2018-2021.

Głównym celem kontroli było sprawdzenie, czy gminne przedsiębiorstwa energetyki cieplnej (PEC) dotrzymywały obowiązujących standardów emisyjnych oraz zapewniły prawidłową eksploatację instalacji i urządzeń ograniczających nadmierną emisję pyłów i gazów.

PEC Lubartów: węgiel nie taki jak trzeba

W kontroli zbadano również zawieranie i realizację umów na dostawy węgla. Analizie zostało poddanych 18 takich umów. Wykryto istotne nieprawidłowości. Przykładowo: PEC Lubartów dopuściło w umowach możliwość zakupu węgla o parametrach jakościowych niezgodnych z wartościami w dokumentacji technicznej kotłów lub w pozwoleniu starosty na wprowadzenie do powietrza pyłów i gazów z instalacji - wskazał Rafał Padrak, p.o. wicedyrektor Delegatury NIK w Lublinie.

PEC Biała Podlaska i Radzyń Podl: źle zabezpieczony interes spółki

„PEC Biała Podlaska, bez przeprowadzenia rozeznania rynku i analiz opłacalności, zawarło umowę wieloletnią, która w dodatku nie zabezpieczała należycie interesów spółki. Ponadto PEC Radzyń Podlaski w trzech umowach w niewystarczający sposób zabezpieczyło interesy spółki" - wskazują przedstawiciele NIK w pokontrolnym raporcie.

PEC Radzyń Podlaski wskazało jako jedno z kryteriów w umowach na dostawę węgla „współpracę oferenta z zamawiającym". Jak zmierzyć współpracę? Tego, zdaniem kontrolerów, już nie określono. NIK wskazuje, że mogło to prowadzić do naruszenia zasad uczciwej konkurencji. To nie wszystko.

„W postępowaniu z 2019 roku zastosowane kryterium 5 proc. za doświadczenie we współpracy z zamawiającym było decydujące i skutkowało tym, że spółka zakupiła węgiel od dotychczasowego dostawcy po cenie wyższej (o 52 tys. zł) od najniższej oferty złożonej w tym postępowaniu" - wytyka NIK.

Kolejne zastrzeżenie wobec PEC w Radzyniu Podlaskim - nie naliczyło (lub zaniżyło naliczanie) kar umownych dostawcom węgla. Chodzi o ponad 200 tys. zł.

Jak czytamy w wystąpieniu pokontrolnym NIK-u, PEC Biała Podlaska zamówiło w 2018 roku węgiel, który nie spełniał parametrów jakościowych wynikających z pozwolenia zintegrowanego, do tego nie złożyło reklamacji węgla, który nie spełniał norm jakości określonej w umowach.

Co więcej, według NIK-u, PEC Radzyń Podlaski i PEC Biała Podlaska nie egzekwowały od dostawców certyfikatów jakości węgla.

Inwestycje: za duży kredyt w Radzyniu, bez kar umownych w Białej Podlaskiej

Przeanalizowano też inwestycje. Jedną z najbardziej znaczących była budowa elektrociepłowni gazowej przez PEC Radzyń Podlaski o wartości blisko 11 mln zł.

„Zawierając umowę na realizację tego zadania, zaciągnął (PEC Radzyń Podlaski - przyp. red.) zobowiązanie o wartości przekraczającej limit zobowiązań, określony uchwałą wspólników spółki" - zaznacza NIK.

Największą realizowało PEC w Białej Podlaskiej - budowę ciepłowni opalanej biomasą za 27 mln zł. NIK stwierdził, że spółka nie naliczyła wykonawcy kar umownych w wysokości 6,5 mln zł.

- W efekcie skierowaliśmy do prokuratury o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wiemy, że Ośrodek Zamiejscowy w Białej Podlaskiej Prokuratury Okręgowej w Lublinie wszczął śledztwo w tej sprawie - przyznał Rafał Padrak.

Prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, poinformowała nas już we wrześniu, iż wszczęto postępowanie w sprawie bezpodstawnego zrezygnowania z dochodzenia ok. 6,5 mln zł kar umownych.

- Sprawa dotyczy nieumyślnego wyrządzania szkody w obrocie gospodarczym. Za taki czyn grozi kara pozbawienia wolności do lat trzech. Dotychczas nikomu nie postawiono zarzutów – podkreśla prokurator.

CBA i Prokuratura w PEC w Białej Podlaskiej

Lista zastrzeżeń jest dłuższa. Według kontrolerów PEC Biała Podlaska wypłaciło firmie zajmującej się budową 23 mln zł w sytuacji, gdy wykonawca nie przedstawił dowodów zapłaty podwykonawcom. Tym bardziej że bialska ciepłownia zaakceptowała umowę, w ramach której firma, która wygrała przetarg, zleciła całość prac podwykonawcom. Oba wspomniane działania są niezgodne z przepisami.

O nieprawidłowościach w PEC Biała Podlaska napisaliśmy jako pierwsi już 25 października w artykule „Zarobili za dużo. Powinni zwrócić".

Już na starcie tej inwestycji nie zweryfikowano spełnienia warunków udziału w przetargu niewielkiej firmy austriackiej. NIK postawiła zarzut, że nie naliczano kar umownych w wysokości 6,56 mln zł za nieterminową realizację kompletnego projektu wykonawczego. Kiedy nastała pandemia, pracownicy głównego wykonawcy - firmy z Austrii przez pewien czas nie mogli przyjeżdżać do Polski, co może być pewnym wyjaśnieniem tego skandalicznego poślizgu. Budowa miała zostać zakończona do końca października 2019 roku, a ciepłownia na zrębki ruszyła dopiero w kwietniu 2022 roku.

W czerwcu Centralne Biuro Antykorupcyjne rozpoczęło kontrolę w bialskim PEC, aby zbadać realizację przetargu na kontrowersyjną budowę ciepłowni opalanej biomasą. Funkcjonariusze sprawdzają procedury, decyzje związane z wydatkowaniem pieniędzy na to zamówienie i z realizacją tego publicznego zamówienia.

- Kontrola została przedłużona do 20 grudnia 2022 r. Czynności są w toku i dopiero po ich zakończeniu Biuro będzie mogło ewentualnie udzielić więcej informacji – wyjaśnił nam Zespół Prasowy CBA.

Za wysoka kasa dla prezesów i rad nadzorczych

NIK badał też przestrzeganie przepisów o zasadach wynagradzania członków zarządów i rad nadzorczych. We wszystkich czterech ciepłowniach stwierdzono wypłacanie wynagrodzeń członkom zarządów lub rad nadzorczych w zawyżonej wysokości. Łącznie na kwotę 526 tys. zł.

W czasie kontroli NIK wynagrodzenia zostały uregulowane do prawidłowego poziomu. Część pieniędzy została przez władze ciepłowni zwrócona. Na podstawie ugód zawartych z członkami zarządu i rady nadzorczej MPGK Włodawa zwrotowi podlega ponad 100 tys. zł, członkowie rady nadzorczej PEC Biała Podlaska zwrócili spółce ponad 26 tys. zł.

Nieprawidłowości wykryto choćby w PEC Lubartów. Chodzi o opóźnienie w określeniu celów zarządczych prezesa ciepłowni na lata 2019–2021. Na ich podstawie ustala się kryteria przyznania wynagrodzenia dodatkowego dla prezesa, uzależnionego od osiągnięcia wspomnianych celów.

„W szczególności wypłata wynagrodzenia uzupełniającego za 2020 roku w kwocie 54,1 tys. zł, nastąpiła na podstawie celów zarządczych określonych po zakończeniu tego roku" - wytykają kontrolerzy.

Z kolei prezesowi Zarządu PEC Radzyń Podlaski wypłacono wynagrodzenie zmienne za 2020 rok w wysokości 9,4 tys. zł pomimo nieosiągnięcia wymaganego poziomu realizacji celów zarządczych - wskazują przedstawiciele NIK.

Z uwagi na nierzetelne - zdaniem NIK - oceny wykonania celów przez zarządy ciepłowni w Białej Podlaskiej, Radzyniu Podlaskim i Włodawie wypłacono nienależne wynagrodzenie w kwocie ponad 190 tys. zł.

Dominik Smagała

Po pijanemu uszkodziła samochód. Policję wezwało ... jej auto

Takiego obrotu sprawy mieszkanka gminy Końskowola na pewno się nie spodziewała. Kobieta uderzyła swoim samochodem w omijane auto. Wskutek zderzenia w jej bmw uruchomił się alarm, który zawiadomił o wszystkim policję.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną środę około godz. 19 na jednej z ulic w centrum Puław. 38-letnia mieszkanka gminy Końskowola jechała ul. Skowieszyńską swoim BMW w kierunku ul. Gościńczyk. W pewnym momencie, zamiast ominąć zaparkowaną na poboczu hondę, uderzyła w nią. Na szczęście w aucie nikogo nie było, bo chwilę wcześniej wysiadła z niego kobieta i poszła do domu.

Zderzenie uruchomiło w BMW alarm, który automatycznie powiadomił o zdarzeniu policję. Chwilę później mundurowi byli już na miejscu. W ruch poszedł alkomat.- Badanie 38-letniej kierującej BMW wykazało, że ma 1,4 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali jej prawo jazdy, a ona sama trafiła do policyjnego aresztu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mieszkanka gminy Końskowola będzie odpowiadać za kierowanie w stanie nietrzeźwości oraz spowodowanie kolizji.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

W BMW, którym jechała 38-latka po zderzeniu z innym autem, uruchomił się alarm, który samoczynnie poinformował o zdarzeniu policję

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Auto w rowie, a obok pijana kobieta w zaawansowanej ciąży

POWIAT ŁUKOWSKI: Osobowy Citroen zjechał do rowu w Wojcieszkowie. Obok auta znajdowała się młoda kobieta w zaawansowanej ciąży, która następnie urodziła dziecko przez cesarskie cięcie. W organizmie noworodka stwierdzono „dużą ilość alkoholu".

Fot. OSP Wojcieszków

Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką

Wszystko rozegrało się w sobotę, 12 listopada przed godziną 18.

– Dostaliśmy zgłoszenie o stojącym w rowie, uszkodzonym Citroenie. Policjanci, którzy pojechali na miejsce, zastali przy uszkodzonym pojeździe 31-letnią kobietę z gm. Wojcieszków. Twierdziła, że nie kierowała autem w chwili zdarzenia, przekonywała, że była pasażerką, ale nie chciała wskazać, kto kierował autem. Z naszych ustaleń wynikało, że była to właścicielka samochodu – relacjonuje aspirant sztabowy Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Funkcjonariusz dodaje, że kobieta miała w organizmie ponad promil alkoholu.

– Ze względu na zaawansowaną ciążę zapadła decyzja o przewiezieniu kierującej do szpitala. Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu (policja nie podaje dokładnego stężenia – aut.) – relacjonuje Józwik.

Dziecko urodziło się przez cesarskie cięcie, w organizmie noworodka stwierdzono dużą ilość alkoholu

Śledczy będą prowadzić postępowanie w tej sprawie. Prawdopodobnie zbadają czy w tej sprawie mogło dojść do narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. O sprawie zostanie powiadomiony sąd rodzinny.

Kobieta przebywa w szpitalu, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Grzegorz Rekiel

Dlaczego noworodek zmarł? Kluczowy wynik sekcji zwłok

Śledczy nie chcą ujawniać szczegółów z przeprowadzonej sekcji zwłok. Czekają na pisemne wyniki.

W minionym tygodniu przeprowadzona została sekcja zwłok noworodka z Karczmisk. Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na kluczowe pytania: czy dziecko urodziło się żywe, czy martwe i jaka była przyczyna zgonu. Na razie te pytania pozostają bez odpowiedzi. Śledczy czekają na pisemny protokół sekcji zwłok. Mówią też o kolejnych badaniach, które będą zlecane.

Póki co pewne jest jedno.

- Na ciele dziecka nie było żadnych śladów wskazujących, aby do śmierci przyczyniły się osoby trzecie – mówi Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, która prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Do tej pory nikomu nie przedstawiono zarzutów w tej sprawie.

Z uwagi na stan zdrowia i brak zgody lekarzy nie można było przesłuchać matki dziecka. W jakim charakterze zostanie przesłuchana – tego prokuratura też nie chce ujawniać. Podobnie jak i tego, czy była pod opieką lekarza ginekologa. To wszystko jest w trakcie ustalania.

Przypomnijmy. Sprawa ujrzała światło dzienne 31 października, kiedy policja została powiadomiona o mieszkance Karczmisk, która urodziła martwe dziecko.

Agnieszka Ciekot

Śmiertelne potrącenie w Głusku Dużym Kolonii

GM. KARCZMISKA: Ofiara to 67-letni mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna zmarł na miejscu.

Dzień po tragicznym w skutkach wypadku, do którego doszło w Głusku Dużym Kolonii (gm. Karczmiska), prokuratura wszczęła śledztwo.

- Wszczęliśmy śledztwo odnośnie spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Na tę chwilę nikomu nie przedstawiono zarzutów. Zarządzona została sekcja zwłok. Odbędzie się ona w dniu jutrzejszym – informował we wtorek Wspólnotę Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Jej wyniki pozwolą odpowiedzieć na pytanie, co przyczyniło się do zgonu mężczyzny, a zbadana krew da odpowiedź, czy pieszy był trzeźwy.

Śledczy nie chcą ujawniać zbyt wielu szczegółów z toczącego się postępowania z uwagi na dobro śledztwa. W ustaleniu przebiegu zdarzenia pomóc ma im monitoring, który zabezpieczyli.

- Obejmuj on miejsce, w którym doszło do wypadku – dodaje.

Posiłkować będą się również opinią biegłego.

Do wypadku doszło w poniedziałek po południu na drodze wojewódzkiej 824. Volkswagen, którym kierował 28-latek z gminy Opole Lubelskie, potrącił pieszego. Mężczyzna, 67-letni mieszkaniec Chodla, na skutek doznanych obrażeń zmarł na miejscu. Nie pomogła reanimacja. Wiadomo, że nie miał żadnych elementów odblaskowych na ubraniu. Kierujący VW był trzeźwy.

Agnieszka Ciekot

Fot. KP PSP w Opolu Lubelskim

Do wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na drodze wojewódzkiej 824 w Głusku Dużym Kolonii, około godziny 17

asp.szt. Edyta Żur, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 28-latek z gminy Opole Lubelskie kierujący Volkswagenem potrącił będącego na jezdni pieszego. Mężczyzna bez odblasków szedł w ciemnym miejscu

Chcieli go podwieźć, postraszył ich bronią

Strachu najedli się mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zgodzili się podwieźć do domu mieszkańca gminy Nowodwór. Najpierw 46-latek obiecał im za podwózkę sporą sumę pieniędzy, ale zamiast tego potem wyszedł z domu z bronią i strzelił.

Do niecodziennej sytuacji doszło w minioną niedzielę wczesnym rankiem na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór w powiecie ryckim. O tym, co zaszło, policję powiadomił 28-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna wraz z trzema kolegami był na dyskotece. Tam poznał 46-latka, który w zamian za podwiezienie go do domu w pow. ryckim zaproponował mu 1 tys. zł.

- Gdy wjechali na wskazaną przez nieznajomego posesję, poszedł do domu po pieniądze. Wrócił jednak z bronią i oddał dwa strzały w kierunku pojazdu i mężczyzn, a następnie kazał im opuścić posesję. Mężczyźni odjechali i powiadomili policję - informuje asp. szt. Agnieszka Marchlak z Komendy Powiatowej Policji w Rykach. Dyżurny skierował na miejsce funkcjonariuszy. W wyniku podjętych przez nich działań do aresztu trafiło dwóch mężczyzn, których mundurowi zastali w domu. Okazało się, że za wszystkim stoi 46-latek. - Policjanci zabezpieczyli dwie jednostki broni myśliwskiej oraz amunicję różnego rodzaju. Zatrzymany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Rykach. Usłyszał zarzuty za stosowanie groźby bezprawnej w celu zmuszenia pokrzywdzonych do określonego zachowania. Decyzją prokuratora zastosowano wobec niego dozór policji i zakaz zbliżania do pokrzywdzonych - dodaje asp. szt. Agnieszka Marchlak.

Marta Pietroń

REG

Skuter zderzył się z sarną. Kierowca z obrażeniami

Fot. OSP Ksawerynów

Skuter zderzył się z sarną w miejscowości Germanicha (gmina Wola Mysłowska). Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w piątek, 11 listopada przed godziną 17. Kierujący jednośladem został ranny. Na miejscu pracowali policjanci, strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łuków, druhowie z OSP Ksawerynów oraz pogotowie ratunkowe.

GR

eprasa.pl 6c496733cc

Wojna aktywistów z myśliwymi. Kto zniszczył w lesie samochód?

POWIAT PUŁAWSKI: To będzie wyjaśniać puławska policja, która w jeden z listopadowych weekendów trzykrotnie interweniowała w kompleksie leśnym w gminie Kurów. Dwa razy mundurowych wzywała działaczka tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego, której ktoś zniszczył auto. Raz myśliwy.

Ktoś przebił opony w aucie mieszkanki Lublina, uszkodził lusterko, wybił szybę i urwał wycieraczki

Polowanie, ale kiedy się kończy?

Do incydentu doszło w sobotę, 5 listopada, na terenie kompleksu leśnego w gminie Kurów. W tym dniu odbywało się tam też polowanie. Z lasu chcieli skorzystać również inni, m.in. Olga Kisielewicz. To działaczka Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego z Lublina.

Kobieta zaparkowała swoje auto na leśnej drodze. Zauważyła tabliczkę z informacją, że trwa polowanie. Jednak nie było na niej godziny zakończenia działań myśliwych. W obawie o swoje bezpieczeństwo zadzwoniła na policję.

- Poinformowała, że nie wie, kiedy może wejść do lasu w Woli Osińskiej, gdyż na tablicy informacyjnej o odbywającym się polowaniu nie ma godziny jego zakończenia. Funkcjonariusze ustalili, że polowanie zaplanowano do godziny 12:00 i taką informację przekazali zgłaszającej - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie.

W sprawie braku informacji o godzinie zakończenia polowania prowadzone są czynności wyjaśniające z Ustawy Prawo Łowieckie

Spacerowicze weszli do lasu. Jednak wkrótce puławska policja interweniowała tam po raz kolejny.

- Kolejną interwencję zgłosił mężczyzna prowadzący polowanie, który był zaniepokojony tym, że na jego posesji w gminie Kurów znajdują się dwie zamaskowane osoby, kobieta i mężczyzna. Patrol ustalił, że osoby te znajdują się na terenie ogólnodostępnym i jest to kobieta zgłaszająca poprzednią interwencję oraz jej znajomy, którzy czekali na zakończenie polowania, aby wejść do lasu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Na tym jednak nie koniec policyjnych interwencji w lesie.

- Po około godzinie ta sama kobieta zgłosiła uszkodzenie jej samochodu marki Subaru, który pozostawiła na drodze leśnej. Zgłaszająca złożyła w tej sprawie zawiadomienie oraz wniosek o ściganie. Na miejscu policjanci wykonali oględziny samochodu, w tym dokumentację fotograficzną. Postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności sprawy oraz ustalenie sprawcy prowadzi KPP w Puławach - dodaje rzecznik KPP w Puławach.

Opony w samochodzie były przekłute nożem, ktoś wybił tylną boczną szybę, urwał wszystkie trzy wycieraczki i uszkodził lusterko.

Działaczka: Myśliwi nie dopełnili obowiązków

Mieszkanka Lublina jest oburzona postawą myśliwych. Jej zdaniem narazili postronnych ludzi na poważne niebezpieczeństwo. Zgodnie z prawem organizator polowania powinien zgłosić chęć organizacji takiego wydarzenia z datą, godziną rozpoczęcia i zakończenia władzom danej gminy oraz właściwemu nadleśniczemu, 14 dni przez datą polowania. W jej ocenie tym razem nie dopełnił tego obowiązku.

- Pismo wpłynęło do Urzędu Gminy Kurów 2 listopada, potwierdza ten fakt pieczątka na złożonym dokumencie. Z naszych obliczeń nijak nie chce wyjść, aby między 2 a 5 listopada był zachowany wymagany termin 14 dni. Koło Łowieckie DEBRA nr 47 z Sielc kolejne polowanie zgłoszone ma na 13 listopada. Analogicznie, jak powyżej termin ten nie będzie zachowany - tłumaczy Olga Kisielewicz.

Zdaniem lublinianki myśliwi powinni ponieść konsekwencje.

- Nie dopełnili artykułu 42 a b pkt 1. Ustawy Prawo Łowieckie, przez co polowanie nie powinno się całkowicie odbyć. Stworzyli realne zagrożenie życia dla znajdujących się ludzi w lesie, przejezdnych. Brak jakiejkolwiek z wymaganych informacji jest równoznaczne z niedopełnieniem formalności przez organizatora polowania - podkreśla Kisielewicz.

Jej zdaniem nie ma także wątpliwości co do tego, kto może stać za zniszczeniem jej samochodu. Tym bardziej, że jest działaczką tzw. Lubelskiego Ruchu Antyłowieckiego.

- Moje auto było widziane wielokrotnie, widziano nas w nim przez myśliwych i naganiaczy oraz obok samochodu. Rozpoznawalny był drewniany koszyk na tylnych siedzeniach. Jeden z myśliwych groził nam zniszczeniem kamery, a inny agresywnie wyskoczył z auta w celu zaatakowania nas na głównej drodze asfaltowej - mówi Olga Kisielewcz i dodaje:

- Jest to szczyt bezczelności i bardzo delikatnie mówiąc braku wychowania. Patologia, żeby tak zniszczyć czyjeś mienie. Nie trzeba długo się zastanawiać, jaka grupa za tym stoi. Zemsta? Pokazanie przed innymi członkami z innych kół łowieckich, jak pilnują swojego terenu? Nie był to przypadek, a o innych, nagannych zachowaniach m.in. innych przebitych oponach, wyganianiu ludzi z lasu przez członków koła słyszeliśmy od miejscowych. Myśliwi nie lubią, kiedy patrzy im się na ręce, a my to robimy. Traktują las jak własny i gardzą innymi ludźmi. Byliśmy we dwójkę, mogło dojść do tragedii. Istny folwark. Wstyd - podkreśla.

Co na to myśliwi?

Z pytaniem o ocenę zajścia zwróciliśmy się także do Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Lubinie. W przesłanej wiadomości zapytaliśmy, jakich formalności musi dopełnić organizator polowania, aby mogło ono odbyć się zgodnie z prawem i aby wszyscy byli bezpieczni - zarówno uczestnicy polowania, jak i osoby postronne, które także mogą wejść do lasu. Byliśmy również ciekawi, czy w związku z zajściem 5 listopada w powiecie puławskim będzie prowadzone lub już jest prowadzone jakieś postępowanie wyjaśniające i czy rzeczywiście organizatorzy polowania nie dopełnili obowiązków. Niestety do chwili zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Marta Pietroń

Miał pilnować ryb przed wydrą, siedział zamknięty w klatce

Pies siedział w klatce nad stawem. Nie jest jednak zaniedbany, właściciele nie chcieli go skrzywdzić.

Pies siedział w drucianej klatce, miał pilnować ryb w stawie przed wydrą. Zwierzak ma jednak budę i kojec, jest zadbany

- Gdyby nie wiatr, który zniszczył prowizoryczne schronienie, nikt nie dowiedziałby się o losie psa - komentuje Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt Ex Lege.

O psie przetrzymywanym w nieodpowiednich warunkach na terenie powiatu lubartowskiego poinformowała fundację kobieta poruszona jego losem. - Pies żył na łańcuchu w szczerym polu, za schronienie miała mu wystarczyć druciana klatka przykryta porwaną parcianą płachtą. Jak się okazuje pies miał za zadanie bronić ryb w stawie, na które miała polować wydra - opisuje fundacja sytuację psa. Członkowie fundacji natychmiast zareagowali. - Podczas naszej wizyty pies natychmiast został zabrany do kojca zaopatrzonego w budę. Szczęśliwie zwierzę było w bardzo dobrej kondycji psychofizycznej. Podczas drogi do domu manifestował ogromną zażyłość z przedstawicielami rodziny - opisuje fundacja interwencję. Zapowiada monitorowanie gospodarstwa. Jak mówi Marta Włosek z Fundacji Ex Lege, w tym przypadku nie można mówić o znęcaniu nad zwierzęciem, a cała sytuacja wynikła raczej z niewiedzy właścicieli, że tak postępować nie należy.

- Pies miał w gospodarstwie swoją budę i kojec. Właściciel na naszą interwencję zareagował od razu, przeprowadził psa do gospodarstwa, w czym towarzyszyła cała rodzina. Pies był odżywiony, zadbany, cieszył się na widok właścicieli, zabiegał drogę. Jak mówił właściciel, został przeniesiony do klatki and stawem dopiero wtedy, kiedy wydra zaczęła polować na ryby - mówi Marta Włosek.To kolejna już interwencja fundacji w powiecie lubartowskim. W poprzednim numerze pisaliśmy o chorym zaniedbanym psie, do którego ktoś strzelał śrutem. Zwierzę zostało odebrane właścicielowi i dochodzi do siebie.

- Pies opuścił już klinikę. Przechodzi jeszcze badania, żebyśmy mogli oddać go nowemu właścicielowi z pełnią informacji jak kontynuować leczenie - mówi Marta Włosek. Zgłosiło się już około dziesięciu osób zainteresowanych adopcją psa.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Śledczy sprawdzą, czy sposób sprawowania opieki nad staruszką ma związek z jej śmiercią

Dom opieki pod Nałęczowem pod lupą prokuratury

Doniesienie na placówkę złożyła córka jednej z były pensjonariuszek, po tym, jak po kilkudniowym pobycie 91-latka trafiła do szpitala, a następnie zmarła. - Nie mamy sobie nic do zarzucenia - podkreśla kierownictwo Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Pobyt w domu seniora zakończony zgonem

Bliscy seniorki sprawę nagłośnili w lokalnych mediach. Jak relacjonuje na swoich łamach „Dziennik Wschodni", chodzi o mieszkankę gminy Kazimierz Dolny. Starszą panią na co dzień opiekowała się córka. 91-latka wymagała całodobowej opieki. Kobieta postanowiła skorzystać z tzw. opieki wytchnieniowej, jaką oferuje kazimierski ośrodek pomocy społecznej. Gminna jednostka, podobnie, jak inne tego typu placówki w całym powiecie, bierze udział w ministerialnym projekcie i dzięki pozyskanym w ten sposób funduszom może sfinansować pobyt mieszkańca wymagającego stałej opieki w wyspecjalizowanej placówce. W tym czasie osoba, która stale nim się opiekuje może np. pozałatwiać swoje sprawy. OPS skierował 91-letnią panią Anielę do domu seniora Pałac Nałęczów, mieszczącego się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miała tam spędzić 14 dni. Mieszkanka gminy Kazimierz Dolny trafiła do Strzelc na początku września. Jak podnosi córka, w dniu, kiedy przywiozła rodzicielkę zdziwił ją zakaz wchodzenia do pokojów pensjonariuszy. Przy drugiej wizycie w obiekcie rodzicielkę zwieziono jej na wózku. Wtedy miała zauważyć, że była przygaszona, ale powiązała to z tęsknotą za domem. Po kilku dniach pobytu córka pani Aniela, ponownie przyjechała do ośrodka. Tym razem zastanowił ją fakt, że gdy podała matce picie, piła łapczywie, jakby długo nie miała dostępu do wody. W ręce rodzicielki zobaczyła wenflon, co personel tłumaczył koniecznością podania kroplówki na wzmocnienie. Z relacji córki wynika ponadto, że matka skarżyła się jej, że jest zmęczona. Trzy dni później kobieta odebrała telefon z ośrodka pod Nałęczowem. Personel poinformował ją, że pani Aniela trafiła do szpitala. Razem z mężem udała się na SOR puławskiego SP ZOZ-u, tam po raz ostatni widziała matkę żywą. W jej przekonaniu cierpiała. Staruszka zmarła tego samego dnia.

Prokuratorskie śledztwo

Bliscy 91-latki postanowili poinformować organy ścigania. W październiku złożyli zawiadomienie do prokuratury. - Prowadzone są czynności w tej sprawie. Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - potwierdza Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach. To nie jedyne zawiadomienie w tej sprawie, złożone w puławskiej prokuraturze. Jedno wpłynęło w ubiegłym roku.

- Dotyczy trzech przypadków osób, które były w tej placówce i które zmarły. Osoby najbliższe złożyły doniesienie w związku z zarzutami, jakie formułują, niewłaściwej opieki na swoimi członkami rodzin. To postępowanie jest aktualnie zawieszone z uwagi na to, że jest tam wywołana opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia, w jaki sposób byli zaopiekowani - tłumaczy prokurator Kwit. Śledczy będą sprawdzać, czy istnieje związek między pobytem w placówce, sposobem sprawowania opieki nad tymi osobami i ich późniejszą śmiercią.

Dom Opieki: Nie mamy sobie nic do zarzucenia

Z zarzutami bliskich byłej pensjonariuszki nie zgadzają się władze Domu Opieki Pałac Nałęczów. Uważają, że ich ocena opieki, jaką otoczona została mieszkanka gminy Kazimierz Dolny jest dla placówki bardzo krzywdząca. - Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami. Posiadamy dokumentację medyczną, z której wynika całkowicie inny stan zdrowia pensjonariuszki, niż podawany przez jej córkę, lecz są to dane wrażliwe, możemy je udostępnić jedynie na polecenie właściwych organów – tłumaczy Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów.

Odpowiada także na zarzuty bliskich pani Anieli, w tym niemożności wejścia do pokoju matki.

Fot.Pałac Nałęczów

Placówka mieści się w Strzelcach pod Nałęczowem. Miesięczny koszt pobytu dla jednego pensjonariusza to co najmniej 4,8 tys. zł

Krystyna Daszyńska, dyrektor Domu Opieki Pałac Nałęczów
- Pensjonariuszka została do nas przywieziona karetką pogotowia w ciężkim stanie, z już rozległymi odleżynami

Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach
- Postępowanie jest prowadzone w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- Niektórzy nasi pensjonariusze mają przy sobie butelki z wodą z dziubkiem, aby personel nie szukał i w każdej chwili mógł podać picie. Opiekunka nie podała pani Anieli butelki z wodą wiedząc, że nie będzie mogła sama się napić, lecz zrobiła to ponieważ obok była jej córka, która mogła jej w tym pomóc. To chyba naturalna reakcja. Pani Aniela była w pokoju dwuosobowym. Sytuacja, kiedy drugiej osobie trzeba zmienić pampersa, czy ją umyć, a więc sytuacja intymna, nie jest komfortowa dla tej osoby i na pewno nie chciałaby, aby wtedy w pokoju był wnuk, czy syn współlokatorki. To oczywiste, że nasi pensjonariusze muszą mieć zapewnioną intymność w pokojach, natomiast do odwiedzin rodziny służą wszelkie części wspólne, z których można korzystać bez ograniczeń, w wyjątkowych sytuacjach rodzina także odwiedza bliskich w ich pokoju, kiedy samopoczucie jest gorsze lub dana osoba nie chce korzystać z części wspólnych, staramy się to wyważyć - podkreśla dyrektor Daszyńska.

Jak podkreśla, wśród kilkuset pensjonariuszy, którzy przez kilka lat działalności przewinęli się przez placówkę są byli prokuratorzy, sędziowie, profesorowie.

- Rodziny naszych pensjonariuszy kontrolują naszą działalność i standard opieki i gdyby mieli jakiekolwiek zastrzeżenia ich bliscy nie przebywali by u nas parę lat. Wysoki standard, komfortowe warunki i opiekę na najwyższym poziomie potwierdza fakt, że mamy prawie 100 proc. obłożenie, a jesteśmy największym prywatnym Domem Opieki w województwie lubelskim - mówi Krystyna Daszyńska.

Kierownictwo Pałacu Nałęczów zaznacza jednocześnie, że dziwi ich fakt, że informacja w mediach ukazała się dokładnie w dniu, kiedy placówka miała walczyć o nagrodę Lidera Innowacji.

- Mieliśmy duże szanse, aby ten tytuł otrzymać, jednak byliśmy zmuszeni wycofać się z konkursu - mówi Krzysztof Daszyński.

Władze placówki opiekuńczej nie mają zamiaru pozostawiać oskarżeń bez echa.

- Pomawianie, szkalowanie i hejt w internecie są przestępstwem. W związku z tym skierowaliśmy sprawę na drogę postępowania sądowego, powiadomiliśmy organy ścigania, ponieważ nie mamy sobie nic do zarzucenia, wręcz przeciwnie, zapewniamy naszym pensjonariuszom jak najlepszą opiekę pielęgnacyjną i jak najbardziej komfortowe warunki bytowe - zaznacza dyrektor Daszyńska i dodaje:

- Zdarza się, że przyjeżdżają do nas osoby w ciężkim stanie, prosto ze szpitala, ponieważ rodziny nie są w stanie podjąć się profesjonalnej opieki nad swoimi bliskimi, ale nie świadczymy usług medycznych, a opiekuńcze.

Jak przyznaje kierownictwo Pałacu Nałęczów, rodziny nie zawsze regulują zobowiązania za opiekę nad ich bliskimi. Takie zaległości szacuje na ok. 50 tys. zł.

Marta Pietroń

REG

Mężczyzna zmarł pod sklepem

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie

Opole Lub.: 69-lalek po wyjściu ze sklepu stracił przytomność. Jego życia nie udało się uratować.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek przed godziną 13 na ul. Ogrodowej w Opolu Lubelskim. Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie pojawił się w miejscowym sklepie. Tragedia rozegrała się już po wyjściu ze sklepu.

- Pan zasłabł i przewrócił się. Lekarz, który przyjechał na miejsce stwierdził zgon. Jako przyczynę śmierci ustalił nagłe zatrzymanie krążenia – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Zanim przyjechała karetka pogotowia mężczyznę próbowały reanimować przypadkowe osoby. Bezskutecznie.

Policja wszczęła już czynności wyjaśniające w tej sprawie.

Agnieszka Ciekot

Na targu przejechał kobiecie po stopie

Do tego niecodziennego wypadku doszło w poniedziałek (7 listopada) na targowisku miejskim w Opolu Lubelskim.

W wypadku poszkodowana została mieszkanka gminy Opole Lubelskie. Z ustaleń policji wynika, że kobieta weszła przed jadącą targowiskiem toyotę. 72-letni mieszkaniec gminy Łaziska nie zdążył wyhamować samochodu i przejechał kołem po stopie kobiety.

Policjanci podkreślają, że kierowca ładnie się zachował. Zawiózł kobietę do szpitala. Tam okazało się jednak, że ma złamaną kość śródstopia.

Mieszkaniec gminy Łaziska był trzeźwy. Musi liczyć się jednak z konsekwencjami. Policja wszczęła postępowanie w kierunku spowodowania wypadku drogowego.

(ac)

Strażacy gasili pożar wychodka

Fot.OSP Wojcieszków

Na miejscu pracowały cztery zastępy straży pożarnej

Wychodek zapalił się w piątek, 11 listopada, w miejscowości Burzec (pow. łukowski).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie po godzinie 19. – Palił się budynek gospodarczy, był to wychodek – relacjonuje dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie.

Akcja trwała godzinę. Na miejscu interweniowała m.in. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza z Łukowa, policja, Ochotnicza Straż Pożarna Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka oraz OSP Burzec.

GR

eprasa.pl 6c496733cc

Rolnik z gminy Turobin dalej szuka żony. Już bez telewizji

Fot.archiwum

- Jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać - wspomina młody rolnik

Fot.archiwum

Konrad Krzywicki, rolnik z gm. Turobin

- Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu

- Zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad Krzywicki z Czernięcina Poduchownego (gm. Turobin), uczestnik programu „Rolnik szuka żony".

W Głośno się o Tobie zrobiło.
- (śmiech - dop. red.) Wiem, wiem. Przeglądałem nawet wasz portal i Facebook „Nowej Gazety Biłgorajskiej" i nie spodziewałem się, że będzie aż taki odzew po tym moim udziale w programie „Rolnik szuka żony". Szum się zrobił spory.

W W piątek i w niedzielę wieczorami, w gminie Turobin było pusto na ulicach.
- Aż tak? Tego nie wiedziałem, ale patrząc na to całe zamieszanie, to domyślam się, że kogoś jednak interesowało jak wypadnę i co zrobię w kolejnym odcinku.

W Dużo wiadomości dostałeś po programie?
- Sporo tego było. Odezwali się znajomi, z którymi wcześniej kontakt gdzieś się urwał, były wiadomości od ludzi z całej Polski.

W Po co Ty się zgłosiłeś i szukałeś żony przez telewizję? Nie ma ładnych dziewczyn gdzieś bliżej?
- To było tak, że kiedyś przeglądałem Facebooka i wyświetliła mi się wiadomość. A wcześniej sam z siebie oglądałem ten program i widziałem poprzednie sezony programu „Rolnik szuka żony". Zobaczyłem któregoś z kandydatów, popatrzyłem inne wizytówki i pomyślałem, że nie jestem gorszy. A jak zobaczyłem wizytówkę Klaudii, to zaciekawiła mnie jej osobowość. To był jakiś impuls, bo stwierdziłem po dłuższym namyśle, że spróbuję napisać. Zgłosiłem się, ale myślałem, że nie mam szans z racji wieku, bo mam 22 lata. Ale przecież jestem ze wsi i tego się nie wstydzę.

W A tam ze wsi. Ty podobno częściej mieszkasz w Lublinie niż w Czernięcinie Poduchownym.
- Bo pracuję w Lublinie i dojeżdżam. Ale wolę jednak zdecydowanie przebywać u siebie na wsi. Tu czuję się najlepiej i to miejsce mi odpowiada.

W Tylko widzisz, dalej nie znalazłeś żony. Mocno płakałeś po tym jak odpadłeś z programu?
- Nie, nie. Nie jestem rozczarowany, załamany, bo świat się dla mnie skończył. Po prostu wyszło jak wyszło. Uznajmy, że była to jakaś przygoda, jakieś nowe doświadczenie w moim życiu i tyle. Takie są reguły programu. Wiedziałem na co się piszę i któryś z nas musiał wygrać, a któryś pojechać do domu. Przeżyję to. Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi. Pewnie, że ten program mógł mieć dla mnie inny finał, ale powiedzmy, że to była fajna przygoda.

> **- Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie**

W Odpowiesz mi szczerze na ważne pytanie?
- Zależy na jakie.

W Ta Klaudia z programu, to naprawdę Ci się podobała i była w Twoim typie?
- (śmiech - dop. red.) Po nocach nie płakałem kiedy odpadłem z programu, ale powiem szczerze, że było jakieś zauroczenie. Z pewnością po pierwszych randkach i tym pierwszym spotkaniu coś tam mi zaszumiało w sercu. Ale to był zbyt krótki czas, żeby narodziło się jakieś prawdziwe uczucie. Ale na pewno nie była mi całkiem obojętna.

W Ale widziałeś ile wpisów i serduszek wysyłają Ci miejscowe dziewczyny? A Ty jeździsz po Polsce i szukasz...
- Widziałem i bardzo dziękuję. To jest miłe, bo przeglądałem jak udostępnialiście w internecie jakieś informacje po moich kolejnych odcinkach. Sam się nie spodziewałem takiego odzewu. Zauważyłem, że był odbiór spory.

W Były już jakieś propozycje matrymonialne?
- Nie, chyba jeszcze zbyt szybko po programie. Za krótki okres, żeby już coś się wydarzyło.

W Ja słyszę po głosie optymistycznego faceta. Mimo że kobieta dała mu kosza.
- I na pewno nie żałuję, że do tego programu się zgłosiłem. Miałem świadomość jak to może się skończyć. Nikt mi nie odbierze tego, że poznałem bardzo dużo fajnych ludzi i zdecydowanie uważam, że warto było zgłosić się do programu „Rolnik szuka żony".

W Teraz będziesz szukał żony już metodą tradycyjną?
- Myślę, że teraz już tak. Nie wybieram się już do żadnego innego programu w poszukiwaniu kobiety mojego życia. Zobaczymy co przyniesie los i życie.

W Może w gminie trzeba się rozejrzeć? Nie ma kandydatek?
- Czas pokaże. Teraz zrobił się strasznie duży szum wokół tego mojego udziału w programie i strasznie dużo ludzi przewija się przez moje życie. Niech to się za chwilę uspokoi i zobaczymy co się wydarzy. Mogę powiedzieć, że dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować.

Fot.archiwum

- Dużo dziewczyn do mnie pisze, a tak naprawdę nie muszę działać szybko, tylko trzeba to przeczekać, żeby później nie żałować - mówi Konrad

> **- Ja nie żałuję, bo myślę, że dzięki udziałowi w programie, bardziej otworzyłem się na świat i na ludzi**

W Czyli dajemy tak. Konrad z Czernięcina Poduchownego szuka kobiety.
- Na razie zobaczę co życie pokaże. Ale jestem do wzięcia i jestem otwarty na miłość i spotkanie kobiety mojego życia.

W Sam program Cię zaskoczył?
- Właściwie to wszystko było naturalnie. Nie trzeba było udawać, nie było jakichś sugestii. Bardzo fajnie to przeżyłem i nie było negatywnych emocji. Teraz ludzie mnie pytają, czy nie żałuję. Nie. Szczerze? Gdybym mógł cofnąć czas, to jeszcze raz bym się zgłosił do tego programu.

W I ani przez chwilę nie było Ci smutno, że Cię nie wybrała?
- Było. W pewnym momencie jak od niej odjechałem, to było mi smutno. Ale nie ma co się przejmować. Może to jednak, nie była ta jedyna kobieta? Nie będę się dołował, bo życie toczy się dalej.

W Będziesz teraz oglądał program „Rolnik szuka żony"?
- Będę oglądał. I w piątek i w niedzielę. Sam program jako program, bardzo mnie interesuje i go lubię. Nie mam zamiaru obrażać się na cały świat i teraz nie oglądać, bo akurat mnie już nie ma.

W Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Niezwykłe historie zwykłych ludzi

Dla niemieckiej policji szyje kamizelki i ubrania, dla chorych dzieci - poduszki

Historia Ani i jej syna Patryka przywraca wiarę w ludzi. Pochodząca z Biszczy Ania Pisowicz od lat mieszka w Berlinie, gdzie jest bardzo dobrze znana lokalnej społeczności. Gdy Patryk ciężko zachorował, postanowił... pomagać innym chorym dzieciom, a jego mama postawiła na nogi sporą część Berlina, by mu to umożliwić.

Fot.Ania Pisowicz

Akcja szycia dla onkologii zaczęła się od spotkań w gronie pięciu osób. Teraz na weekendowe akcje przychodzi nawet 50 chętnych, więc Ania musi szukać dużego lokalu na tę okoliczność

Fot.Ania Pisowicz

Ania i Patryk Pisowicz rozdają na oddziale onkologii dziecięcej wykonane przez Anię i jej przyjaciół „uszytki" dla chorych dzieci

Ania Pisowicz pochodzi z Biszczy, a obecnie mieszka i pracuje w Berlinie.

- Urodziłam się w Biłgoraju. Od urodzenia mieszkałam w Biszczy, tam też chodziłam do szkoły podstawowej - **mówi Ania.**

Znajomi mogą ją pamiętać jako Anię Żyłę, bo tak nazywała się przed ślubem, kiedy jeszcze mieszkała w Biszczy.

Taka sama, a inna

Z pozoru historia naszej rozmówczyni wydaje się dość standardowa jak na dzisiejsze czasy: szkoła podstawowa, szkoła średnia, poszukiwania pracy, chwile zwątpienia, wyjazd za granicę w poszukiwaniu lepszego jutra.

Anna jeszcze w w Polsce poznała przyszłego męża i za nim wyjechała do Berlina.

Kobieta nie żałuje obranego kierunku. Już od 15 lat mieszka w niemieckiej stolicy. Odnalazła tam miłość, swój dom, ma troje dzieci i w końcu robi to, co kocha.

- Od 2019 prowadzę sklepik *Alicja w Krainie Czarów - Alice in Wonderland*. Niestety od początku otwarcie biznesu nie było łatwe: najpierw choroba syna, później pandemia sprawiły, że funkcjonowanie sklepu zostało zawieszone. Teraz już wszystko działa normalnie - **opowiada Ania.**

Kluczem do zrozumienia historii naszej bohaterki jest jej odwieczne zamiłowanie do szycia i wspomniana choroba syna, bardzo ciężka choroba.

Szyje od zawsze

Zacznijmy od szycia:

- Szyć umiałam od zawsze, bo nauczyła mnie tego moja babcia. Miałam maszynę i zawsze szyłam w domu. Gdy przyszedł moment wyboru szkoły średniej, stwierdziłam, że umiem szyć i szkoła jest mi niepotrzebna w tej dziedzinie. Chciałam uczyć się czegoś innego. Złożyłam więc dokumenty do liceum gastronomicznego na „Przemysłówce" w Biłgoraju i... się nie dostałam. Wtedy było tam bardzo dużo chętnych. To moja mama przekonała mnie, żebym nie zabierała jednak dokumentów i żebym poszła tam do technikum. I takim sposobem znalazłam się w technikum odzieżowym. I nie żałuję. Może nie byłam pilnym uczniem, ale jeśli chodzi o zajęcia praktyczne, to byłam celująca - wspomina.

Absolwentka ZSZiO w Biłgoraju opowiada, że kiedy chodziła do szkoły, biłgorajska „Mewa" organizowała co roku w szkole konkursy na projekty bielizny.

- Ten konkurs był obowiązkowy w ramach przedmiotu podstawy projektowania odzieży i każda z nas musiała oddać pięć projektów na ten konkurs. I ja ten konkurs 2dwa razy wygrałam: w IV i w V klasie. To było w 2001 i 2002 roku, jak jeszcze „stara Mewa" normalnie funkcjonowała - opowiada Ania.

Również w Niemczech Ania zawodowo zajmuje się szyciem:

- Od 10 lat pracuję dla niemieckiej policji. Szyję dla nich kamizelki i ubrania policyjne. I tak szyjąc te policyjne ubrania, wszystko w granatowym i w czarnym kolorze, pomyślałam, że to jest trochę monotonne. Później urodziły się dzieci i chciałam coś bardziej kolorowego. Na początku zaczęło się od poduszek i zestawów dla lalek. Ale to poduszki z polskimi napisami miały duże wzięcie w Berlinie... Tak zrodził się pomysł otwarcia sklepiku z rękodziełem - wspomina.

Choroba, która zmieniła wszystko

Gdy wszystko było na dobrej drodze, życie Ani i jej rodziny wywróciło się do góry nogami:

Patryk, syn pani Ani często skarżył się na intensywny ból palców, nadgarstków ramion, kolan. Po szczegółowych badaniach i wizytach w szpitalach rodzina usłyszała diagnozę Patryka: ostra białaczka limfoblastyczna.

Życie rodziny zmieniło się o 180 stopni:

- Nie zastanawialiśmy się ani chwili, od razu przystąpiliśmy do działania: chemia, przepompowania, wkłucia, pobieranie szpiku, wypadanie włosów i praktycznie przeprowadzka na onkologię dziecięcą - wspomina Ania.

Smutek i ponury nastrój panujące na onkologii przerażały Anię i jej syna. To właśnie Patryk, pomimo choroby, z jaką się mierzył nie mógł patrzeć na cierpienie innych dzieci i chciał im pomagać. To Patryk zaproponował, by jego mama obdarowała dzieci czapeczkami, które leżą na półkach nieotwartego jeszcze sklepu:

Mamo! zróbmy coś dla tych dzieci!

- Mamo, ty i tak na tym na razie pieniędzy nie zarobisz, a pomyśl jak ucieszą się te dzieci z czapeczek - powiedział mój syn, który pomimo swojej choroby, myślał wtedy o innych dzieciach. Tata Patryka następnego dnia przywiózł do szpitala cały asortyment czapek i szalików, które chłopczyk i jego mama rozdali dzieciakom.

- Niestety nie starczyło dla wszystkich. I wtedy mój zaradny syn zaproponował, żebym uszyła poduszki, bo te szpitalne są takie szare i smutne, a takie kolorowe na pewno rozweseliłby dzieci i ich mamy - wspomina Ania, która przyznaje, że z jednej strony pomysł był genialny, z drugiej wiedziała, że sama nie podoła temu zadaniu.

- Nie chciałam zawieść syna, więc zwróciłam się o pomoc do krawcowych na mojej firmowej grupie. Jest nas tam około 2500 kobiet. Poprosiłam je o uszycie różnego rodzaju maskotek, poduszeczek. Praktycznie wszystkie panie włączyły się do akcji - opowiada Ania.

Grupowe szycie dla onkologii

Patryk pokonał chorobę i opuścił onkologię. Wraca tam jednak ze swoją mamą, by rozdawać poduszki i uśmiech maluchom, które nie mają tyle szczęścia co on.

Ania wraz z grupą chętnych cyklicznie organizuje grupowe szycia dla onkologii.

- Robię wydarzenie na Facebooku i zbieram Polki, które mają ochotę przyjść w weekend i pomóc szyć. Następnie znajduję lokal, bo mój sklepik jest już za mały. Pierwsze szycie odbyło się w sklepiku, ale wtedy było tylko pięć dziewczyn, a teraz zawsze znajduję duże lokum, rozstawiam maszyny, gdyż przychodzi od 30 do 50 osób, które chcą przyjść szyć, pomóc, wypełniać maskotki. Później zawozimy to na onkologię, do szpitali, do różnych organizacji, w których też czynnie działam. Coraz częściej wysyłam teraz poduszki do Polski - opowiada Ania.

Nasza bohaterka opowiada nam, że pierwsza wysłana do Polski poduszka poszła do rodziny z chorym synkiem z okolic Księżpola.

„Poduszka za uśmiech"

- To była pierwsza rodzina z chorym na raka dzieckiem, z którą miałam kontakt na długo przed chorobą mojego syna. Jednak moja działalność na wysoką skalę zaczęła się kiedy mój syn zachorował. To grupowe szycie, jest to mój główny projekt, który najczęściej robię, ale też ostatnio wysyłałam poduszkę w okolice Biłgoraja w ramach projektu: „Poduszka za uśmiech" - mówi Ania.

- Jeśli znacie chore dziecko, możecie napisać do mnie przez media społecznościowe, a ja za darmo wykonam i wyślę poduszkę dla chorego dziecka

- Momentem, kiedy zaczęłam pomagać na szeroką skalę, była choroba mojego syna

Na czym polega projekt?

Nasza krawcowa wykonuje poduszkę z imieniem chorego dziecka i wysyła ją do tego dziecka.

- Tę poduszkę wysłałam moim rodzicom, a oni przekazali Julii, o której dowiedziałam się z „Nowej Gazety Biłgorajskiej". Bo do tej pory głównie to ja wyszukiwałam chore dzieci. Ale korzystając teraz z okazji chciałam powiedzieć, że wszyscy, którzy są zainteresowani, jeśli znają chore dziecko, mogą do mnie napisać przez media społecznościowe, mogą mi przysłać imię tego dziecka i ja taką poduszkę, oczywiście za darmo, bez problemu wyślę tutaj w moje rodzinne strony, lub gdzieś dalej, miejsce nie ma znaczenia, chodzi tylko o to, żeby wywołać uśmiech na twarzy chorego dziecka - wyjaśnia Ania.

Natalia Račaitis

DZIECI URODZONE W RADZYŃSKIM SZPITALU

Filip Bober, Osowno
3 listopada, g. 8.37
3590 g, 53 cm
Rodzice: Sylwia, Konrad
Rodzeństwo: Maksymilian 18 l. , Adrian 15 l. , Szczepan 9 l., Antoś 4 l.,

Nela Zagrodna, Wola Osowińska
31 października, g.8.44
4250 g, 61 cm
Rodzice: Emilia, Wojciech
Rodzeństwo: Oliwier 3 l. (na zdjęciu)

Adrianna Chmielewska, Radzyń
2 listopada g.8.30
3200 g, 56 cm
Rodzice: Emilia, Łukasz
Rodzeństwo: Dominika 7l.

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Sto lat temu po raz pierwszy przeprowadzono wybory do parlamentu

Jak głosowano w Łukowie, a jak pod Łukowem?

W mieście górą była lista mniejszości narodowych (przeważnie Żydów), która zbierała nawet 40-procentowe poparcie. Włościanie głosowali albo na partie ludowe, albo narodowo chrześcijańskie. W bardziej tradycjonalistycznych okręgach, gdzie duże wpływy miało duchowieństwo, na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej padało nawet 80 procent głosów.

Sto lat temu (5 i 12 listopada 1922 roku) odbyły się w Polsce pierwsze po odzyskaniu niepodległości wybory do obu izb parlamentu (najpierw do sejmu, a tydzień później do senatu), zorganizowane w oparciu o przyjętą w 1921 roku konstytucję. Przyjrzałem się ich wynikom w moich rodzinnych stronach. Rzucają one światło na to, kogo dziś popierają moi krajanie. Mimo upływu wieku sytuują sympatie polityczne w tych samych obszarach. Mamy więc do czynienia z Braudelowskim długim trwaniem i to na poziomie najpłytszym i najmniej zdeterminowanym w świetle tej teorii, czyli politycznym.

Frekwencja, o której można tylko pomarzyć!

W powiecie łukowskim mieszkało wówczas 115781 osób. Podczas wyborów do sejmu do urn poszło 45241 z 54826 uprawnionych do głosowania, czyli frekwencja wyniosła 82,5 proc. Głosów ważnych oddano 42877. Największe poparcie (32,18 proc.) uzyskał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, czyli koalicja partii endeckich i chadeckich. Za nim uplasowały się z niemal identyczną liczbą głosów ugrupowania agrarne – Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" (22,48 proc.) oraz Chłopskie Stronnictwo Radykalne (21,1 proc.). 9,04 proc. dostał Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, 7,47 proc. – Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", 6,12 proc. – Polskie Centrum (lista ta nosiła początkowo nazwę Narodowe Zjednoczenie Ludowe i Stronnictwo Katolicko-Ludowe w Małopolsce „Polskie Centrum").

Okrąg wyborczy Nr. 24. Powiaty: Łuków, Garwolin, Puławy.

								1	3	5	8	12	15	16	23	24	25
Okrąg wyborczy ogółem	170	410071	191963	151400	9009	8664	142736	19771	42532	1690	41179	5990	15528	14809	716	295	226
a. Miasta	17	38854	18595	14690	936	936	13754	95	805	584	5223	884	109	5909	—	143	2
b. Gminy wiejskie	153	371217	173368	136710	8073	7728	128982	19676	41727	1106	35956	5106	15419	8900	716	152	224
Pow. Łuków	51	115781	54826	45241	2366	2364	42877	3203	9640	340	13799	2624	9047	3877	1	120	226
a. Miasta	8	19425	9148	7190	718	718	6472	39	544	249	1868	683	107	2862	—	118	2
Łuków	5	12571	5843	4469	657	657	3812	10	89	171	1355	554	—	1542	—	91	—
Kock	2	3903	1956	1669	61	61	1608	—	453	8	106	84	107	821	—	27	2
Stoczek	1	2951	1349	1052	—	—	1052	29	2	70	407	45	—	499	—	—	—
b. Gminy wiejskie	43	96356	45678	38051	1648	1646	36405	3164	9096	91	11931	1941	8940	1015	1	2	224
Białobrzegi	3	6389	3078	2742	298	296	2446	13	712	14	180	29	1279	6	—	—	213
Celiny	1	2811	1453	1215	2	2	1213	37	27	—	1064	78	—	7	—	—	—
Dąbie	2	3575	1718	1422	31	31	1391	536	286	—	480	50	26	13	—	—	—
Gołąbki	2	3489	1642	1359	20	20	1339	221	354	1	473	211	3	76	—	—	—
Gułów	3	7454	3469	2743	50	50	2693	1	312	1	215	312	1568	284	—	—	—
Jakusze	1	2382	1238	1184	7	7	1177	8	3	1	1151	12	—	2	—	—	—
Jarczew	2	3421	1579	1257	74	73	1183	2	955	—	144	43	2	37	—	—	—
Krasusy	1	2263	1138	901	8	8	893	22	18	—	837	15	—	1	—	—	—
Łuków	2	4767	2333	1705	130	130	1575	144	185	1	995	159	87	4		—	—
Łysobyki	3	5922	2821	2400	110	110	2290	—	389	—	115	62	1588	131	—	—	5
Mysłów	3	7790	3552	2871	94	94	2777	41	1866	—	805	52	—	9	1	—	3
Prawda	3	8206	3790	3257	6	6	3251	1258	77	—	1759	156	—	1	—	—	—
Radoryż	2	4117	1953	1673	180	180	1493	69	932	23	298	81	47	43	—	—	—
Serokomla	2	5573	2597	2220	27	27	2193	—	172	32	190	103	1574	119	—	—	3
Skrzyszew	1	2288	1172	940	2	2	938	85	2	—	754	66	—	31	—	—	—
Stanin	2	4384	1966	1679	72	72	1607	—	747	1	181	91	526	61	—	—	—
Trzebieszów	2	3055	1544	1280	16	16	1264	4	718	5	411	87	—	39	—	—	—
Tuchowicz	3	6208	2873	2377	127	127	2250	69	543	3	1123	194	281	35	—	2	—
Ulan	2	4872	2323	1953	103	103	1850	649	508	—	383	23	217	70	—	—	—
Wojcieszków	3	7390	3439	2873	291	291	2582	5	290	9	373	117	1742	46	—	—	—

Wyniki publikowano z podziałem na powiaty i gminy. Numery list: 1- PSL Piast, 3 - PSL Wyzwolenie, 5 - Związek Proletariatu Miast i Wsi, 8 - Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, 12 - Polskie Centrum, 15 - Chłopskie Stronnictwo Radykalne, 16 - Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej

W powiecie puławskim, będącym w tym samym okręgu co Łuków, uprawnionych do głosowania było 69450 osób, głosowało 75 procent, Lista PSL Wyzwolenie otrzymała 22670 głosów, lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej 10179, lista PSL Piast 4796.

Głosować w wyborach do Sejmu mogły osoby, które ukończyły 21 lat a w wyborach do Senatu 30. Kandydować do Sejmu mogli 25 latkowie, do Senatu 40-latkowie

Jak widać, w powiecie wybitnie rolniczym największą popularnością cieszyły się ugrupowania ludowe, które łącznie zdobyły ponad połowę głosów. To także teren o silnych tradycjach patriotycznych oraz będący pod przemożnym wpływem Kościoła, więc nie dziwi, że ponad jedna trzecia wyborców poparła partie nacjonalistyczno-religijne.

W Ulanie na ludowców

Jeszcze wyraźniej tendencje te zarysowywały się w gminach wiejskich na terenie powiatu łukowskiego. Wezmę tu pod uwagę dwie bliskie mi z powodów rodzinnych, czyli Ulan i Skrzyszew (ta ostatnia została w 1927 roku zlikwidowana i prawie w całości wchłonięta przez sąsiednią gminę Ulan).

W gminie Ulan, liczącej 4872 mieszkańców, w tym 2323 uprawnionych do głosowania, w wyborach wzięły udział 1953 osoby, czyli frekwencja wyniosła 84,07 proc. Głosów ważnych naliczono 1850. Wyniki okazały się następujące: PSL „Piast" – 35,08 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 27,46 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 20,7 proc., Chłopskie Stronnictwo Radykalne – 11,73 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,78 proc. A więc hegemonem okazały się ugrupowania reprezentujące rolników – uzyskały trzy czwarte głosów. Tak duża dysproporcja w stosunku do partii endeckich i chadeckich wynikała z historii. Główna miejscowość w gminie, czyli Ulan, była wsią królewską, później rządową, a co za tym idzie, zamieszkiwała ją ludność pochodzenia chłopskiego, bardziej wyrobiona politycznie i samodzielna w podejmowaniu decyzji.

W Skrzyszewie jak ksiądz przykazał

Inaczej sytuacja wyglądała we wsiach drobnoszlacheckich, mocno zindoktrynowanych przez Kościół i upatrujących swej reprezentacji w ugrupowaniach nacjonalistyczno-klerykalnych. Taka warstwa społeczna dominowała w gminie Skrzyszew, zamieszkiwanej przez 2288 osób, w tym przez 1172 uprawnionych do głosowania. Do urn poszło 940 mieszkańców (80,2 proc.). Głosów ważnych oddali oni 938. Poparcie, jakiego udzielili partiom, rozkładało się bardzo nierówno: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 80,38 proc., PSL „Piast" – 9,06 proc., Polskie Centrum – 7,04 proc., Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 3,3 proc. Jak widać, endecy i chadecy rozbili bank!

W Łukowie wygrali Żydzi

Na koniec spójrzmy, jak zagłosowali mieszkańcy miasta. Łuków liczył 12571 osób, w tym 5843 uprawnionych do głosowania. Na wybory poszło 4469 z nich (76,48 proc.). Oddano 3812 ważnych głosów. Wyniki przedstawiały się tak: Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – 40,45 proc., Chrześcijański Związek Jedności Narodowej – 35,55 proc., Polskie Centrum – 14,53 proc., Związek Proletariatu Miast i Wsi – 4,49 proc., PSL „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa" – 2,33 proc.

Łatwo zauważyć, że sympatie polityczne odzwierciedlały strukturę narodowościową miasta, zamieszkanego w połowie przez etnicznych Polaków, w połowie zaś przez obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Co drugi łukowianin poparł endeko-chadeków, reszta zaś gremialnie zagłosowała na blok reprezentujący środowiska o tożsamości innej niż polsko-katolicka.

Krzysztof Czubaszek

REG

Fot.facebook

Dr Krzysztof Czubaszek
(Łuków - Warszawa):

Nic się nie zmienia!

Choć rozkład sympatii do ugrupowań narodowo-klerykalnych nie był w poszczególnych gminach i miastach powiatu łukowskiego równomierny, to jednak wszędzie był bardzo wysoki. I tak zostało do dziś. Zmieniły się szyldy i programy, jednak nadal największe poparcie otrzymują w moich rodzinnych stronach partie o proweniencji nacjonalistyczno-katolickiej. Dopiero za nimi ustawiają się ludowcy, którzy także zresztą deklarują daleko posunięte uniżenie wobec Kościoła i tradycji. Taki był i jest ten zakątek Polski...

W okręgu lubelskim
(m.in. Lubartów i Łęczna) uprawnionych do głosowania było 220 735 wyborców. Wyniki ukształtowały się następująco: 21,09% Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie" i „Lewica Ludowa"- 2 mandaty, 17,94% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat, 16,44% Polska Partia Socjalistyczna - 1 mandat, 13,95% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 1,57% Chrześcijański Związek Jedności Narodowej - 1 mandat

W okręgu Biała Podlaska
(obejmującym też m.in. Radzyń Podlaski i Parczew) było 155 044 uprawnionych do głosowania, głosowało niespełna 75%, 31,40% otrzymał Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, który wziął 2 mandaty, 20,36% Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" - 1 mandat, 19,81% Blok Mniejszości Narodowych RP - 1 mandat

Na 444 posłów wybrano tylko 9 kobiet

eprasa.pl 6c496733cc

Puławska kuchnia, czyli bigos judaszowy, gulasz szegedyński, flaki na rosole i sztuka mięsa w pikantnym sosie

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa! (cz. II)

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrz, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu wielu kilometrów sprawiały, że sala była niemal zawsze pełna. A jak kogoś nie było stać, to Puławy miały jeszcze wiele innych ciekawych adresów...

Restauracja w Bristolu przyciągała możnych tego świata nie tylko rewelacyjną kuchnią pani Krzyżanowskiej. Właścicielka zasłynęła wielkim gastronomicznym talentem jeszcze, kiedy prowadziła lokal na ówczesnej Szpitalnej, ale na wyżyny mistrzostwa wspięła się po objęciu sterów w budynku reprezentacyjnego hotelu Puław.

Kelnerzy jak z Paryża

Samodzielną i wybitną sławą cieszyli się tamtejsi kelnerzy, Wincenty i Antoni Pawłowscy, którzy ponoć w swej szlachetnej sztuce nie ustępowali paryskim mistrzom. Stałych bywalców miały organizowane co sobotę dansingi - w większej z dwóch sal tańczono do muzyki na żywo granej przez zespół Mordki Lermana, w drugiej do dźwięków z gramofonu. Mimo stosunkowo wysokich cen właścicielka nie musiała martwić się o frekwencję i obrót. A przecież lokali było mnóstwo!

Dla każdego coś miłego

Naszym cicerone po puławskich knajpach może być prof. Michał Strzemski, wybitny gleboznawca z puławskiego Instytutu, którego wspomnienia o międzywojennych Puławach z tomu „Nasze Puławy" oraz opowieści o miejscowych i nie tylko Żydach z tomów „W blasku menory" i „W okolicach synagogi" są lekturą obowiązkową dla każdego miłośnika historii regionu.

Gulasz Czapli, sztukamięs Weppo, flaki u Chiszczyńskiego

Była więc knajpka Pawła Czapli, gdzie spotykało się głównie środowisko nauczycielskie, gdzie poświęcało czas nie tylko konsumpcji, ale również dyskusjom filozoficznym czy układaniu satyrycznych wierszyków i fraszek. Najpierw nazywano ją Nauczycielską potem zaś Literacką. O ile wódkę mieli tam ponoć przeciętną o tyle zagrycha - w tym na prawdziwej węgierskiej papryce robione gulasze! - prima sort! Bigos pośledniejszej klasy nazywano „judaszem" zaś za ten lepszy odpowiadał już rzekomo apostoł Bartłomiej.

Legendy krążyły o sztuce mięsa gotowanej w restauracji pana Weppo w ostrym sosie chrzanowym z dodatkiem wściekle pikantnej zielonej papryki. U pana Jana Chiszczyńskiego można było zjeść świetnego marynowanego węgorza i poprawić doskonałymi flakami w rosole, koniecznie wołowo-drobiowym. Jedno i drugie, jak wiadomo, doskonale komponuje się z zimną wódeczką, więc...

Rzut oka na ulicę Piłsudskiego, w tle puławski Bristol. Zdjęcie z zasobu profilu facebookowego Archiwum Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta w Puławach, które robi znakomitą robotę m.in. w sprawie gromadzenia źródeł foto do przeszłości miasta

Z opowieści prof. Strzemskiego:

Opowiadano sobie, że kiedyś pewien puławiak znajdujący się w stanie agonii na skutek poważnych dolegliwości gastrycznych zapragnął wypić przed śmiercią musztardówkę czystej i zakąsić czymś ostrym od Chiszczyńskiego. Zdaniem lekarza nic mu już nie mogło pomóc ani zaszkodzić, więc spełniono jego prośbę. Chory wypił, zakąsił, po czym wstał i sam poszedł poprawić na drugą nogę. Żył i pił jeszcze wiele lat, ciesząc się dobrym zdrowiem

Po wybuchu wojny w Bristolu najeźdźcy urządzili Dom Niemiecki. Po wojnie Krzyżanowska próbowała wznowić interes, ale komuniści zatruli jej życie i zwinęła żagle w 1948 roku. Z przedwojennych restauratorów najdłużej biznes prowadził ponoć pan Chiszczyński

Były knajpy, gdzie najeść się można za grosze, były też takie, gdzie można było zostawić fortunę. Tak np. zdarzało się u Litwińskiego (vis a vis Bristolu właśnie...)

Gastronomia i polityka

Była też Resursa Kupiecka, dysponująca kilkoma barami, salami do bilarda, brydża i konferencyjnymi. A konferowali w niej głównie, liczni w mieście, narodowi demokraci. Każdy lokal miał bowiem też swoją orientację polityczną. Zwolennicy piłsudczykowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, konserwatyści i chadecy chodzili do Krzyżanowskiej, socjaliści do Czapli albo, konsekwentnie do tanich knajp Wydry i Mizery. Komuniści knuli w tanich knajpkach wokół rynku. Starozakonni chadzali na Szpitalną, pod ten sam adres, pod którym niegdyś urzędowała Krzyżanowska, gdzie raczyli się gęsią kiełbasą, pipkami i, zjawiskową ponoć, pejsachówką. Bywali oczywiście tam i goje, bo dobre kuchnia nie zna uprzedzeń narodowych i religijnych. Mniej zamożni synowie Abrahama szukali niewielkich, prowadzonych przez pobratymców lokali, które na szyldzie miały słowo „koszer", co oznaczało, że potrawy przygotowano zgodnie z przepisami religijnymi. Zwolennicy rozmaitych stronnictw ludowych ponad atmosferę knajpy przekładali możliwość pokrojenia słoniny i ogórków i pobiesiadowania na wozie, który koń, bardzo bystre zwierzę, samodzielnie odprowadzał potem do domu. Zawsze można było zajrzeć też do „cioci", która była gotowa sprzedać nieco taniej. Mimo wszystko najciekawiej było u Chiszczyńskiego, gdzie spotykali się radykałowie ze wszystkich obozów politycznych. Biesiadę zaczynali gdzie indziej, ale na „dobitkę" walili właśnie tam, gdzie zakąsić można było węgorzykiem.

Ech, podły świat...

Nie wiem, na ile można wierzyć prof. Strzemskiemu, że wszystkie te lokale były miejscami nie tylko ciekawymi gastronomicznie i rozrywkowo, ale również miały duży kaliber towarzyski i intelektualny - bo człek kulturalny wszędzie znajdzie dobrą inspirację... Ale marynowanego węgorzyka dziś nie dostaniesz, nie ma Resursy, a co to pejsachówka, mało kto i wie...

Zbigniew Smółko

Czy Czytelnicy zechcą pomóc i opowiedzieć o dawnych zwyczajach?

Czy tak się jeszcze śpiewa na pogrzebach?

Tradycja trzydniowego rytuału pogrzebowego i przeprowadzania zmarłego na drugą stronę przy pomocy pieśni i odmawianych pod przewodnictwem miejscowych śpiewaków modlitw powoli odchodzi w przeszłość. Być może jest to nawet ostatni moment, by podjąć próbę jej opisania.

Obecnie zmarły rzadko czeka na pogrzeb w domu, opieką nad ciałem, eksportacją i umożliwieniem modlitw zajmują się wyspecjalizowane firmy. Jeszcze kilkanaście lat temu przy trumnie na modłach spotykano się w domu zmarłego. Śpiewy i różańce trwały wiele godzin. Przewodniczyli im lokalni „specjaliści", obdarzeni stosownym zaufaniem, doświadczeniem, pewnym talentem muzycznym oraz, bardzo wiekowymi, tworzonymi przez lata, rękopiśmiennymi śpiewnikami zawierającymi teksty nigdzie indziej niemożliwe do odnalezienia. Mieli też odpowiednią charyzmę, która sprawiała, że „w smutnej sprawie" biegło się właśnie po nich. W maju 2016 roku opisywałem we Wspólnocie jednego z najwybitniejszych w regionie, pochodzącego z Krasewa (pow. radzyński) Bronisława Kuśmierowskiego. „Jak kto umrze, to ja jestem najpierwszy od tego. Nie obędzie się beze mnie pogrzeb w całej okolicy" - mawiał. Zmarły w 1995 roku śpiewak dysponował, starszym chyba niż on sam, zbiorem pieśni i modlitw, zdaje się, że tym samym, z którego za panowania Mikołaja II uczył się czytać. Pieczołowicie wpisywał do zeszytów pieśni zasłyszane od dawniejszych „zapiewajłów" być może sam coś kompilował albo i tworzył. Nie potrafimy oczywiście zrelacjonować dialogu między tym, co odtworzone, a co autorskie, choć tropów w starych zeszytach, „karteczkach" i śpiewnikach jest pod dostatkiem. Coś innego niż autorstwo jednak sprawiać musiało, że właśnie tego człowieka prosiłeś, kiedy trzeba było na drugą stronę przeprowadzać Ojca i Matkę.

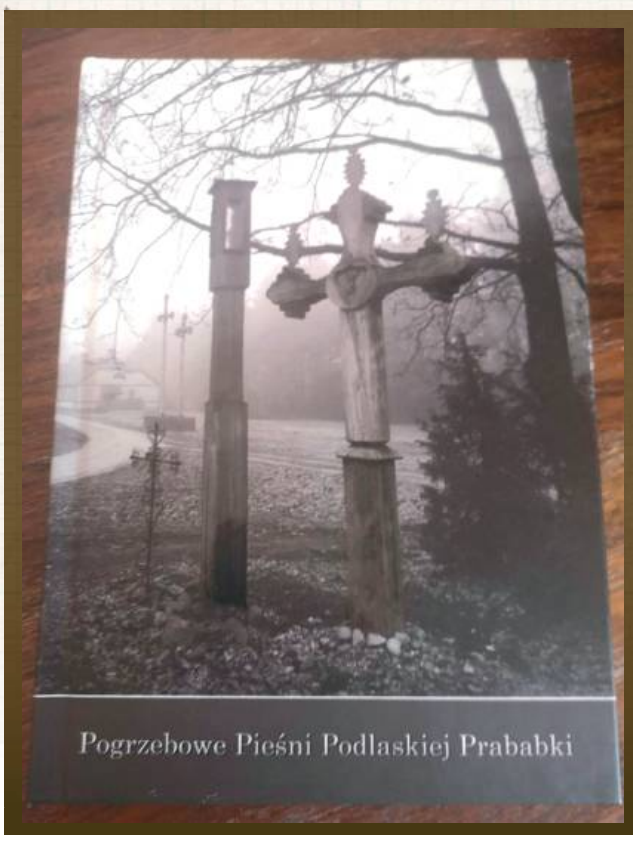

Świetnym przykładem realizacji takiego zadania jest wydana w ubiegłym roku przez Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej książka „Pogrzebowe Pieśni Podlaskiej Prababki". Publikacja przygotowana została w oparciu o rezultaty warsztatów przeprowadzonych w północnej części Podlasia, w powiecie monieckim. Zawiera pieśni żałobne (teksty i zapisy nutowe) oraz opisu zachowań i zwyczajów związanych z tradycyjnym, trzydniowym pogrzebem (a nawet, nierzadko sporo wcześniejszych, przygotowań do niego). Uzupełnieniem jest płyta CD z materiałem dźwiękowym. Całość ładna edytorsko, utrzymana w stosownej do tematu czerni i bieli. Doskonała rzecz i w naszej ocenie bardzo inspirująca. Wedle zawartej informacji realizacja oparta była o grant z Ministerstwa Kultury w wysokości 40 tysięcy złotych

Tyle że ten obyczaj odchodzi już w niebyt. Żegnać sąsiada nie idzie się do jego domu, gdzie zbierało się nieraz i pół wsi, ale trzeba udać się do położonego w większej miejscowości Domu Pogrzebowego. Warto jednak - może w ostatniej chwili - zebrać Wasze wspomnienia o tych rytuałach, zwyczajach, towarzyszących im zachowaniach, słowach i emocjach. Warto też spisać owe śpiewane przy tym pieśni, bo ich tekstów przeważnie darmo szukać w oficjalnych kościelnych śpiewnikach. Gdyby ktoś zechciał się podzielić swoją wiedzą, pamięcią, albo umożliwić skopiowanie babcinego zeszytu z pieśniami - będę bardzo zobowiązany. Najciekawsze relacje i materiały, jeśli będzie taka wola ich autorów, chętnie opublikujemy. Proszę o kontakt z redakcją albo na adres e-mail zbynieks@op.pl. Dziękuję.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 6c496733cc

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Dramat w końcówce i historyczny awans

Z niedosytem piłkarze pierwszoligowego Górnika kończą granie w 2022 roku. W niedzielę łęcznianie tylko zremisowali u siebie z Puszczą Niepołomice, choć jeszcze w 87. minucie prowadzili 2:0. Wcześniej „Górnicy" wyeliminowali Piasta Gliwice i awansowali do ćwierćfinału Fortuna Pucharu Polski.

Stracili dwa punkty

W niedzielę do Łęcznej przyjechał wicelider tabeli. Puszcza to rewelacja pierwszej części sezonu, która przed starciem na Lubelszczyźnie miała na koncie dziesięć zwycięstw w 17. meczach. Za to podopieczni trenera Marcina Prasoła podchodzili do tego starcia pobudowani pucharowym sukcesem.

Pierwsza bramka padła w 55. minucie spotkania. Niefortunnie piłkę do własnej siatki skierował Łukasz Sołowiej. Futbolówka spadła mu wprost na głowę zaraz po interwencji bramkarza Puszczy, odbiła się od niego i poleciała do siatki gości.

Za chwilę było 2:0, bo gola strzelił Souleymane Cisse. Zawodnik Górnika oddał skuteczny strzał głową po dośrodkowaniu z rzutu wolnego. To jego pierwszy gol w barwach zielono-czarnych.

Kiedy wydawało się, że gospodarze odniosą pewne zwycięstwo, do głosu doszli wreszcie piłkarze Puszczy. A konkretnie Jakub Serafin. W 87. minucie trafił do siatki Macieja Gostomskiego strzałem zza pola karnego. W szóstej minucie doliczonego czasu gry ten sam zawodnik doprowadził do wyniku 2:2, sprytnym strzałem z niedużej odległości.

Niefortunnie dla gospodarzy spotkanie zakończyło się tylko remisem. To oznacza, że Górnik przezimuje na 13. miejscu w tabeli. Kolejne oficjalne mecze dopiero w lutym.

Górnik Łęczna – Puszcza Niepołomice
2:2 (0:0)

Bramki: Sołowiej 55` (s), Cisse` 58 – Serafin 87`, 90`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel – Pierzak (69` Tkacz), Łychowydko (69` Lewkot), Kryeziu, Krykun (90` Turek) – Grzeszczyk (68` Podliński), Gąska (85` Szramowski).
Puszcza: Komar – Mroziński, Wojcinowicz, Sołowiej, Pięczek – Bartosz, Serafin, Hajda (58` Klisiewicz), Thiakane (58` Siemaszko), Tomalski – Kidrić.
Żółte kartki: Biernat – Sołowiej, Hajda.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).
Widzów: 1250.

Zrobili niespodziankę

Faworytem spotkania rozegranego we wtorek w Łęcznej wydawali się gliwiczanie, na co dzień rywalizujący w PKO Ekstraklasie. Podopieczni trenera Prasoła w ostatnich tygodniach ustabilizowali jednak formę i nie zamierzali odpuszczać.

W regulaminowym czasie gry goli nie było. Przed dogrywką w trudniejszej sytuacji byli piłkarze Górnika - tuż przed końcem z boiska wyleciał Wiktor Łychowydko, który obejrzał dwie żółte kartki.

Na gola, jak się później okazało - jedynego w tym spotkaniu, trzeba było poczekać do 102. minuty. Na listę strzelców wpisał się Egzon Kryeziu, który popisał się pięknym strzałem z dystansu.

To trafienie rozstrzygnęło losy rywalizacji. W samej końcówce dogrywki sędzia wyprosił z boiska Patryka Dziczka, za drugą żółtą kartkę, nie miało to jednak wpływu na rezultat.

Górnik Łęczna pokonał 1:0 Piasta Gliwice i awansował do 1/4 finału Fortuna Pucharu Polski. Po raz trzeci w historii i drugi raz z rzędu. To największe osiągnięcie zielono-czarnych w tych rozgrywkach. Nie wiadomo jeszcze, z kim Górnik zagra w ćwierćfinale. Losowanie odbędzie się najprawdopodobniej po powrocie reprezentacji Polski z mistrzostw Polski w Katarze.

Górnik Łęczna - Piast Gliwice
1:0 (0:0) p.d.

Bramka: Kryeziu 102`.
Górnik: Gostomski - Zbozień (91` Szramowski), Cissé, Łychowydko, Dziwniel - Pierzak (66, Tkacz), Lewkot, Kryeziu, Krykun (116` Turek) - Grzeszczyk, Sobol (66` Podliński).
Piast: Szymański - Pyrka (71` Ameyaw), Mokwa, Czerwiński, Reiner, Holúbek (104` Sappinen) - Kądzior (71` Chrapek), Dziczek, Tomasiewicz, Félix (88` Katránis) - Wilczek (71` Kirejczyk).
Żółte kartki: Łychowydko, Szramowski, Grzeszczyk - Pyrka, Dziczek, Katránis, Chrapek.
Czerwone kartki: Łychowydko 89` (za drugą żółtą) - Dziczek 120` (za drugą żółtą).
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2554.

Dominik Smagała

PUCHAR POLSKI

Pogoń Siedlce - Resovia 1:0
Górnik Łęczna - Piast Gliwice 1:0 pd.
KKS 1925 Kalisz - Górnik Zabrze k. 5:3
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa 0:1
Lechia Zielona Góra - Radomiak Radom 0:0 k. 3:1
Motor Lublin - Wisła Kraków 1:0
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa 2:2 k. 2:4
Sandecja Nowy Sącz - Śląsk Wrocław (przerwany)

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 18. kolejki:
Górnik - Puszcza 2:2
Chrobry - Stal 3:3
Skra - Ruch 1:1
Tychy - Chojniczanka 1:1
Katowice - ŁKS 1:5
Odra - Termalica 1:2
Arka - Podbeskidzie 2:2
Resovia - Zagłębie 2:2
Sandecja - Wisła 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	18	37	32-17
2.	Puszcza Niepołomice	18	34	30-21
3.	Ruch Chorzów	18	32	25-18
4.	Chrobry Głogów	18	31	32-26
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	29	29-22
6.	Arka Gdynia	18	28	31-25
7.	GKS Katowice	18	27	21-18
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	18	27	26-25
9.	Stal Rzeszów	18	26	32-26
10.	Wisła Kraków	18	24	24-22
11.	GKS Tychy	18	23	32-30
12.	Zagłębie Sosnowiec	18	22	22-25
13.	Górnik Łęczna	18	19	27-27
14.	Resovia	18	17	20-30
15.	Chojniczanka Chojnice	18	15	20-30
16.	Odra Opole	18	15	23-35
17.	Skra Częstochowa	18	15	10-27
18.	Sandecja Nowy Sącz	18	14	15-27

dsm

Wisła prowadziła do... 98 minuty

Przez 83 minuty nikt na stadionie w Krakowie nie podejrzewał, że Hutnik może dogonić Wisłę Puławy. Podopieczni Mariusza Pawlaka prowadzili 2:0. Ostatni mecz w tym roku skończył się podziałem punktów.

Dawid Retlewski (na zdjęciu) i Mateusz Klichowicz zdobyli swoje siódme bramki w sezonie, ale Wisła tylko zremisowała z Hutnikiem w Krakowie

Trener Mariusz Pawlak przed sobotnim spotkaniem nie dokonał żadnej zmiany w składzie Wisły, wychodząc z założenia, że zwycięskiego składy się nie zmienia. Puławianie do spotkania w Nowej Hucie przystąpili bardzo zmobilizowani, ale to gospodarze w 4. minucie oddali pierwszy groźny strzał na bramkę, w której stał Piotr Zieliński. Na szczęście dla puławian Mark Assinior przeniósł futbolówkę nad poprzeczką i skończyło się na strachu. Trzy minuty później nieliczni kibice z Puław, którzy udali się do Krakowa, mieli chwilę radości. Kapitalną akcją popisał się bowiem Mateusz Klichowicz, który mijał rywali jak tyczki slalomowe, wpadł w pole karne gospodarzy i pewnym strzałem w długi róg pokonał Patryka Królczyka.

Wydawało się, że rozpędzeni puławianie szybko podwyższą prowadzenie. Inicjatywę mieli podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. W 10. minucie zbyt lekko uderzał Marcin Ryszka, a przed upływem kwadransa gry minimalnie obok bramki futbolówkę posłał Mateusz Kaczmarek. W 21. minucie gry kibice gospodarzy przygotowali oprawę z pirotechniki, która na kilka minut wstrzymała spotkanie, bowiem Szymon Łężny uznał, że przy odpalonych fajerwerkach oraz racach grać nie można. Do huków doszedł jeszcze dym i obie ekipy udać musiały się na przerwę.

W 31. minucie spotkania Mateusz Klichowicz wycofał piłkę przed pole karne do Krystiana Putona, ale kapitan Wisły uderzył zbyt lekko i futbolówkę pewnie złapał Królczyk. Cztery minuty później w puławskiej bramce kapitalnie spisał się Zieliński, który obronił uderzenie głową Assiniora. Jeszcze przed gwizdkiem kończącym tę cześć gry nad bramką gospodarzy głową po centrze Dominika Cheby uderzył Dawid Retlewski i na tym emocje na stadionie w Nowej Hucie się zakończyły.

Po zmianie stron obraz gry uległ zmianie, bowiem to hutnicy częściej gościli na połowie Wisły. Nic z tego nie wynikało, ale w 59. minucie kolejny raz dobrze w bramce pokazać się musiał Zieliński, który odbił uderzenie po rzucie rożnym Adriana Jurkowskiego. W 65. minucie puławianie wykorzystali stały fragment gry i podwyższyli prowadzenie. Dogranie z rzutu wolnego Putona strzałem głową na gola zamienił Retlewski i wydawało się, że trzy oczka pojadą w wesołym autobusie na Lubelszczyznę. Nic bardziej mylnego, bowiem waleczni gospodarze nie odpuszczali. W 70. minucie spotkanie drugi raz zostało przerwane z powodu rac i fajerwerków. Miało to brzemienne skutki w dalszym przebiegu spotkania, bowiem sędzia Szymon Łężny z Kluczborka zmuszony był doliczyć kolejne minuty do regulaminowego czasu gry.

Podopieczni trenera Bartłomieja Bobli gola kontaktowego zdobyli w 83. minucie gry, kiedy to zza pola karnego uderzeniem popisał się testowany niegdyś w Wiśle Krzysztof Iwanicki, a futbolówka odbiła się od poprzeczki i pleców Zielińskiego i wpadła do siatki. Gospodarze niesieni dopingiem swoich fanów poczuli przysłowiową krew i zaatakowali jeszcze mocniej zespół Dumy Powiśla. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry kontuzji po jednym ze starć doznał Bojan Gvozdenović, który chwilę wcześniej zastąpił kontuzjowanego Dominika Chebę. Z racji, że wiślacy wykorzystali już wszystkie zmiany to Chorwat pozostał na boisku, ale nie był w stanie pomóc kolegom w obronieniu się przed atakami gospodarzy. W trzeciej z sześciu doliczonych minut pod puławską bramką doszło do prawdziwego zamieszania, jednak zwycięsko wyszedł z niego Zieliński i wydawało się, że wszystko, co złe, już za ekipą Wisły.

Nic bardziej mylnego, bowiem arbiter tego spotkania doliczył kolejne minuty z powodu urazu Gvozdenovicia, co wykorzystali gospodarze. W ósmej minucie niezdecydowanie puławskiej obrony wykorzystał Marcin Miechówka i strzałem z bliska pokonał Zielińskiego. Puławianie sekundy później mogli odwrócić losy spotkania, ale niecelnie uderzył Adrian Paluchowski i w chwilę później cały obiekt przy Ptaszyckiego 4 mógł cieszyć się ze szczęśliwego remisu, który gospodarze uratowali rzutem na taśmę.

Hutnik Kraków - Wisła Puławy
2:2 (0:1)

Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Hutnik: Królczyk - Jurkowski, Świątek (72` Iwanicki), Zawadzki, Lelek, Drąg, Kieliś, Marcinkowski, Głogowski (90+4` Nowakowski), Andrzejewski, Assinior (77` Miechówka).
Wisła: Zieliński - Cheba (53` Gvozdenović), Majewski, Wiech, Banach, Ryszka (78` Kona), Skałecki, Kaczmarek (78` Kołtański), Klichowicz (87` Ednilson), Puton, Retlewski (78` Paluchowski).
Żółte kartki: Lelek, Jurkowski.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Widzów: 600.

Sparing w piątek

Puławianie zakończyli ligowe zmagania, ale nie zakończyli gier. Już w piątek nasz zespół rozegra pierwszy z dwóch sparingów. Rywalem Dumy Powiśla będzie zespół Siarki Tarnobrzeg.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Hutnik - Wisła 2:2
Bramki: Iwanicki 83`, Miechówka 90+8` - Klichowicz 7`, Retlewski 65`.
Górnik - Jastrzębie 4:0
Bramki: Piech 48`, 81` (k), 87` (k), Dyszy 90`.
Olimpia - Motor 1:1
Bramki: Stasiak 10` - Król 44`.
Garbarnia - KKS Kalisz 3:0
Bramki: Żak 14`, Mularczyk 56`, Warczak 85`.
Polonia - Pogoń 0:1
Bramka: Misiak 24`.
Zagłębie II - Stomil 0:4
Bramki: Krawczun 45`, Spychała 72`, Shibata 78`, Florek 88`.
Kotwica - Śląsk II 1:1
Bramki: Bojas 80` - Bergier 53`.
Radunia - Znicz 0:1
Bramka: Firlej 62`
Siarka - Lech II 0:1
Bramka: Wilak 73`.
MECZ 18. KOLEJKI
Stomil - Kotwica 1:0
Bramka: Krawczuk 58`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	19	38	29:16
2	KKS Kalisz	19	35	40:26
3	Polonia Warszawa	19	34	31:20
4	Stomil Olsztyn	19	33	31:22
5	Wisła Puławy	19	32	36:23
6	Olimpia Elbląg	19	32	30:21
7	Znicz Pruszków	19	29	24:23
8	Górnik Polkowice	19	24	26:26
9	GKS Jastrzębie	19	24	20:28
10	Lech II Pozań	19	23	25:29
11	Motor Lublin	19	22	22:26
12	Pogoń Siedlce	19	22	21:25
13	Radunia Stężyca	19	22	30:36
14	Zagłębie II Lubin	19	22	24:41
15	Siarka Tarnobrzeg	19	20	24:31
16	Garbarnia Kraków	19	19	33:38
17	Hutnik Kraków	19	19	30:38
18	Śląsk II Wrocław	19	18	22:29

Piłkarze II ligi zakończyli zmagania w tym roku. Inauguracja drugiej części sezonu została zaplanowana na ostatni weekend lutego.

mp

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Pawle ze „Szwagrów" - przewieź ich po Białej przed Unią!

Zadanie wykonane! Piłkarze Podlasia musieli wygrać w Wiązownicy. Zrobili to. Podopieczni Artura Renkowskiego triumfowali po raz piąty w sezonie. Wszystkie zwycięstwa nasi odnieśli na wyjazdach.

Pawle ze „Szwagrów"! Nasz talizmanie

Dobrym prognostykiem tego, że nasi już w piątek będą cieszyć się z trzech punktów była postać kierowcy. Paweł z firmy „Szwagry" po raz drugi wiózł biało-zielonych na mecz III ligi. Jak widać, przynosi szczęście. Piłkarze Podlasia po raz drugi sięgnęli po komplet „oczek". Przed naszymi ostatni mecz w tym roku.

W sobotę do Białej Podlaskiej przyjedzie Unia Tarnów. Chyba żaden z kibiców nie będzie miał za złe, jak Paweł wsiądzie w autokar, zapakuje Macieja Wojczuka i spółkę, przewiezie po Białej Podlaskiej tuż przed walką o punkty!

„Nowa miotła" nie zadziałała

Goście będący beniaminkiem III ligi plasują się w strefie spadkowej. Po ostatniej porażce 0:4 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski do dymisji podał się Mariusz Wołowiec. W starciu z Podlasiem ekipę z Wiązownicy poprowadził Dariusz Majcher. - Z racji ruchu na ławce przeciwników była delikatna niepewność co do tego, w jakim ustawieniu zagra przeciwnik. Dla mnie najważniejsze było to, że przewyższyliśmy rywali w aspektach mentalnych, nastawienia, dobrego wejścia w mecz. W tych elementach byliśmy zdecydowanie lepsi. Drużyna gospodarzy ani przez chwilę nie mogła być spokojna co do wyniku - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez błędów indywidualnych

Przez 50 minut na tablicy wyników można było dostrzec rezultat bezbramkowy. - Momentami za bardzo chcieliśmy i za szybko, od razu przyspieszaliśmy akcje. Mecz był mocno szarpany. W przerwie mówiliśmy sobie, że musimy być konsekwentni, zachowując chłodną głowę. Wiedzieliśmy, że przy naszej dobrej grze przyjdą sytuacje i tak też było. W końcu zaliczyliśmy mecz bez błędów indywidualnych w defensywie, co było naszą zmorą w ostatnich bojach, przez co traciliśmy punkty - dodaje.

Zaczął „Jaro", skończył Brian

W 50. minucie nasi mieli powody do radości. Znakomitą piłką za plecy obrońców na prawą stronę pola karnego popisał się Erwin Bahonko, który zagrał do Dawida Nojszewskiego. Ten oszukał defensorów i dograł na piąty metr do Jarosława Kosieradzkiego. 25-latek nie miał problemów z umieszczeniem futbolówki w siatce. Dla wychowanka Jagiellończyka Biała Podlaska to pierwszy gol w 15 występie w tym sezonie.

Kwadrans później było 2:0 dla bialczan. Z autu na własnej połowie Jan Kozłowski rzucił do Mateusza Chyły, ten do Krzysztofa Salaka, który oddał „Chyłce". Piłka trafiła do Bahonki. „Erwinek" do Kozłowskiego i znów do Erwina. Młody i filigranowy pomocnik Podlasia dostrzegł wbiegającego lewą stroną Marcina Pigiela. „Ablo" podciągnął do linii końcowej i dośrodkował w pole karne. Futbolówka dotarła do Briana Galacha, który strzałem z pierwszej piłki umieścił piłkę pod „ladą".

Bialczanie jak wygrywają to na wyjazdach. Może w sobotę się przełamią? Liczymy na to

ROZMOWA Z Brianem Balachem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gol mamie i tacie na urodziny

Jak podsumujesz spotkanie?
- Bardzo krótko: zagraliśmy dobry mecz. Wiedzieliśmy, że musimy wygrać i z takim nastawieniem wyszliśmy na boisko. Wykonaliśmy swoją pracę.

I trochę nam się rozstrzelałeś...
- Cieszę się, bo trafiłem w drugim meczu z rzędu. Każde trafienie cieszy, ale to już historia. Teraz musimy wygrać pierwszy mecz u siebie.

Będziesz strzelał kolejne?
- Mam taką nadzieję?

Komu dedykujesz trafienie?
- Mama i tata mieli urodziny, więc osobom, które najbardziej wspierają mnie w mojej przygodzie z piłką.

Przyjedzie Unia

W sobotę o godz. 16:00 ekipa Renkowskiego po raz ostatni wybiegnie na murawę, by powalczyć o punkty. Rywalem będzie Unia Tarnów, która znajduje się w tabeli niżej niż Podlasie. - Liczę, że zagramy równie pewnie, jak w Wiązownicy, a to wszystko przełoży się na to, że na koniec rundy odniesiemy zwycięstwo na własnym stadionie - mówi opiekun zespołu z Grodu nad Krzną.

KS Wiązownica - Podlasie Biała Podlaska
0:2 (0:0)

Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Podlasie: Misztal - Chyła, Kozłowski, Salak, Nojszewski, Pigiel, Podstolak, Bahonko, Galach (81` Dmitruk), Mażysz (77` Kobyliński), Kosieradzki (72` Kurowski)
Żółte kartki: - Podstolak

„Wojo" wróci

W starciu z Unią do dyspozycji powinien być Maciej Wojczuk.

Kapitan Podlasia był na ławce podczas piątkowego spotkania, ale nie pojawił się na boisku. Pewne jest, że pauzować z powodu kontuzji kolan muszą: Tomasz Andrzejuk oraz Diel Spring.

Jarosław Kosieradzki z jubileuszem

Mecz z KS-em Wiązownica był 150. występem Jarosława Kosieradzkiego w spotkaniu ligowym.

Piątkowe trafienie było 17 w barwach Podlasia Biała Podlaska w III lidze. „Jaro" jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Grał w: TOP-ie 54 Biała Podlaska, Polonii Warszawa, Zniczu II Pruszków, skąd wiosną sezonu 2016/2017 przybył do biało-zielonych.

Dane statystyczne dostarczył niezawodny Cezary Hince.

Lubią grać z KS-em

Piątkowe starcie było trzecim w historii bojem Podlasia z KS-em Wiązownica. Za każdym razem nasi byli górą. Po raz ostatni biało-zieloni wygrali z tym rywalem 29 maja 2021 roku. Wówczas również padł wynik 2:0.

mp

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wiązownica - Podlasie 0:2
Bramki: Kosieradzki 50`, Galach 65`.
Lublin. - Orlęta 3:0
Bramki: Vaskov 46`, Paluch 58`, Janaszek 82`.
Cracovia II - Sokół 4:2
Bramki: Strózik 12`, 51`, Kapek 65`, Thiago 90` - Majka 83`, Pikiel 87`.
Unia - KSZO 1:1
Bramki: Kajpust 53` - Czernij 64`.
Chełmianka - Łagów 1:2
Bramki: Szwed 79` (k) - Kafel 49`, Imiela 58`.
Wieczysta - Podhale 3:0
Bramki: Torres 8`, Bąk 60`, Majewski 86`.
Wisłoka - Czarni 2:3
Bramki: Jędryas 47` (k), Maślany 69` - Stańczyk 22`, Gębalski 30` (k), 36` (k).
Korona II - Avia 0:1
Bramka: Białek 62`.
Wisła - Stal 0:3
Bramki: Kowalski 18` (k), Filipczuk 52`, Duda 71`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	16	37	26:10
2	Cracovia II Kraków	16	33	37:18
3	Avia Świdnik	16	32	22:9
4	Wieczysta Kraków	16	31	34:15
5	Stal Stalowa Wola	16	31	27:17
6	Orlęta Radzyń Podl.	16	29	25:20
7	Korona II Kielce	16	24	29:17
8	KSZO Ostrowiec Św.	16	24	24:19
9	Podlasie Biała Podlaska	16	21	19:19
10	Wisłoka Dębica	16	20	23:24
11	Chełmianka Chełm	16	19	24:19
12	Unia Tarnów	16	18	17:37
13	Sokół Sieniawa	16	17	24:37
14	Lublinianka Lublin	16	16	23:26
15	Podhale Nowy Targ	16	16	16:24
16	Czarni Połaniec	16	13	12:27
17	KS Wiązownica	16	12	18:34
18	Wisła Sandomierz	16	9	15:43

OSTATNIA KOLEJKA (19.11., sobota): Podlasie - Unia **(godz. 16:00),** Cracovia II - Orlęta, Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

Lublinianka - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (0:0). Zasłużona porażka

Do przerwy przyzwoicie. Po przerwie dramat

Pierwsze pół godziny nie zwiastowało wysokiej porażki gości. W drugiej połowie nie mieli oni jednak żadnych atutów: fatalne błędy w obronie, oddany rywalom środek pola oraz brak pomysłu i jakości w atak nie mogły przynieść sukcesu w rywalizacji z rozpędzającą się pod koniec rundy Lublinianką

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja. Do gry gotów był za to Michał Kobiałka, który tydzień temu mecz ze Stalą Stalowa Wola zakończył przed czasem.

OKIEM TRENERA

Mikołaj Raczyński: Za łatwo!

W pierwszej połowie mieliśmy dwie dobre sytuacje, a po przerwie wkradło się dużo niefrasobliwości w obronie. Biorę na siebie to, że w drugiej połowie nie zagraliśmy od początku odważniej. Lublinianka ma jeden z najsilniejszych personalnie składów w lidze, dobrze grają piłką, a nam tego dziś brakowało.

Mecz zapowiadał się na dobre widowisko, bo obie drużyny mają w składach wielu dobrze wyszkolonych zawodników. W barwach Lublinianki zagrali byli gracze Orląt Tomasz Brzyski i Tomasz Tymosiak, Norbert Myszka pauzował za żółte kartki.

Korolczuk był o włos

W pierwszych 30 minutach obie drużyny grały przyjemną dla oka, otwartą piłkę. Gospodarze czekali na rywala na swojej połowie. Najwięcej zagrożenia stwarzali Mateusz Ozimek i Michał Kobiałka, najbliżej zdobycia gola był jednak Arkadiusz Korolczuk. W 18. minucie Ernest Skrzyński wymanewrował obrońców i wyłożył piłkę koledze. Piłka minęła bramkarza, ale w ostatniej chwili lecącą do bramki piłkę wybił Rafał Śledzicki.

Najpierw źle, potem gorzej

Po pół godzinie gospodarze zaczęli atakować rozgrywających gości już na ich połowie, co pozwoliło przejąć inicjatywę. Wynik przyniosło jednak dopiero po przerwie. Już w 46. minucie Michał Paluch zgrał piłkę do nieobstawionego Artema Vaskova a ten technicznym strzałem w dalszy róg bramki pokonał Andreja Bubentsova. Lublinianka poczuła krew i atakowała dalej. W 58. min. po dośrodkowaniu z rzutu wolnego obrońcy Orląt, mimo kilku okazji, nie zdołali wybić piłki z pola karnego i Michał Paluch wpakował ją do bramki. Ostatni gol był efektem prostego błędu Jakuba Zająca, który próbując podać głową do bramkarza, wyłożył piłkę Fryderykowi Janaszkowi.

Komentarz

Tak słabo, jak po przerwie w meczu z Lublinianką, Orlęta nie grały dość dawno. Niespecjalnie widać też jakieś wytłumaczenie poza najprostszym: że gdyby były w stanie co tydzień grać jak ze „Stalówką" albo Wieczystą, to by pewnie grały w drugiej lidze...

Za tydzień ostatni mecz w rundzie, wyjazd do Rącznej, gdzie swoje mecze rozgrywają rezerwy Cracovii. Rywal nie przypadkowo jest wiceliderem: gra ładną, „krakowską" piłkę, dysponuje silnym składem wzmacnianym często piłkarzami ze stażem w Ekstraklasie. Orlęta wprawdzie nieźle radzą sobie na wyjeździe w meczach z wyżej notowanymi rywalami, jednak z pewnością faworytem nie będą. Pierwszy gwizdek w sobotę o 13.

Zbigniew Smółko

Lublinianka Lublin – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:0 (0:0)

Bramki: Vaskov (46), Paluch (58), Janaszek (82).
Lublinianka: Czarnogłowski – Chodziutko (84 Baran), Śledzicki (88 Skrzycki), Futa, Michota, Tymosiak, Brzyski (84 Świech), Rak, Vaskov (88 Niegowski), Majewski, Paluch (71 Janaszek).
Orlęta: Bubentsov – Chaliadka, Kamiński, Duchnowski, Szymala (72 Zając), Korolczuk (52 Sowisz), Kobiałka, Rycaj (52 Kuźma), Skrzyński (63 Mnatsakanyan), Ozimek, Kaczyński.
Żółte kartki: Tymosiak, Skrzycki – Duchnowski, Korolczuk.
Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).
Widzów 200, z czego 80 z Radzynia

REG

eprasa.pl 6c496733cc

Huragan z punktem, który trzeba szanować

Gracze z Międzyrzeca Podlaskiego wracali z Lublina z punktem. Dla podopiecznych Damiana Panka to trzeci remis w sezonie. Już wcześniej ekipa Huraganu zapewniła sobie awans do grupy mistrzowskiej w IV lidze.

Paweł Radziszewski tuż przed przerwą dał prowadzenie ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego. Huragan ostatecznie zremisował z Motorem II Lublin (fot. Gerard Maksymiuk)

Nasi przed przerwą wyszli na prowadzenie. Paweł Radziszewski otrzymał podanie na 17 metr od Bartłomieja Goździołki i trafił po długim rogu. Gospodarze odpowiedzieli na 20 minut przed zakończeniem spotkania. Michała Nowosza pokonał Maciej Baryła, który sfinalizował akcję Kamila Wędrochy i Grzegorza Nasalskiego. Autor bramki nie miał żadnych problemów z umieszczeniem piłki w siatce, gdyż po kombinacyjnej akcji z prawej strony jego kolega dograł z linii końcowej na trzeci mecz.

- Pierwsza połowa była nudna. Nieliczne strzały nie mogły porwać osób, które przybyły na spotkanie. Ta część spotkania była bardzo zamknięta, a emocji było jak na lekarstwo. Do tego tempo gry było bardzo ślamazarne. Było widać, że ekipy mają do siebie wzajemny szacunek. Nasza bramka zmieniła obraz gry po przerwie - mówi Damian Panek.

Stroną dominującą byli graczem Motoru II. Wędrocha dwukrotnie nie wykorzystał „setek" po błędach naszych w ustawieniu i komunikacji. Po drugiej stronie boiska spotkanie mógł zamknąć Radziszewski. „Peja" z szóstego metra przeniósł futbolówkę nad poprzeczką. - Miejscowi mogli nas pokarać, ale dwukrotnie uśmiechnęło się szczęście do mojej ekipy. Za trzecim razem Michał musiał wyjmować piłkę z siatki. Podzieliliśmy się punktami z lublinianami. Remis traktuję jako cenne „oczko" wywiezione z trudnego terenu - dodaje szkoleniowiec międzyrzeczan.

Przekreślą ich marzenia?

W sobotę w samo południe zabrzmi pierwszy gwizdek ostatniego meczu w tym roku w wykonaniu międzyrzeczan.

Huragan zmierzy się z Powiślakiem. W Końskowoli padł wynik 1:1. - Zagramy z przeciwnikiem, który ma jeszcze matematyczne szanse na awans do grupy mistrzowskiej. My ją sobie zapewniliśmy, ale nie zamierzamy się zatrzymywać. Będziemy chcieli pozytywnym akcentem zakończyć ten rok. Wiem, że czeka nas trudne starcie. Goście zapewne skupią się na defensywie i szukaniu kontr. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni, bo zazwyczaj tak wyglądają spotkania przed naszą publicznością - mówi Panek.

MOTOR II LUBLIN - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:1 (0:1)

Bramki: Baryła 70` - Radziszewski 40`.
Huragan: Nowosz - Łukanowski (77` Storto), Komar, Konaszewski, Warda (70` Panasiuk), Grochowski, Radziszewski, Opolski (72` Gavrilov), Goździołko, Chmielewski, Pakuła (65` Śledź).
Żółte kartki: Chmielewski, Komar.
Czerwona kartka: Chmielewski 90+5`, za dwie żółte kartki.

mp

ROZMOWA Z Adrianem Opolskim, pomocnikiem Huraganu Międzyrzec Podlaski

Z meczu na meczu czuję się pewniej

18-latek przed sezonem trafił do ekipy z Międzyrzeca Podlaskiego z Podlasia Biała Podlaska wraz z: Wiktorem Krasowskim, Michałem Nowoszem i Milanem Storto. Wraz z trzema kolegami stawia pierwsze kroki w dorosłej piłce. W meczu z Motorem II po raz kolejny wyszedł na boisko w wyjściowym składzie.

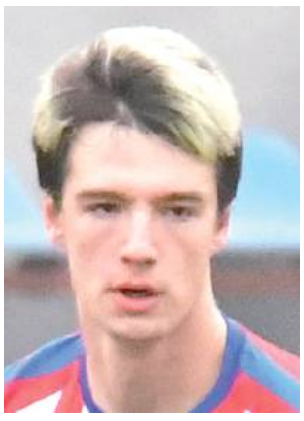

Adrian Opolski dostaje wiele szans pokazania się na poziomie seniorskim w IV lidze (fot. Gerard Maksymiuk)

W Jak podsumujesz spotkanie w stolicy województwa?
- To było mecz walki. Pierwsza połowa przebiegła bez wielkich akcji po dwóch stronach boiska. Mimo wszystko udało się nam zdobyć bramkę przed zejściem na przerwę. Po przerwie starcie było zdecydowanie otwarte. My oraz Motor II dochodziliśmy do dość klarownych sytuacji. Miejscowi mieli dwie „setki", ale ich na szczęście nie wykorzystali. Jak to się mówi, do trzech razy sztuka. Te słowa sprawdziły się w przypadku tego meczu. Trzecia bardzo dobra okazja została zamieniona przez lublinian na gola.

W Cieszy punkt?
- Trzeba szanować remis, który uzyskaliśmy na ciężkim terenie z wymagającym rywalem.

W Jak czujesz się w dorosłej piłce?
- Zmiany nigdy nie są łatwe, więc na początku było trochę ciężko. Seniorska piłka jest o wiele bardziej fizyczna. To jest chyba największa różnica między futbolem młodzieży oraz dorosłych. W tym momencie w Huraganie odnajduję się już coraz lepiej i z meczu na mecz czuję się coraz pewniej.

W Jak zostałeś przyjęty w czwartoligowej ekipie?
- Bardzo miło. Tak samo gracze przyjęli tych, którzy dołączyli do Huraganu przed startem sezonu. Trzeba podkreślić, że koledzy z większym doświadczeniem bardzo nas wspierają i podpowiadają na boisku czy podczas treningów. To buduje, daje większą pewność siebie, co z pewnością przekłada się na naszą dyspozycję podczas walki na boisku.

mp

Orlęta z lekkim oddechem

Łukowianie, jadąc do Końskowoli, byli spisywani na straty. Przedostatnia ekipa w tabeli IV ligi zdołała zremisować, a jeszcze w 89. minucie nasi prowadzili!

Dla podopiecznych Macieja Sygi to trzeci remis w bieżących rozgrywkach. Do tego żółto-czerwoni odnieśli dwa zwycięstwa oraz zanotowali aż dziewięć porażek. - Patrząc na sytuacje w tabeli i to, że graliśmy z silną drużyną, punkt powinien nas cieszyć, jednak jest duży niedosyt, bo zasłużyliśmy na zwycięstwo. Dużo bardziej niż sam punkt cieszy mnie nasza gra. Weszliśmy w mecz fatalnie, tracąc bramkę po kilkudziesięciu sekundach. Fajnie, bo później się otrząsnęliśmy i graliśmy świetne spotkanie i było blisko, byśmy dowieźli prowadzenie do ostatniego gwizdka - mówi Adrian Siemieniuk, gracz Orląt.

Po 85 sekundach Orlęta przegrywały. Po rzucie wolnym z boku pola karnego Cezary Zdunek zagrał do Pawła Kośki, a ten pokonał Aleksandra Żmudę. Nasi nie podłamali się i zdołali wyrównać jeszcze przed przerwą. Co więcej, objąć prowadzenie. Na 1:1 trafił Damian Ozygała, który będąc w polu karnym, zdecydował się na „rogala" prawą nogą, który wpadł w długi róg bramki Macieja Zagórskiego. Chwilę później Siemieniuk zabrał futbolówkę Rafałowi Stępniowi, popędził na bramkę, minął golkipera miejscowych i z kąta dopełnił formalności. Gdy wydawało się, że łukowianie dowiozą wynik do ostatniego gwizdka. Nic z tego. W jednej z ostatnich akcji Artur Sułek z lewej strony pola karnego dał „zawiesinkę" na głowę Marcina Gila, który głową uderzył pod poprzeczkę.

- Czwarta liga jest nieprzewidywalna. Po tym meczu wiem, że jeśli kwestie mentalne będą stały na wysokim poziomie u moich podopiecznych jesteśmy w stanie walczyć z dobrym piłkarsko zespołem. Może lepszym, ale w tym starciu Powiślak nie zasłużył na punkt. Mieliśmy idealną okazję, by przy wyniku 2:1 zamknąć mecz, ale Rafał Jaworski nie zdołał trafić do siatki. Jestem zadowolony z zaangażowania mojej ekipy - mówi Maciej Syga.

Łukowianie pozostali na przedostatnim miejscu w tabeli. - Mamy dziewiąty punkt. To małe pocieszenie. Wcześniej przegraliśmy walkę o awans do grupy mistrzowskiej, a teraz pozostanie nam walka o utrzymanie. - dodaje.

Z niesamowitą Stalą

Przed ekipą ostatni mecz w tym roku.

W sobotę o godz. 11:00 łukowianie rozpoczną bój ze Stalą Poniatowa, która w ostatniej kolejce ograła 1:0 Świdniczankę Świdnik.

- Wiem, że tanio skóry nie sprzedamy. Musimy dojechać na mecz z kwestią mentalną, a wtedy będzie dobrze. Ze składu wypadł Jakub Rybka - mówi Syga. - Mam nadzieję, że u siebie pokażemy się z podobnej strony jak z Powiślakiem i powalczymy o punkty - dodaje Siemieniuk.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - ORLĘTA ŁUKÓW 2:2 (1:2)

Bramki: Kośka 2`, Gil 89` - Ozygała 30`, Siemieniuk 35`.
Orlęta: Żmuda - Młynarczyk (15` Mielnik), Kania, Rybka, Borkowski (82` Kłosowski), Chojniak, Krzewski, Ozygała (80` Kłoda), Nurzyński, Jaworski, Siemieniuk.
Żółte kartki: Rybka, Mielnik, Borkowski, Jaworski.
Czerwona kartka: Rybka 90+3`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 14. KOLEJKI
Świdnicz. - Stal 0:1
Powiślak - Orlęta 2:2
Motor II - Huragan 1:1
Bug - Lewart 0:4
Opolanin - Górnik II 1:5

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	14	34	46:7
2.	Huragan Międzyrzec	14	30	35:12
3.	Stal Poniatowa	14	26	31:12
4.	Motor II Lublin	14	26	34:23
5.	Lewart Lubartów	14	26	21:12
6.	Powiślak Końskowola	14	18	29:28
7.	Górnik II Łęczna	14	15	24:22
8.	Opolanin	14	12	19:38
9	Orlęta Łuków	14	9	19:46
10	Bug Hanna	14	4	7:65

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.11): Opolanin - Świdniczanka (sob., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orlęta - Stal (sob., godz. 11:00), Górnik II - Bug (niedz., godz. 12:00).

mp

IV LIGA gr.II

WYNIKI 14. KOLEJKI
Grom - POM Iskra 1:1
Start - Gmina 4:0
Tomasovia - Stal 1:0
Kryształ - Sparta 3:0
Granit - Błękitni 1:0

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	14	35	32:8
2	Tomasovia Tom. Lub.	14	31	42:14
3	Stal Kraśnik	14	27	36:13
4	Granit Bychawa	14	27	17:13
5	Gryf Gmina Zamość	14	23	28:18
6	Sparta Rejowiec Fabr.	14	14	17:31
7	Grom Różaniec	14	12	18:34
8	POM Iskra Piotrowice	14	11	15:31
9	Błękitni Obsza	14	9	11:33
10	Kryształ Werbkowice	14	8	13:34

NASTĘPNA KOLEJKA (19.11., sobota): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Grom mistrzem półmetka

Zdecydowana większość zespołów Klasy Okręgowej ma już przerwę. Liderem jest Grom Kąkolewnica, który w meczu na szczycie ograł ŁKS Łazy. Największym wygranym jesieni jest Kujawiak Stanin. Zespół Andrzeja Zarzyckiego zajmuje trzecie miejsce wraz z Lutnią Piszczac, z którą wygrał w niedzielę 5:3. Triumfator okupił zwycięstwo kontuzją obręczy barkowej Szymona Siwca, który został zabrany do szpitala.

Dominik Rycaj zapewnił trzy punkty ekipie z Kąkolewnicy w starciu z ŁKS-em Łazy

Największym wygranym jesieni jest ekipa Kujawiaka Stanin prowadzona przez Andrzeja Zarzyckiego

WYNIKI 15. KOLEJKI

UNIA KRZYWDA - SOKÓŁ ADAMÓW 1:1 (1:1)

Bramki: A. Białach 35` -
Unia: Dadasiewicz - Filip, Bieńczyk, G. Piszcz, Komar, Chmiel, P. Bober, Kamiński (60` Kryczka), Rosłoń, Cieślak, A. Białach.
Sokół:

AGROTEX MILANÓW - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Ptaszyński 37`, Semeniuk 83`, 90`.
Agrotex: Kozieł - Gil, Witkowski, Daszczyk, Antoniuk, Kolęda, K. Kamiński (58` E. Romaniuk), Podgajny (58` Ostapiuk), Pawlak, Kowalski (77` Samorański), S. Magier (85` Kalbarczyk).
Unia: Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica, Bednarczyk, Garbacik, Semeniuk, Koczkodaj, Pawelec (90` Mirosław), Rybak (84` Hawryluk), Ptaszyński (74` Wachnik).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:1 (0:0)

Bramki: Fijałek 65` - Orzechowski 82`
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobojek, Sidor (75` Dymek), Reszka, Burda, Łoziński (80` Węcław), Fijałek, Drygiel, Wierzbicki, M. Łukaszuk, Końka (60` Michalski).
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Mańko, Wójcik, Sobieszek, Piszcz (83` Bączek), P. Cholewa, Kaliński, Orzechowski, Ka. Dobosz (71` Król).

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - TYTAN WISZNICE 7:1 (1:1)

Bramki: Paczuski 45+1`, 61`, Sokołowski 52`, Mróz 60`, Borkowski 78`, Gromysz 83` (s), Oniszczuk 89` - Kopiś 22`
Az-Bud: Stężała - Sokołowski, Osypiuk, Borkowski, Derlukiewicz (86` Demianiuk), M. Klimiuk, Barańczuk (82` Oniszczuk), K. Zieniuk (68` Grabiński), Paczuski, Bogucki (81` Kossowski), Mróz.
Tytan: Makaruk - Żelazowski (46` Wtykło), J. Bujnik, E. Jakubiuk, Semeniuk (75` P. Bujnik), Gromysz, Kopiś (70` Czarnecki), Kisiel (62` Szyszłow), Daniłosio (65` D. Bujnik), Bancarzewski, Brodzki.

KUJAWIAK STANIN - LUTNIA PISZCZAC 5:3 (3:2)

Bramki: Osiak 14`, 90+1` Grzyb 20`, Osiński 31`, Stefaniak 73` - Tuttas 10`, Hołownia 41`, 80`.
Kujawiak: Kęnder - Abramek, Kąkol, Michał Skwarek, Siwiec (90` Stępniewski), Adamiak, Goławski I, Osiński, Stefaniak, Grzyb, Osiak.
Lutnia: Nowachowicz - Powszuk, Kacik, Stankiewicz, Kuczyński, Olszewski, Praszczak-Tracz (86` Stubiński), Hołownia, Lipiński (70` Korzeniewski), Tuttas, Artymiuk.

ŁKS ŁAZY - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:0)

Bramki: Ł. Ebert 60` - Samociuk 65`, Rycaj 76`
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Kierych, Pasztaleniec (63` Purzycki), Goławski, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Wysokiński, Fortuna.
Grom: Kaczmarek - M. Muszyński, P. Zieliński, Tkaczyński (85` Wójcik), Płudowski, P. Muszyński, Samociuk, Marczuk, Lecyk, Rycaj, R. Zieliński (70` Kanatek).
Czerwona kartka: Ł. Ebert 87`, za faul.

VICTORIA PARCZEW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:2 (1:1)

Bramki: Chomiuk 8`, Karwacki 73` - Stosio 38`, Niedziółka 53`.
Victoria: Krzewski - Bancerz (70` Panasiuk), Kozłowski, Dąbrowski, Jemioł, Tokarzewski, Osieleniec (80` Zacharczuk), Chomiuk, Gryczuk, Niziołek (60` Matejczuk), Karwacki (83` Gołacki).
Bad Boys: Łączek - Kajda (72` A. Wołoszka), Świętochowski, Marcin Cizio, Kępka, Góral, Stosio, Niedziółka, Król, Kania, R. Wołoszka.

LZS DOBRYŃ - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 4:1 (0:1)

Bramki: Rybaczuk 52`, Kot 54`, Caruk 76`, Demidziak 90+1` - Ksok 33`.
LZS Dobryń: Michaluk (46` T. Andrzejuk) - R. Andrzejuk, Selewoniuk, Snochowski, Kozakiewicz, Caruk (86` Bielecki), Rybaczuk (84` Cydejko), Kot (88` Biegajło), Starostka, Kozłowski, Demidziak.
Absolwent: Szczygielski - Zalewski (70` M. Kabat), Jędruchniewicz, Turski, Chodziński (75` Ośkiewicz), Ksok, Dudziński, Bogusz (60` Piekarski), K. Pioruński (85` Piotrowski), D. Pioruński, Mościcki.

WYNIKI 14. KOLEJKI

LUTNIA PISZCZAC - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 6:0 (2:0)

Bramki: Lipiński 4`, Artymiuk 45+1` (k), Ramotowski 49`, Hołownia 65`, 74`, Tuttas 85`.
Lutnia: Nowachowicz (90` Mućko) - Dobosz, Ramotowski, Stankiewicz, Hołownia, Całka, Magier, Kuczyński, Artymiuk (87` Stubiński), Lipiński (74` Praszczak-Tracz), Tuttas
Az-Bud: Stężała - Sokołowski (55` Jędrzejewski), K. Klimiuk, Borkowski, Derlukiewicz, M. Klimiuk (52` Mróz), Barańczu (55` Osypiuk)k, K. Zieniuk (51` Borowski), Daniłko, Bogucki (65` Grabiński), Paczuski (72` Kossowski).

UNIA KRZYWDA - UNIA ŻABIKÓW 1:4 (0:1)

Bramki: Filip 88` - Koczkodaj 8`, 60`, Borkowski 64`, Pawelec 73`.
Unia K.: Lamek - A. Białach, Filip, Bieńczyk, Chmiel (70` K. Białach), Piszcz (70` M. Kot I), Kamiński (70` M. Kot II), Bober (55` Kryczka), Cieślak, Rosłoń, Komar (80` Walo).
Unia Ż.: Kwaśny - Kozłowski, Błyskun, Palica (84` Pliszka), Bednarczyk (82` Mirosław), Garbacik, Koczkodaj, Semeniuk, Wachnik (76` Golec), Pawelec (86` Dąbkowski), Borkowski.

SOKÓŁ ADAMÓW - LZS DOBRYŃ 3:0 (2:0)

Bramki: Baran 5`, 85` Starostka 15` (s).
Sokół: M. Dzido - Skórka, Sokołowski, Domański, Jarosław Bosek (75` Strzyżewski), Cąkała, Czubek, J. Nowicki, Pracz, Baran (85` Rasiak), Osial (50` Wierzbicki)
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry (88` Kaliszuk), Snochowski (52` Marczuk), Cydejko (82` Sidoruk), Starostka, Kot (65` Bielecki), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Kozłowski, Demidziak.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 2:3 (1:0)

Bramki: Leszczak 7`, C. Mościcki 49` - Kania 58`, Niedziółka 67`, Stosio 87`.
Absolwent: Szczygielski - Ksok, Jędruchniewicz, Kudlak, Chodziński, Leszczak (85` Zalewski), F. Dudziński, Bogusz (65` Piekarski), K. Pioruński (65` D. Kabat), D. Pioruński (58` M. Kabat), C. Mościcki.
Bad Boys: Bojanek - Marcin Cizio, Góral (24` A. Wołoszka), Kajda (60` Nurzyński), Kania, Kępka, Król, Niedziółka, Stosio, Świętochowski, R. Wołoszka.

VICTORIA PARCZEW - ŁKS ŁAZY 0:2 (0:1)

Bramki: Wysokiński 18`, Krukow 80`.
Victoria: Krzewski - Osieleniec (75` Zdziennicki), B. Lewczuk, Dąbrowski (70` Zacharczuk), Jemioł, Tokarzewski, Kozłowski, Gryczuk (89` Kostrzewicz), Matejczuk (46` K. Waniowski), Chomiuk (89` Panasiuk), Karwacki (59` Niziołek)
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Wereszczyński (46` Soćko), Pasztaleniec (85` Grzywacz), Ł. Ebert, M. Ebert, Krukow, Olszewski, Goławski, Wysokiński (80` Zarzycki), Fortuna.
Czerwone kartki: B. Lewczuk 58`, za faul, K. Waniowski 80`, za dwie żółte kartki.

GROM KĄKOLEWNICA - KUJAWIAK STANIN 0:0

Grom: Kaczmarek - Madejski, Kosel (88` Kot), P. Zieliński (60` M. Muszyński), Płudowski, Tkaczyński (85` Wójcik), Rycaj, Samociuk, Marczuk (77` R. Zieliński), Lecyk, Kanatek (55` P. Muszyński).
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Zabłocki, Goławski I, Grzyb, Stefaniak (60` Siwiec), Osiński, Osiak.
Czerwona kartka: Zabłocki 88`, za faul.

TYTAN WISZNICE - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 1:0 (1:0)

Bramka: Kisiel 19`.
Tytan: Makaruk - Semeniuk, Oniszczuk (9` Kopiś, 65` Czarnecki), J. Bujnik, Brodzki, Gromysz, Kisiel, Bancarzewski, Wtykło (86` Iwaszko), Daniłosio (81` Klimkowicz), E. Jakubiuk.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Dynek (30` Końka), Kobojek, Mitura, Drygiel, Fijałek (75` Węcław), Łoziński, Syta, Wierzbicki, M. Łukaszuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - AGROTEX MILANÓW 0:2 (0:0)

Bramki: Pawlak 48`, Kowalski 80`.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła, Król (75` Sosnowski), Wójcik, Sobieszek, Powałka (70` Mańko), Kaliński, Piotrowicz (25` P. Cholewa), Orzechowski, Ka. Dobosz.
Agrotex: Kozieł - Witkowski, Daszczyk, Gil, Antoniuk, Kolęda, K. Kamiński (62` E. Romaniuk), Podgajny (76` M. Kamiński), Pawlak, Kowalski (84` M. Magier), S. Magier (62` Iwaniuk).

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Sokół - Dobryń 3:0
Absolwent - Bad Boys 2:3
Victoria - Łazy 0:2
Grom - Kujawiak 0:0
Lutnia - Az-Bud 6:0
Tytan - Młodzież. 1:0
Orzeł - Agrotex 0:2
Unia K. - Unia Ż. 1:4

WYNIKI 15. KOLEJKI
Unia K. - Sokół 1:1
Agrotex - Unia Ż. 0:3
Młodzież. - Orzeł 1:1
Az-Bud - Tytan 7:1
Kujawiak - Lutnia 5:3
ŁKS Łazy - Grom 1:2
Dobryń - Absolwent 4:1
Victoria - Bad Boys 2:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	15	36	51:12
2	Lutnia Piszczac	15	32	50:26
3	ŁKS Łazy	15	31	48:20
4	Kujawiak Stanin	14	26	31:15
5	Victoria Parczew	15	26	34:18
6	Sokół Adamów	15	21	23:25
7	Bad Boys Zastawie	14	19	28:27
8	Az-Bud Komarówka	15	19	34:27
9	Tytan Wisznice	15	19	24:45
10	Unia Żabików	14	18	25:27
11	Unia Krzywda	15	17	22:38
12	Orzeł Czemierniki	15	16	25:35
13	Młodzieżówka	15	15	16:29
14	Absolwent	15	15	25:50
15	Agrotex Milanów	14	12	14:37
16	LZS Dobryń	15	9	25:44

KLASA A GR. I

MECZ 4. KOLEJKI
Twierdza - Rokitno 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Podlasie II	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5	Huragan II	11	19	28:30
6	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Twierdza Kobylany	11	8	11:19
12	Granica Terespol	11	5	8:41

KLASA A GR. II

MECZ 1. KOLEJKI
Armaty - Wóldom 10:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orlęta II Radzyń	11	30	59:14
2	Bór Dąbie	11	29	65:12
3	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5	Armaty Stoczek Łuk.	11	17	29:24
6	Orlęta II Łuków	11	17	33:20
7	AR-TIG Huta D.	11	16	33:35
8	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

eprasa.pl 6c496733cc

Podlasie. Specjaliści od stałych fragmentów gry! Kapitan z Rakowisk bohaterem!

Szóste zwycięstwo zespołu z Białej Podlaskiej w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17.

Bialczanie rozprawili się z Hutnikiem Kraków po dwóch golach Adriana Wnuka (na pierwszym planie)

Podopieczni Miłosza Storto pokonali 2:1 Hutnik Kraków. Goście spod Wawela wygrywali od 11 minuty, kiedy to po wrzucie z autu na wysokości pola karnego nasi zdrzemnęli się po lewej stronie boiska. Piłka przeszła przez całe pole karne, a niepilnowany Mateusz Kukla po przyjęciu uderzył nie do obory obok Macieja Aleksandrowicza. - Pierwsza połowa to przewaga przyjezdnych. Popełnialiśmy zbyt dużo błędów. Nie wyglądaliśmy najlepiej. Gracze Hutnika wygrywali sytuacje sam na sam - mówi szkoleniowiec.

Druga połowa to zupełnie inna, lepsza postawa bialczan. Bardzo dobrą okazję miał Bartłomiej Adamski, ale z 15 metrów przeniósł piłkę nad bramką. Po kwadransie nasi mieli powody do zadowolenia. Po rzucie wolnym Igora Melchiora Adrian Wnuk na raty doprowadził do wyrównania. Kapitan Podlasia z Rakowisk został bohaterem, zdobywając gola na wagę trzech punktów. Z rzutu rożnego dośrodkował Kacper Niedziela. Piłkę głową na dalszym słupku zgrał Jakub Stalewski, gdzie „Adi" na wślizgu lewą nogą trafił obok bramkarza. Dla 16-latka to dziewiąty gol w sezonie.

- W drugiej części narzuciliśmy swój styl gry. Mieliśmy dużo fajnych akcji. To był dynamiczny mecz. Myślę, że zasłużenie zainkasowaliśmy trzy punkty, będąc lepszą drużyną w przekroju całego spotkania. Cieszy to, że potrafimy wykorzystywać stałe fragmenty gry. Gole zdobyte z Hutnikiem to 13 i 14 bramka strzelona właśnie w taki sposób - mówi Miłosz Storto, opiekun Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Hutnik Kraków
2:1 (0:1)

Bramki: Wnuk 61`, 84` - Kukla 11`.
Podlasie: Aleksandrowicz - M. Chazan, Melchior, Sawczuk, Gmur (46` Stalewski), Sawicki, Adamski, Mróz, Wnuk (90` Czarnecki), Niedziela (64` Lewczuk), Chaciówka (60` Kaszkiel).

mp

CLJ U-17

WYNIKI 14. KOLEJKI
Podlasie - Hutnik 2:1
Widzew - Polonia 0:2
SMS Łódź - Cracovia 3:2
Motor - Resovia 2:1
Stal - Jagiellonia 3:2
Wisła K. - Escola 1:1
Wisła P. - Korona 5:2
Legia - ŁKS Łódź 4:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	14	39	66:13
2.	Wisła Kraków	14	30	34:20
3.	Korona Kielce	14	29	34:23
4.	Jagiellonia Białystok	14	28	38:22
5.	Wisła Płock	14	27	43:38
6.	AKS SMS Łódź	14	23	28:31
7.	Motor Lublin	14	19	17:23
8.	Podlasie Biała Podl.	14	19	23:31
9.	Resovia Rzeszów	14	18	27:26
10.	Escola Varsovia Warszawa	14	17	27:22
11.	Widzew Łódź	14	17	17:30
12.	Stal Rzeszów	14	13	18:28
13.	Cracovia Kraków	14	12	31:42
14.	ŁKS Łódź	14	10	19:37
15.	Polonia Warszawa	14	10	21:40
16.	Hutnik Kraków	14	7	17:34

NASTĘPNA KOLEJKA (20.11., godz. 13:00): Korona - Podlasie, ŁKS Łódź - Wisła P., Escola - Legia, Jagiellonia - Wisła K., Resovia - Stal, Cracovia - Motor, Polonia - AKS SMS Łódź, Hutnik - Widzew.

Iza Paszkiewicz mistrzynią Polski

Dwa kolejne występy ma za sobą Izabela Paszkiewicz. Terespolanka znakomicie zaprezentowała się podczas rywalizacji 11 listopada.

Izabela Paszkiewicz została mistrzynią Polski na 10 km

Iza wystartowała w Biegu Niepodległości w Poznaniu Run Poland 2022. Zwycięzcami zostali: Kamil Szymaniak w czasie 30:52 i Izabela Paszkiewicz z rezultatem 32:43. Razem z wygraną w Biegu Niepodległości Iza zapewniła sobie tytuł mistrzyni Polski w biegu na 10 km. Nie było to zaskoczeniem, ponieważ to właśnie ona uchodziła za główną faworytkę. W nagrodę otrzymała okazały puchar oraz nagrodę pieniężną w wysokości 2000 zł. Drugie miejsce zajęła mistrzyni Polski w biegu na 5 km na PGE Narodowym, Sabina Jarząbek z czasem 33:38, a trzecie Natalia Bielak z wynikiem 34:13.

- Na dystansie dwa razy dłuższym, czyli 10 km i udało się pobiec dwie piątki szybciej niż 5 dni wcześniej. Namiot oddał - powiedziała zadowolona Iza po biegu.

7 listopada odbyły się Mistrzostwa Polski Kobiet na 5 km podczas Niepodległej Piątki na PGE Narodowym w Warszawie. Poprzez wydarzenie organizatorzy nawiązali do niepodległości Polski. W zawodach wystartowała Izabela Paszkiewicz. Niestety, tym razem występ można uznać za słaby. Dopiero siódme miejsce i wynik 16.34 nie są zadowalające. - Pierwszy kilometr był bardzo wolny i postanowiłam wziąć cały bieg na siebie. Jeszcze na 900 m przed metą prowadziłam. Mimo tego, że nie było żadnych kryzysów, to nie byłam w stanie ruszyć. Kilka dni wcześniej wyszłam z namiotu hipoksyjnego i prawdopodobnie miałam wtedy przysłowiowy dołek - podsumowała swój start Iza. Wygrała Sabina Jarząbek (16.19) przed Ewą Jagielską (16.20) i Natalią Bielak (16.21).

mp

LIGA CENTRALNA

PROGRAM 8. KOLEJKI (19.11., godz. 17:00)
Stal G. - AZS AWF
Orlen - Padwa
Anilana - Żukowo
Stal M. - Warmia
Legionowo - Wieluń
Nielba - Zagłębie
Olimpia - Śląsk

TABELA LIGI CENTRALNEJ

KPR Legionowo	7	20	224:164
AZS AWF Biała Podl.	7	17	227:194
Stal Mielec	7	17	205:185
MKS Wieluń	7	15	200:191
Olimpia Piekary Śl.	7	13	211:194
Śląsk Wrocław	7	13	217:209
Stal Gor5zów	7	12	186:170
Zagłębie Sosnowiec	7	8	196:210
Orlen Przemyśl	7	7	204:225
KPR Żukowo	7	6	199:214
Warmia Olsztyn	7	6	192:209
Nielba Wągrowiec	7	6	175:211
Anilana Łódź	7	4	180:212
Padwa Zamość	7	3	162:190

AZS zagra z Piotrkowianinem

Znamy rywala bialskich szczypiornistów w II rundzie PGNiG Pucharu Polski.

15 listopada AZS AWF podejmie we własnej hali Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Rywale występują w najwyższej klasie rozgrywkowej. Największą gwiazdą ekipy spod Łodzi jest trener. Bartosz Jurecki to były obrotowy, który ma na koncie 234 występy w reprezentacji Polski i 729 bramek na koncie. W przeszłości grał w: Tęczy Kościan, Olimpii Piekary Śląskie, Chrobrym Głogów, SC Magdeburgu i Azotach Puławy.

Wujkowie związani z AZS-em

Najskuteczniejszym zawodnikiem Piotrkowianina jest Marcin Matyjasik, który w 10 meczach rzucił 44 bramki.

Co ciekawe, jego wujek Radosław „Łapa" Matyjasik był podstawowym obrotowym AZS-u w najlepszych czasach piłki ręcznej w grodzie nad Krzną. Co więcej, wujkiem Marcina jest asystent Marcina Stefańca - Sławomir Bodasiński.

Przyjedzie „Chmura"

W Białej Podlaskiej pojawi się Damian Chmurski. To były bramkarz AZS-u AWF Biała Podlaska. „Chmura" grał w naszej ekipie przez trzy sezony.

Nadzieja piłki

W ekipie z Piotrkowa występuje Piotr Jędraszczyk. 21-latek ma za sobą grę w reprezentacji Polski. W Piotrkowianinie gra na zasadzie wypożyczenia z Łomży Vive Kielce.

PGNiG PUCHAR POLSKI PROGRAM II RUNDY (15.11., godz. 18:00)
AZS AWF Biała Podl. - Piotrkowianin
Warmia Olsztyn - Wybrzeże Gdańsk
KPR Żukowo - Pogoń Szczecin
Stal Gorzów - Chrobry Głogów
Real Leszno - Zagłębie Lubin
Śląsk Wrocław - Gwardia Opole
Zagłębie Sosnowiec - Ostrovia Ostrów
SMS ZPRP Kielce - Unia Tarnów

mp

Trójka słabsza od Lechii II

Drugą z rzędu, a czwartą w sezonie porażkę zanotowali siatkarze Trójki Międzyrzec Podlaski. Podopieczni Marcina Śliwy ulegli 1:3 Lechii II Tomaszów Mazowiecki.

- Przegraliśmy z zespołem lepszym. Rywale byli w naszym zasięgu. To młoda ekipa, budowana pod finały mistrzostw Polski. Byli wsparci doświadczonymi graczami. Jeden z nich nawet występował w PlusLidze. Przeciwnik był bardziej konsekwentni - mówi szkoleniowiec.

Międzyrzeczanie zaczęli od wygranej partii. - Wydawało się, że to Lechia II wygra tę partię, ale mieli przestój i zdobyliśmy siedem punktów. Później brakowało nam koncentracji, popełnialiśmy za dużo własnych błędów i skończyło się źle - dodaje.

Trójka Międzyrzec Podl. - Lechia II Tomaszów Maz.
1:3
(29:27, 18:25, 24:26, 19:25)

Trójka: Jankuniec, Leppert, Klepacz, Lechowski, D. Szaniawski, Jesień, Kołodziej (libero) oraz M. Szaniawski, Nowacki, Dębowski.

Małe szanse

W najbliższą sobotę nasi siatkarze zagrają w Chełmie.

- Arka to zdecydowany faworyt do wygrania ligi. Walczą o pierwszą ligę. Z tego, co wiem, mają jeszcze wyższy budżet niż przed rokiem - mówi opiekun Trójki.

II LIGI
WYNIKI 7. KOLEJKI
Trójka - Lechia II 1:3
MOS Wola - AZS Wola 3:1
KKS Kozienice - Metro 0:3
Camper - Sparta 0:3
Centrum - Arka
Czarni - SMS PZPS II - przeł.

TABELA II LIGI

Arka Chełm	7	21	21:1
Sparta Grodzisk Maz.	7	15	16:7
Metro Warszawa	7	15	16:8
Centrum Augustów	7	12	14:12
KKS Kozienice	7	12	13:12
Camper Wyszków	7	12	14:13
MOS Wola Warszawa	7	11	12:13
Trójka Międz. Podl.	**7**	**8**	**12:15**
SMS PZPS II Spała	6	8	12:14
Lechia II Tom. Maz.	7	5	11:18
Czarni Rząśnia	6	4	7:15
AZS UWM Olsztyn	7	0	1:21

NASTĘPNA KOLEJKA (19.11): Arka - Trójka, AZS UWM - SMS PZPS II, Lechia II - Czarni, Sparta - Centrum, Metro - Camper, MOS Wola - KKS Kozienice.

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Pięknie tylko w pierwszym secie. Trójka przegrywa trzy kolejne

Międzyrzec Podlaski: Trójka Międzyrzec Podlaski przegrała w sobotnim meczu z Lechią II Tomaszów Mazowiecki 1:3 (29:27, 18:25, 24:26, 19:25). Zawodnicy Marcina Śliwy wygrali jedynie pierwszego seta na przewagi, by kolejne trzy przegrać. W przyszłym tygodniu międzyrzeczanie udadzą się do Chełma, by zmierzyć się z liderującą Arką.

Dla Grzegorza Kołodzieja (numer 11) i Michała Lechowskiego (15) było to spotkanie z drużyną z rodzinnego miasta

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego w pierwszym secie wrócili z dalekiej podróży, odwracając losy tej potyczki i odrabiając 7-punktową stratę. Drugi set to od samego początku dominacja gości, którzy pozwolili gospodarzom na ugranie 18 punktów. Początek kolejnej odsłony to kilkupunktowa przewaga Trójki, którą młodzi zawodnicy z Tomaszowa Mazowieckiego potrafili skutecznie odrobić i wygrać tę partię na przewagi. Ostatni set przez długi czas zapowiadał się na walkę punkt za punkt. W końcówce błędy przytrafiły się jednak drużynie z Międzyrzeca Podlaskiego, która dała odskoczyć gościom na kilka punktów i ustalić wynik spotkania na 1:3. Graczem meczu został wybrany zawodnik gości - Dawid Suski.

Mecz okiem trenera

Tuż po ostatnim punkcie, o swoich odczuciach dotyczących meczu opowiedział trener Trójki - Marcin Śliwa.

- Spodziewałem się trudnego spotkania i jestem zadowolony, że w porównaniu z poprzednim meczem zagraliśmy dużo stabilniej i powtarzalnie. Wynik spotkania był cały czas „w kontakcie", a my liczyliśmy na przestoje młodej drużyny z Tomaszowa. Te przydarzyły się w pierwszym secie, kiedy odrobiliśmy spore straty, jednak w kolejnych partiach aż takich błędów już nie popełniali. Lechia to drużyna przygotowująca się do Mistrzostw Polski Juniorów, w pierwszych meczach trafili na drużyny z górnej części tabeli, stąd takie wyniki. Uważam jednak, że to bardzo solidny zespół.

Za tydzień wyjazd do lidera

W najbliższy weekend Trójka zmierzy się na wyjeździe z Arką Chełm, która w sobotę bez najmniejszych problemów pokonała Centrum Augustów 3:0. Do tej pory lider stracił zaledwie jednego seta. Mimo to zawodnicy Trójki zamierzają walczyć o swoje.

Ten tydzień solidnie przetrenujemy i wyruszymy do Chełma, by urwać punkty drużynie z góry tabeli. Mecz z Lechią można nazwać spotkaniem niewykorzystanych szans. W przyszły weekend postaramy się uniknąć błędów i zwyciężyć z liderem. - powiedział Grzegorz Kołodziej, libero międzyrzeckiego zespołu.

Trójka Międzyrzec Podlaski - Lechia II Tomaszów Mazowiecki
1:3
(29:27, 18:25, 24:26, 19:25)

Trójka: Jankuniec, Lechowski, Jesień, Klepacz, Leppert, Kołodziej (libero) oraz D. Szaniawski, M. Szaniawski, Nowacki, Dembowski, Sobieszczak, Jurkowski.

rg

Sprawdzają, czy naczepa była z kradzieży

Fot. NOSG

Skuteczna kontrola zestawu samochodowego na wschodniej granicy

W Dzień Zaduszny na drogowym przejściu granicznym w Kukurykach Straż Graniczna zatrzymała 38-letniego Polaka. Podczas kontroli podejrzenie funkcjonariuszy terespolskiej Placówki SG wzbudził numer identyfikacyjny VIN naczepy ciężarowej marki Wielton (rok prod. 2010, o szacunkowej wartości ok. 50 tys. zł) wchodzącej w skład zestawu ciężarowego. Wspomniany numer VIN prawdopodobnie został przerobiony.

- W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Kierowcę ciężarówki wraz z zabezpieczoną naczepą przekazano do dalszych czynności funkcjonariuszom Policji w Terespolu – poinformował nas kapitan Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Dodał, że Straż Graniczna wnikliwie sprawdza nie tylko samochody osobowe i ciężarowe, lecz także inne pojazdy.

- Funkcjonariusze z NOSG podczas prowadzonych kontroli granicznych zwracają szczególną uwagę na legalność pochodzenia odprawianych pojazdów. Od początku roku odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości już prawie 11 mln zł – podsumowuje kapitan.

(pim)

Trudno zdążyć przed mrozem

TERESPOL Węgiel w listopadowym poślizgu

Miasto i gmina Terespol odrębnie przystąpiły do sprzedaży węgla po preferencyjnych cenach. W podterespolskich wsiach nie ma dużego zainteresowania kupnem opału.

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, poinformował nas, że do końca minionego tygodnia zarejestrowano ok. 350 wniosków o sprzedaż węgla po niższej cenie.

- Prawdopodobnie będzie w sumie około 500 deklaracji. Mamy uzgodnienia z dwiema firmami, które będą sprzedawać węgiel – mówi burmistrz. Miasto wprowadziło do poprawionego budżetu prawie 3 mln zł na zakup węgla, który następnie będzie sprzedawać mieszkańcom.

Burmistrz wyjaśnił radnym, że miejska spółka komunalna nie mogła zajmować się dystrybucją opału, gdyż nie ma odpowiedniego wyasfaltowanego placu na składowanie węgla.

W gminie Terespol zaś sprzedażą węgla mieszkańcom z okolicznych wsi będzie zajmować się spółka komunalna EKO-BUG.

-Zainteresowanie kupnem węgla jest umiarkowane. Na razie zgłosiło się zaledwie nieco mniej niż 100 chętnych – powiedział nam Krzysztof Iwaniuk, wójt terespolskiej gminy.

Zdumiewa go, że dopiero w drugiej połowie listopada będzie możliwa ta dziwna sprzedaż, którą poprzedziło długie przygotowywanie uregulowań prawnych.

- W gminie jest kilka terminali przeładowujących węgiel m.in. z Kazachstanu, a nie określono, gdzie gmina będzie mogła odbierać transport opału dla jej mieszkańców. Nie wiemy, skąd wziąć węgiel. Musieliśmy zadbać o odpowiedni pojazd do transportu węgla w spółce – mówi wójt. Dodaje, że wielu mieszkańców wsi nie czekało na węgiel, tylko zakupiło drewno.

(pim)

Sadzili tulipany i krokusy

W sobotę, 5 listopada, władze Międzyrzeca Podlaskiego zorganizowały kolejną „zieloną akcję", która sprawi, że wiosną miasto będzie jeszcze piękniejsze. Chętnych do pomocy, jak zawsze, nie brakowało.

Fot. Miasto Międzyrzec Podlaski

W sadzenie roślin zaangażowani byli również pracownicy Urzędu Miasta, na czele z zastępcą burmistrza - Pawłem Łysańczukiem

Mieszkańcy Międzyrzeca po raz kolejny pokazali, że można na nich liczyć. Tym razem zaangażowali się w sadzenie cebulek kwiatowych. Dzięki tej akcji, zainicjowanej przez władze miasta, w centrum Międzyrzeca Podlaskiego wiosną będziemy mogli podziwiać licznie rosnące krokusy i tulipany. Jak przekonują organizatorzy, to nie ostatnia tego typu akcja. Przypomnijmy, że kilka tygodni temu mieszkańcy miasta pomagali w uprzątnięciu najbardziej zabrudzonych miejsc w Międzyrzecu. Tamto wydarzenie również zakończyło się ogromnym sukcesem, dlatego z niecierpliwością czekamy na kolejne inicjatywy.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Obchody 11 listopada w Białej Podlaskiej

„Pokazujmy wielkich Polaków, bądźmy ich naśladowcami”

Bialczanie licznie pojawili się na placu Wolności

Delegacje złożyły wieńce pod pomnikiem Niepodległościowym

Delegacje instytucji bialskich podczas obchodów 11 Listopada

BIAŁA PODLASKA:
Bialczanie licznie pojawili się na obchodach Święta Niepodległości na placu Wolności.

11 listopada najpierw miała miejsce uroczysta msza św w intencji ojczyzny w kościele Narodzenia NMP w Białej Podlaskiej. Później uroczystości przeniosły się na plac Wolności. Miał miejsce m.in. Apel Pamięci, złożono kwiaty i zapalono znicze pod pomnikiem przez delegacje

- Serce rośnie, gdy możemy nawzajem obserwować tak liczną wspólną obecność przedstawicieli tak licznych środowisk - mówi prezydent Michał Litwiniuk.

Przypominał 1795 rok i trzeci rozbiór oraz nastanie zaborów.

- Pięć pokoleń Polaków tej nocy nie przespało. Podejmowali wspólny wysiłek w wszelkich możliwych obszarach by w 1918 roku cieszyć się wolną i niepodległą ojczyzną. Polska zniknęła z map politycznych, ale nie z serc Polaków. Przejawiali patriotyczne przywiązanie w różne możliwe sposoby - mówił prezydent.

Fot.Miasto Biała Podlaska

10 listopada w auli AWF miał miejsce wyjątkowy koncert, który nawiązywał do najpiękniejszych polskich tradycji. Wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Podlasiacy, Zespół Pieśni i Tańca Podlasie oraz zespół wokalny Chwilka

Pomagamy walczącej Ukrainie, naszym braciom, przeciwstawiając się nieludzkiej agresji

Świadectwo patriotyzmu

Przywołano nazwiska ojców niepodległości, m.in. Józefa Piłsudskiego, Wojciecha Korfantego, czy Ignacego Daszyńskiego.

- Warto świętując polską niepodległość, pokazywać wielkich Polaków, którzy dali świadectwo tak bezwzględnego przywiązania do patriotycznego obowiązku, że potrafili współpracować dla wspólnej sprawy, mimo, że dzieliło ich praktycznie wszystko. Dali nam wzór, którego powinniśmy być naśladowcami - dodał prezydent.

Dziś niepodległość rodzi się codziennych postawach.

Fot.Miasto Biała Podlaska

Podczas pierwszego Biegu Niepodległości w Białej Podlaskiej udział wzięło 250 osób, w tym 100 dzieci

- Podczas szkolnych uroczystości gdy rozmawiamy z młodzieżą, podkreślamy, że bycie dobrym Polakiem to nie tylko szacunek wobec wysiłku poprzednich pokoleń, ale obowiązek wobec siebie samego we własnych postawach. To bycie dobrym i solidnym uczniem, wdzięcznym posłusznym dzieckiem rodziców, uczciwym pracownikiem i we wszystkich rolach społecznych, zawodowych, bycia dobrym człowiekiem - wyliczał Litwiniuk.

Wspomniał też o wojnie w Ukrainie.

- Zdajemy tu egzamin, bo pomagamy walczącej Ukrainie, naszym braciom, przeciwstawiając się nieludzkiej agresji. Zdajemy go jako społeczeństwo, udzielając braterskiej pomocy, jako państwo zachowując sojuszniczą lojalność - mówił.

Maciej Maciejuk

Po raz ósmy biegali podczas Dnia Niepodległości

Międzyrzec Podlaski:
Tuż po uroczystych obchodach Święta Niepodległości, mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego udali się do Parku Potockich, by dzień 11 listopada uczcić również na sportowo.

Wśród biegnących była także liczna grupa harcerzy

Uczestnicy zaznaczali, że na trasę biegu wrócą już za rok

To już coroczna tradycja. Władze Międzyrzeca Podlaskiego po raz ósmy postanowiły uczcić Dzień Niepodległości rodzinnym biegiem, w którym udział wzięło kilkadziesiąt rodzin. Tuż po biegu, każdy mógł liczyć na poczęstunek w postaci pączków, a także gorącej herbaty. Zgromadzeni biegacze zostali nagrodzeni również pamiątkowymi medalami, które wręczył dyrektor międzyrzeckiego MOSiR-u Arkadiusz Myszka. Aktywny udział w wydarzeniu wziął także zastępca burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski Paweł Łysańczuk, który w kilku słowach podsumował sportowe zmagania.

- W parku spędziliśmy drugą część Święta Niepodległości, bardziej rekreacyjno-rodzinną. Idea podczas tego biegu jest szczytna i tak naprawdę każdy startujący jest dziś zwycięzcą. Biegi od lat cieszą się popularnością i myślę, że z roku na rok jest coraz więcej ludzi. Fajnie popatrzeć na biegnące rodziny, a to chyba o ten wspólny, rodzinny czas chodzi podczas świętowania Dnia Niepodległości.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

Międzyrzec świętował Dzień Niepodległości

Na plac Jana Pawła II przybyło wielu mieszkańców Międzyrzeca

Po raz pierwszy w uroczystości udział wzięli międzyrzeccy motocykliści

Znicz na cmentarzu parafialnym złożyła również delegacja służb mundurowych

Przemarsz ulicami miast prowadziła orkiestra dęta z Łukowa

Kwiaty złożyła delegacja władz miasta

Mieszkańcy Międzyrzeca Podlaskiego świętowali Dzień Niepodległości. Jak co roku, licznie zebrali się na placu Jana Pawła II, by wspólnie uczestniczyć w tym wyjątkowym dla każdego Polaka dniu.

Modlitwa w kościele Św. Mikołaja

Pierwsza część uroczystości miała miejsce w kościele Św. Mikołaja. Mszy świętej przewodniczył ksiądz Dariusz Parafiniuk, dziekan dekanatu międzyrzeckiego, a przez całe nabożeństwo przy ołtarzu byli obecni również proboszczowie trzech pozostałych międzyrzeckich parafii oraz były proboszcz parafii Św. Mikołaja - ksiądz Józef Brzozowski. Wydarzenie uświetnił również śpiew scholi działającej przy parafii Św. Mikołaja oraz chóru kameralnego Veritatis, prowadzonego przez Zdzisława Frydrychowskiego. Podczas homilii, ksiądz Dariusz Parafiniuk odniósł się do sytuacji zza naszej wschodniej granicy.

- My dzisiaj, patrząc na świat, który nas otacza, też mamy marzenia, jak Ci, którzy bili się o naszą niepodległość wiele lat temu. Nie chcemy żeby na naszym terenie toczyła się wojna, dlatego musimy być silni i zwarci. Tego dzisiaj żądamy od tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za losy naszej Ojczyzny.

Przemarsz ulicami miasta

Chwilę po mszy świętej, mieszkańcy wyruszyli w stronę placu Jana Pawła II, na którym odbyła się druga część obchodów Święta Niepodległości. Rozpoczęła ją Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego im. Antoniego Pruchniewicza z Łukowa, odgrywając „Mazurka Dąbrowskiego". Następnie, 18 delegacji złożyło kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Miasta, a chwilę później głos zabrał burmistrz miasta Międzyrzec Podlaski Zbigniew Kot. Włodarz miasta wspomniał o pięknej historii naszego kraju, którą trzeba należycie kultywować i nie zapominać o tym, że to co najpiękniejsze dopiero przed nami. Warto więc tworzyć tę historię w dalszym ciągu, dla nas i dla kolejnych pokoleń.

Tuż po wystąpieniu, zastępca burmistrza Paweł Łysańczuk, odczytał list senatora Grzegorza Biereckiego oraz posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Dariusza Stefaniuka. Drugą część uroczystości zakończyły podziękowania dla wszystkich zgromadzonych oraz występy artystyczne - orkiestry dętej oraz młodzieżowego chóru miasta, działającego pod kierownictwem Cezarego Wocha.

Złożenie kwiatów na cmentarzu parafialnym

Ostatnim etapem obchodów Święta Niepodległości było przejście na cmentarz parafialny, gdzie odmówiono modlitwę za zmarłych. Dowódca uroczystości druh Mateusz Włodarczyk, odczytał apel poległych, a następnie złożono kwiaty i znicze przy mogile zbiorowej żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej poległych w 1918 roku. Uroczystość Dnia Niepodległości, w kilku słowach podsumował zastępca burmistrza miasta.

Podczas mszy świętej w kościele Św. Mikołaja obecne były poczty sztandarowe

- Całość wydarzenia udało się przeprowadzić bez najmniejszych kłopotów. Na szczęście dopisała nam pogoda i dzięki temu wielu mieszkańców mogło z nami świętować uroczystość w kościele Św. Mikołaja, na placu Jana Pawła II, a później również na cmentarzu parafialnym.

Po zakończonych uroczystościach patriotyczno-religijnych, wielu z zebranych gości udało się do parku Potockich, by wziąć udział w rodzinnym Biegu Niepodległości.

rg

Nawet najmłodsi uczestnicy ukończyli bieg z uśmiechem na ustach

Pamiątkowe medale wręczał dyrektor MOSiR Arkadiusz Myszka

Bieg Niepodległości w Międzyrzecu Podlaskim zachęcił do aktywności wielu mieszkańców

BIA

eprasa.pl 6c496733cc

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Czy Terespol zapłaci inwestorowi odszkodowania?

Sąd stanął w obronie przedsiębiorcy

Zaskakujący finał może mieć konflikt dotyczący zablokowania w Terespolu działalności firmy składującej kontenery przy wale. Okazuje się, że ostatnio Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie wydał wyrok w sprawie niezgodności z prawem wprowadzenia przez starostę bialskiego zakazu wjazdu większych samochodów ciężarowych na uliczkę prowadzącą do składu kontenerów.

Wiosną 2021 r. przedsiębiorca Łukasz Zaniuk postanowił otworzyć działalność polegającą na składowaniu i transporcie pustych kontenerów na tzw. Rogatkę, czyli obok starorzecza Bugu. Współpracował z J. M., który jako właściciel tej nieruchomości umożliwiał składowanie tam towarów oraz postoju pojazdów ciężarowych. Po pewnym czasie mieszkańcy okolicznych domów przy drodze dojazdowej skierowali petycję do burmistrza o zablokowanie przejazdu dużych samochodów z kontenerami przez ul. Wspólną.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, z częścią radnych postanowił, aby wystąpić do Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej o zmianę organizacji ruchu. Starosta przychylił się do prośby burmistrza i podjął decyzję.

Szlaban na wożenie kontenerów

Ustawiono znaki zakazu przejazdu pojazdów o masie powyżej 20 t. Przedsiębiorca zaczął ponosić duże straty wynikające m.in. z konieczności zerwania kontraktów. Skrzywdzony wystąpił z pismami m.in. do Rady Miasta prosząc o wsparcie w odblokowaniu drogi.

Fot. UM Terespol

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola

- Na kilka miesięcy wcześniej, zanim właściciel firmy zaczął wozić kontenery, uprzedzałem, że to zły pomysł, gdyż będzie to niebezpieczny w części miasta i uciążliwe dla mieszkańców. Później ludzie dzwonili z prośbą o wyeliminowanie tej uciążliwości. Przedsiębiorca nie naprawiał uszkodzonych przez ciężkie pojazdy drogi i poboczy, gdzie ciężarówki zniszczyły ułożoną kostkę

Podczas burzliwej sesji w lipcu z licznym udziałem wiecujących zwolenników burmistrza nie udała się próba mediacji podjęta przez przewodniczącego rady Jarosława Tarasiuka. Próbował on uświadomić burmistrzowi, że mogą być konsekwencje finansowe po przegranej miasta w sądzie, gdyż przedsiębiorca ostrzegał o możliwości skierowania sprawy na drogę sądową.

Łukasz Zaniuk argumentował wtedy, że prawnicy wykazali brak odpowiedniej ekspertyzy technicznej przed zmianą organizacji ruchu, którą przeprowadzono błyskawicznie i znaki zakazu ustawiono bez odczekania tygodnia od decyzji, wymaganego przez przepisy.

- Mieszkańcy chcą mieć święty spokój. W małym schludnym miasteczku liczy się mieszkaniec i jego dobro – mówił wtedy Jacek Danieluk.

Przedsiębiorca musiał najpierw ograniczyć wwóz nowych kontenerów, a później musiał je zupełnie wywieźć. Zapewnił burmistrza, że przenosi działalność swojej firmy poza miasto.

- Zdumiewa mnie żądanie burmistrza, bym zobowiązał się pokryć wszelkie koszty uszkodzeń przy ulicach dojazdowych po przejeździe pojazdów z kontenerami. Nie mogę zgodzić się na odpowiedzialność finansową za każą przypadkową rysę na ścianie – mówił nam wtedy Łukasz Zaniuk.

Liczne zarzuty skrzywdzonych firm

Przedsiębiorca powiedział nam, że musiał nie tylko zmienić miejsce pracy, ale też i powołać nową firmę. W kwietniu wystąpił do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie ze skargą.

Postawił staroście wiele zarzutów, m.in. brak dokładnego wyjaśnienia stanu faktycznego sprawy co spowodowało uniemożliwienie skarżącemu prowadzania działalności gospodarczej oraz pominięcie skarżącego w procedurze zatwierdzania stałej organizacji ruchu. Zarzucił naruszenie Konstytucji wskutek uniemożliwienia działalności gospodarczej. Podobnie właściciel nieruchomości J.M. wniósł odrębną skargę na starostę zarzucając m.in. naruszenie Prawa o ruchu drogowym.

Wyrok niekorzystny dla starosty

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie zarządził połączenie spraw ze skarg obu przedsiębiorców. Uznał, że skargi są uzasadnione, a zaskarżony akt prawny wydany został z naruszeniem prawa. Zasądził od starosty na rzecz obu skarżących po 797 zł zwrotu kosztów postępowania.

- Skarżący, prowadzący działalność w zakresie transportu drogowego, wykazali, że zmiana organizacji ruchu uniemożliwia dojazd pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 20 ton do nieruchomości przy ul. Wspólnej. W tej sytuacji przyjąć zatem należy, że zmiana organizacji ruchu ograniczyła lub wręcz uniemożliwiła obu skarżącym prowadzenie działalności gospodarczej – uzasadnił sąd. Wydany w październiku wyrok jest nieprawomocny.

Zaniuk: Kiedy wyrok będzie prawomocny, wystąpię do miasta o odszkodowanie

Przedsiębiorca nie ukrywa satysfakcji, że sąd doszedł, jak podkreśla przedsiębiorca, jak wyglądała prawda z zablokowaniem działań firm.

- Potwierdzono nam, że wbrew prawu postawiono znaki uniemożliwiające nam prowadzenie działalności gospodarczej. Kiedy wyrok będzie prawomocny, wystąpię o odszkodowanie do miasta za poniesione straty. Przygotowuję opinię o konsekwencjach bezprawia w stosunku do nas – wyjaśnia Łukasz Zaniuk.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz nie ukrywa oburzenia na zapowiedź ewentualnych roszczeń ze strony przedsiębiorcy.

- Rozmawiałem ze starostą bialskim o potrzebie zbadania organizacji ruchu i nośności drogi. Przedsiębiorcy wolno występować o straty... Nie wyobrażam sobie, aby wrócił na ul. Wspólną z przewozem kontenerów – podkreśla burmistrz.

Marek Pietrzela

W Terespolu ruszyło budownictwo mieszkaniowe

Fot. UM Terespol

Komunalny blok przy ul. Piłsudskiego jest już prawie gotowy. Ma zostać oddany do połowy 2023 r.

Terespolski Urząd Miasta przesuwa na przyszły rok zakończenie budowy bloku komunalnego. Pojawiło się kilka zapowiedzi inwestycji mieszkaniowych.

Już podczas wykopów rozpoczynających budowę wielorodzinnego budynku komunalnego przy ul. Piłsudskiego w czerwcu 2021 r. natrafiono na kulisty zbiornik z żelbetonowym dnem. Wydawało się, że inwestycja zostanie zablokowana na dłuższy czas.

Na szczęście, prawie półtora roku temu architekci jednak znaleźli rozwiązanie, aby nie przerywać inwestycji, lecz odpowiednio usunąć i wykorzystać ten metalowy obiekt, który prawdopodobnie był utajnionym zbiornikiem retencyjnym na wodę pitną. Pech jednak nie opuszcza tej budowy.

Budynek komunalny miał zostać oddany w obecnym roku, lecz jak informuje nas Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, konieczne stało się przesunięcie finału.

- W związku z dużą inflacją wykonawca inwestycji zwrócił się do nas z żądaniem dopłacenia 1,047 mln zł. Sprawa trafiła do Prokuratorii Generalnej, gdzie biegli badają zasadność roszczenia i następnie w trybie konsensualnym sąd zakończy sprawę. Wcześniej postanowiliśmy o podpisaniu aneksu dotyczącego przesunięcia terminu zakończenia budowy do końca czerwca 2023. – wyjaśnia burmistrz.

UM zbiera podania od osób ubiegających się o zamieszkanie w tym bloku.

- Dotychczas złożono do urzędu 89 podań (mieszkań jest 32). Jednym z kryterium będzie możliwość zapłacenia przez lokatora czynszu ok. 9 zł/mkw. Istotna też stanie się dbałość o dotychczasowe mieszkanie – ujawnia Jacek Daniluk.

W Terespolu trwają także wstępne przygotowania do budowy 32-mieszkaniowego bloku przy ul. Wspólnej w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Do UM wpłynął harmonogram zakładający przygotowanie projektu w 2023 r. i zakończenie budowy w 2025 r. Prawdopodobnie wynajmowane lub sprzedawane mieszkania będą tańsze od komercyjnych, gdyż planowane jest dofinansowanie tych inwestycji do 60 proc. z różnych źródeł.

Na stronie internetowej terespolskiego Urzędu Miasta ukazały się informacje o przygotowywaniu inwestycji mieszkaniowej przez firmę z Białegostoku. Inwestor sonduje, czy będą chętni na kupno mieszkania w sąsiedztwie magistratu, pomiędzy ulicami Czerwonego Krzyża i Wojska Polskiego.

Przy ul. Sienkiewicza stoi już prawie wykończony prywatny wielorodzinny budynek. Jak dowiedzieliśmy się w UM, przy ul. Łąkowej inny inwestor zaś przygotował dla klientów ofertę zespołu jednorodzinnych budynków mieszkalnych oraz zamierza wznieść kilkanaście podobnych budynków prawdopodobnie przy rynku.

Burmistrz nie kryje zadowolenia, że dzięki wielu podobnym inwestycjom miasto będzie powiększać liczbę mieszkańców.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 6c496733cc